

muzyka: *** MOBB DEEP vol.2 ***

INDEX:384550

No06/2004

wrzesień-październik

ISSN 1731-3767



10

9 771731 376405

www.infomagazine.pl

INFO

magazine

100
stron

s a t b o a r d

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)

No06



TOUR preview!!!

* Bomba Tour

* MALITA

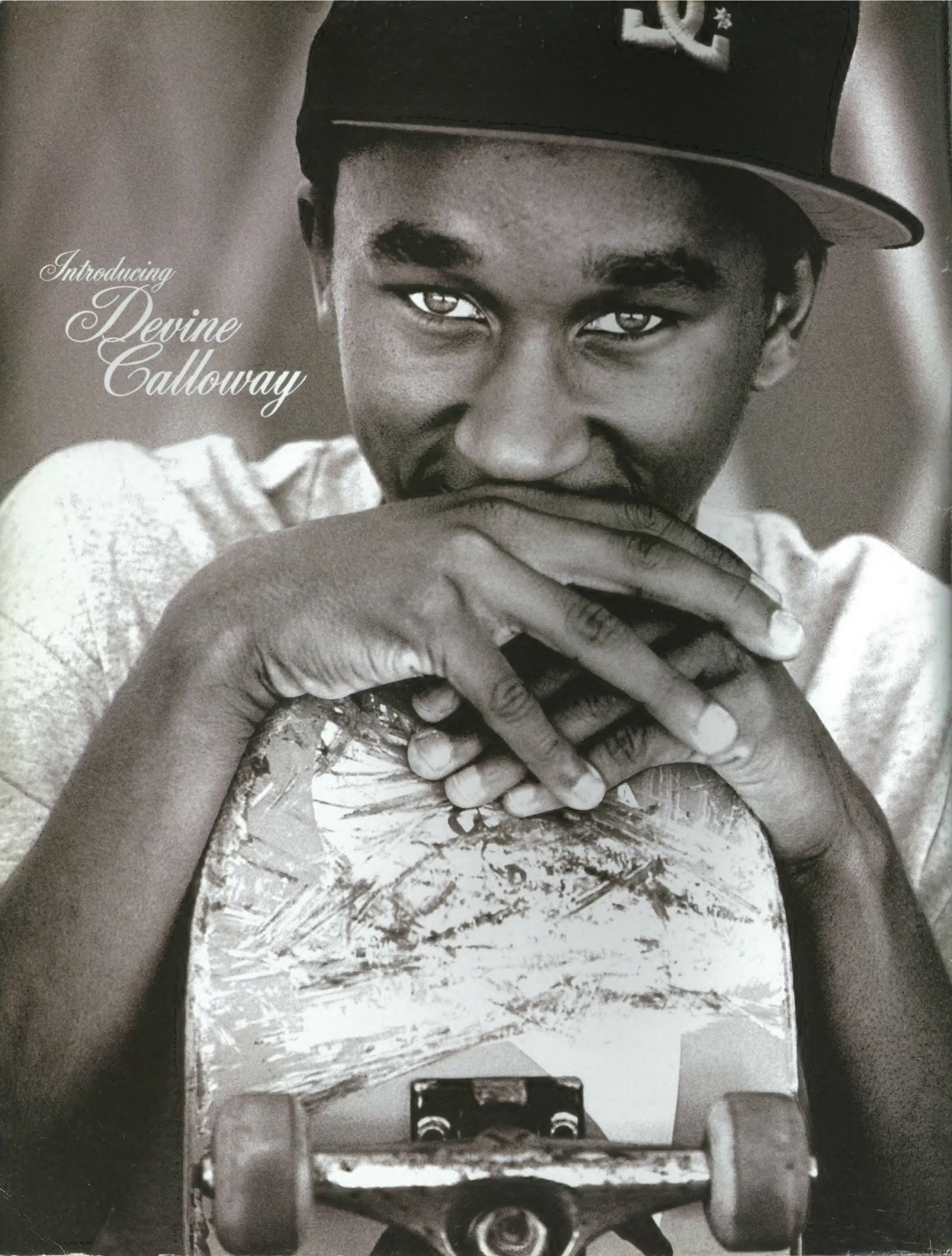
* KAMUFLAGE

* LANDO-CORTOZ

FREE
GRATIS
NAKLEJKA !!!

always
skateboarding
with
INFOMAG

*Introducing
Devine
Calloway*





BACKSIDE FLIP FAKIE NOSEGRIND, BLABAC SEQUENCE.



the Vista



wyłączny dystrybutor

MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznań Mostowa 11 tel 8501505 fax 8501504

www.mayer.pl



CONTENTS

No06

INTRO_16 NEWSY_18 SKATESHOP_NEWS_20 GOŚCIU_24 IMPREZKI_26 RECENZJE_28
HISTORYCZNE_TRICKI_32 HISTORIA_POLSKIEJ_DESKOROLKI_34 SZKOŁA_DESKI_36
20_PYTAŃ_40 ZAJAWKA_42

TOUR_PREVIEW [cortoz-lando_46 bomba-tour_52 kamuflage_62 malita_70 osiris_78 aeon_79]

MUZYKA_MOBB_DEEP_vol.2_80

ZOOM_82 KUCHNIA_PORAD_86 LUDZIE_LISTY_PISZA_88 Z_ZEWNAŁRZ_90

KONKURSY_92 SKATEPARKI_94 LISTA_SKATESHOP_97

Zdjęcia powyżej i na okładce: Jakub Pawlowski po zaproszczeniu w tym samym miejscu na łamach Info Mag, gdzie w No#03 robił b/s kickflip w Kinopolis, postanowił trenować nad swoją miną, a konkretnie językiem. W Berlinie bardzo starał się opanować swój jeźor, aż za piątym razem zrobił to do czego dążył. Nie jest to, co prawda, jeszcze uśmiech, ale na okładkę zdjęcie jak znalazł. B/s smithgrind, Berlin, Akwarium. Fot. G. Nagy

GREG LUTZKA FLUX



Globe Polish Team
Eryk Gaj
Krzysiek Poskrobko
Kuba Linowski
Zbyszek Kaczmarek
Andrzej Skrobanski

Flux



Altex tel (061) 816 34 00 fax (061) 816 34 08
piotr.altex@wp.pl globeshoes.com



OSIRIS SHOES.COM

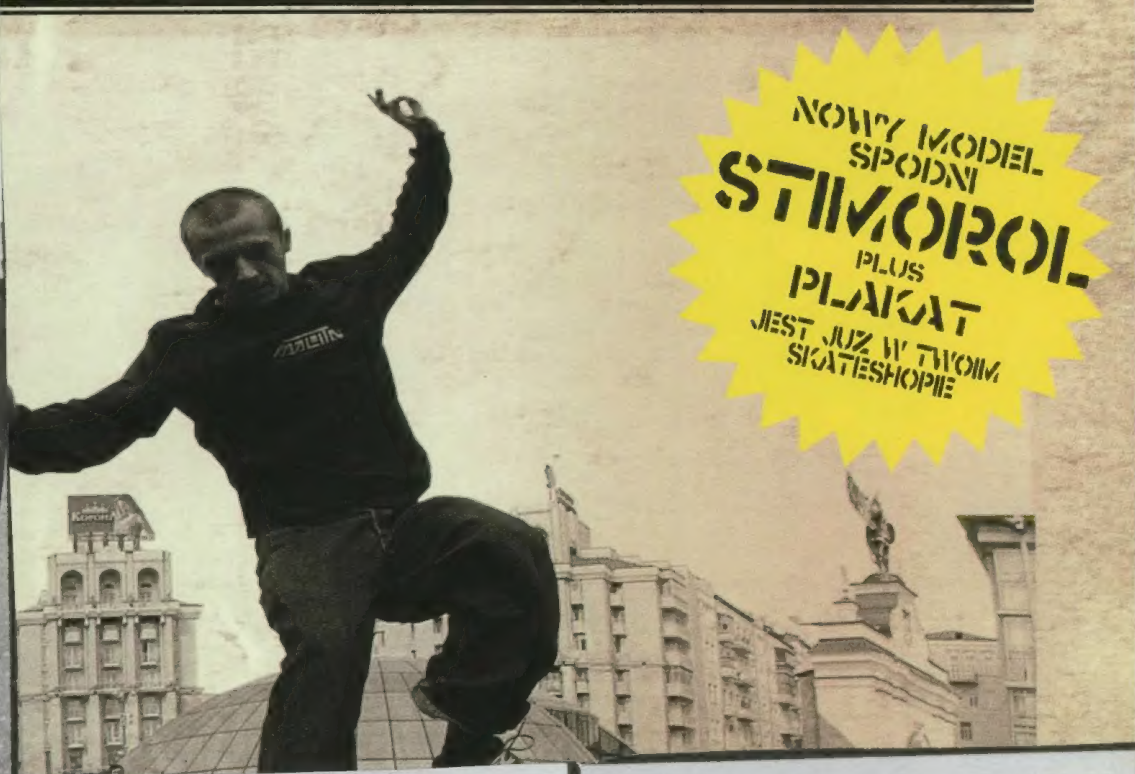
CHRIS DOBBSTAFF

SWITCH HEEL SWITCH FRONT TAIL



DUSTER black/gold

◆ Malita ◆ eboard Clothing ◆



NOWY MODEL
SPODNI
STIMOROL
PLUS
PLAKAT
JEST JUZ W TWOIM
SKATESHOPIE



OSIRIS

osiris team: JERRY HSU | ALI BOULALA | DIEGO BUCCIERI | LOUIE BARLETTA | PIERRE LUC GAGNON | BRANDON TURNER
JOHN RATTRAY | CLINT PETERSON | *chris dubstaff* | JAMES BROCKMAN | check online for the new colorways and new team sections. photo: skerch

Dystrybucja: ALTEX, TEL: (061) 816 34 00 FAX: (061) 816 34 08 piotr.altex@wp.pl



OSIRIS SHOES.COM CHRIS D

SZUKAJ
NOWYCH
BLUZ !!



Lukasz Rzesutek

varial heelflip!

REALNESS STREET APPAREL

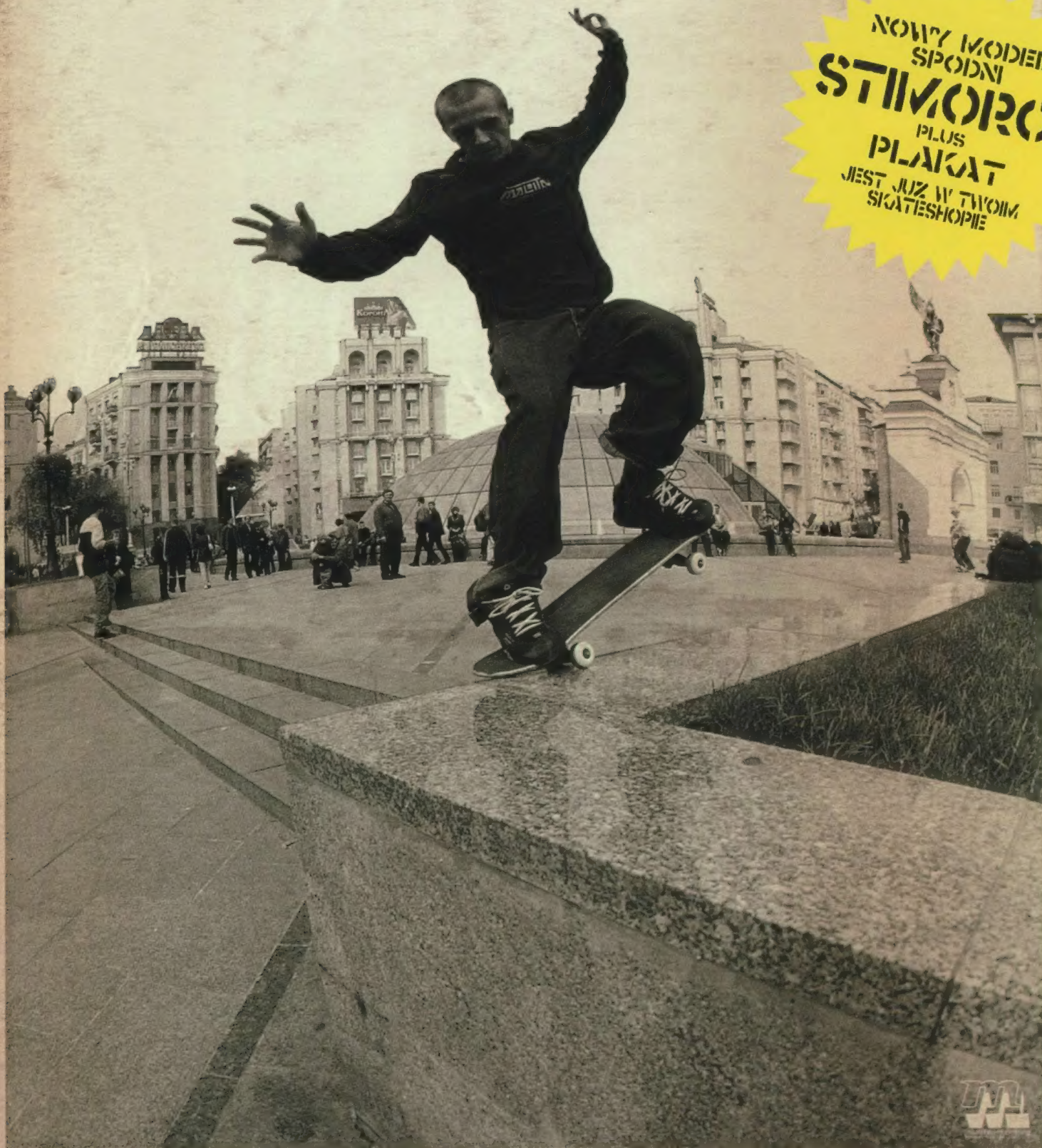
tel. 604 584 789 / 505 170 163

fax. (0-22) 622 16 79 realness@go2.pl

Fot.Perzyna

◆ Malita ◆ ◆ Skateboard Clothing ◆

NOWY MODEL
SPOIDNI
STIMOROL
PLUS
PLAKAT
JEST JUZ W TWOIM
SKATESHOPIE



Made To Take Pride In Wearing
Tomek Dworzak : F/S NOSEGRIND

INFOvideo #11

już wkrótce w skateshopach !!!



DVD
VIDEO

czy

VHS

PAL SECAM

...wybór należy do Ciebie !!!


SHOWBIZ
PRODUCTIONS
www.showbizproductions.pl



**KENNY
ANDERSON**

Wylaczný dystrybutor

MAYER
SKATE & SNOWBOARD

Poznań Mostowa 11 tel 8801805 fax 8801804

www.mayer.pl



NEW VIDEO
 NEW MUSIC
 NEW STUFF
 100%
 HARD
 MAPLE

WORLD

industries

WWW.WORLDIRUSTRIES.COM
 WWW.WORLDIRUSTRIES.TV

WORLD TEAM 2007
 JASON ANGLADE
 MIKE STEIN
 ENRIQUE WARE
 ZACH BARTLE
 MIKE PETERSON
 JIMMY ASHFORD
 GRAHAM ECKSTOFF

TRUCKS AVAILABLE HERE
 2000 2001

WWW.SYSTEMSKATE.PI

Billy Marks



FALLEN

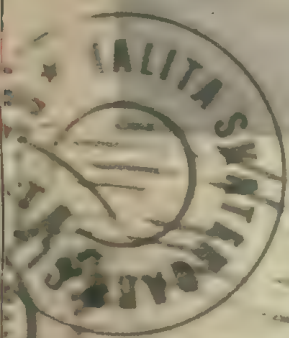


MAYER
SKATE & SNOWBOARD
Poznan Mostowa 11 tel 5501505 fax 5501504

◆ Malita ◆ ◆ Skateboard Clothing ◆



NOWY MODEL
SPODNI
LOG 12"1
PLUS
PLAKAT
JEST JUZ W TWOIM
SKATESHOPIE



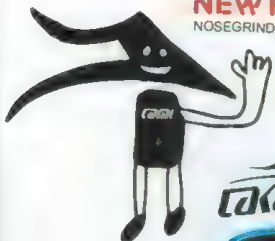
Made To Be Worn With Pride
Lukasz Rzeszotek : F/S LIPSLIDE



another new video? ... "it just seems weird"

RICK HOWARD NUMBER 4

NEW HOWARD PRO MODEL OUT NOW!
NOSEGRIND AT THE DAM PHOTO BY MUELLER



Lakai Limited Footwear The Shoes We Skate
Ad #60 www.lakai.com and www.craftap.com



HOWARD
SHOWN IN NAVY NUBUCK
also available in brown leather, white leather and black leather





Eraz częściej przy okazji jakichś, zawodów, tourów czy zwykłych wyjazdów na spoty spotykamy się z młodymi deskorolkowcami proszącymi o autograf. Nie jest to już tylko sporadyczna sytuacja, ale wręcz reguła. Dlatego nie dziwne też, że temat ten był wielokrotnie przedmiotem naszych wspólnych rozmów i wniosków, którymi chciałbym się teraz z Wami, drodzy czytelnicy, podzielić.

Otóż przede wszystkim należy jasno i wyraźnie powiedzieć, że ani Gutek (ponieważ on jest chyba najbardziej uwielbiany w Polsce), ani każdy inny deskorolkowiec wygrywający zawody, dający wywiady w gazecie, posiadający sponsorów, ani nawet my, tworzący to czasopismo, nie czujemy się jakimiś tam "gwiazdami"!!! Wszyscy jesteśmy takimi sami ludźmi, których łączy jedna wspólna pasja. Z drugiej jednak strony to, że mamy taki pogląd na sprawę, nie oznacza, że mamy czegoś komuś zabraniać. Mieliśmy już to niejednokrotnie przerobione. Gdy odmawialiśmy komuś podpisania się na: koszulce, czapce, kartce czy magazynie, byliśmy nazywani "burakami" "gwiazdorami" i takimi tam innymi dupkami. Więc skoro ktoś pragnie mieć nasz podpis, jest to jego indywidualną sprawą i chyba nie możemy, a wręcz nie powinniśmy, mu tego odmawiać i pсуć na to jego zajawy.

Piszę to między innymi po to, by uzmysłowić mechanizm działania tym, którzy za pomocą anonimowych hydeparków wyzywają i szykanują wszystkich tylko i wyłącznie dlatego, że przez innych są uwielbiani lub chociażby mają sponsorów. Nikt do niczego na siłę się nie pchał, w przeciwności do Was, którzy staracie się zaistnieć w taki zenujący sposób.

-A. Skrobarński.

redakcja
ul. Grudziądzka 46/302
87-100 Toruń
tel. +48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny
Andrzej Skrobarński
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekreтары redakcji
Sławek Siagło
slawek@infomagazine.pl

dział reklamy
reklama@infomagazine.pl

korekta
Agnieszka Prejs.

redakcja
Dominik Włodarkiewicz, Monika Witosławska,
Michał Krawczyk, Tomek Kotrych, Tadeusz Szymański,
Mateusz Sikora.

video redaktor
Kuba Perzyna

video grafika
Tomasz Szkiela
Pantomek.com

współpraca
Wojtek Antonów, Tomasz Gezela,
Krzysztof Pers, Kuba Kaczmarczyk, Gabor Nagy, Piotr
Nastalek, Artur Kopp, Mikołaj Wrzecionkowski.

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e-maila, bądź list prezentujący cię i twoje umiejętności i przyslij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje tekstów mile widziane, a nawet pożądane.



wydawca
SHOWBIZ productions
ul. Na zbocz 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl



druk
Druk Intro S.A.
ul. Świętokrzyska 32
88-100 Inowrocław
www.druk-intro.home.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne szkody urazy podczas wykonywania ewolucji prezentowanych w INFOmagazine. Wszelkie niszczenie mienia jest prawnie zabronione i redakcja oczywiście nie popiera takich działań. Wszelkie nie zamówione materiały i zdjęcia nie będą zwracane. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów. Nie odpowiadamy za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. No i na koniec: oczywiście jest, że jakkolwiek przedruk i kopiowanie bez porozumienia z nami są prawnie zabronione.

Wojtek Jankowski - created graphic. Foto: Andrzej Gienkowski



ERIK

SNOW/SKATE SHOP

fenix athletic * malta clothing * clinic * mass * adio * dc * esi * etnies * osiris * globe * duffs * flip * the firm * zero * element * independent * powell * burton
santacruz * session * 32 * baker * dragon eyewear * organica * cliché * think * ride

C.H. ARKADIA AL. JANA PAWŁA II 82 00-130 WARSZAWA TEL. 12 437 40 11

C.H. WILEŃSKA UL. TERCJAKA 12 lok. 106 WARSZAWA TEL. 12 331 00 11

C.H. ZAKOPIANKA UL. ZAKOPIAŃSKA 41 KRAKÓW TEL. 12 628 01 01

NEWS

No i kolejna porcja newsów, ciekawostek i plotek ze świata i z naszego rodzimego podwórka. A dzieje się dużo, może aż za dużo, więc musimy robić selekcję i wybierać dla Was te, naszym zdaniem, najciekawsze. Więc zaczynamy:

Polska

Polskie newsy musimy rozpocząć od sprostowania: ostatnio w newsach na temat skateparku Kamouflage w centrum handlowym Blue City napisaliśmy, że powstanie on do 30 września. Niestety nastąpiła mała obsuwka, ale dla nas wszystkich najważniejsze, że powstanie i w chwili, kiedy piszę te słowa, właśnie ruszyła budowa.



Nastąpiło również oficjalne otwarcie minirampy w Poznaniu pod Kinopolis. Równolegle z otwarciem owej minirampy otworzył się sklep o tej samej nazwie, a prowadzony przez Kubę Winowieckiego, który mieści się przy ulicy Długiej. Również w Krzeszowicach obok Krakowa, z inicjatywy

Małe pytanko ?



W tym dziale pytamy deskorolkowców o najważniejsze i najbliższe im sprawy związane z tym, co robią. Chodzi mianowicie o to, by podzielili się z nami swoimi przemyśleniami na temat

Bartek Pochylski

To wszystko rozpoczęło się jakieś 7 lat temu. Był taki koleś Pawełek - w Zielonej Górze. Ja interesowałem się wielkimi motocyklami, a on deskorolką i chyba tak się zaraziłem. Sprzedałem wszystkie motocykle i kupiłem pierwszą deskę. Później, jakieś 5 lat jeżdżenia tylko na asfalcie i płaskich nawierzchniach, zero murków, banków, funboxów, zwyczajne kur...kie prawo asfaltu. Z czasem przybywało koleś i powstał alcomats, czyli coś w stylu clocwork orange. A teraz pozostało mi tylko wspomnienie o Pawelku, który popełnił samobójstwo, przyjaciele i kobieta zwana deskorolką. Pozdrowienia dla wszystkich polskich skaterów i ludzi z ALCOMATS crew. More drinking lets thinking.

skaterów powstała kryta minirampa. Przemek Cymbalski, wraz z Michałem Jurasim, dołączył do polskiego teamu Aeon i Cream. Z zaufanych źródeł wiemy, że team ten ma się powiększyć jeszcze o dwóch osobników, bądźcie więc czujni. Jeżeli mówimy już o planach teamowych to należy napisać, iż dystrybutor plecaków Dakine, również zakomunikował chęć zasponsorowania kilku

polskich deskorolkowców. Michał Zabielski dołączył do teamu DSK. Już znamy kilka planów tourowych na 2005 rok. Najpewniej w tej chwili wygląda wizyta teamu 5Boro z New York. Niezwykle miło nam poinformować, że nasz redakcyjny koleżka, a dokładniej sam sekretarz redakcji został zwycięzcą lokalnych zawodów w X.L.O. w Toruniu. Brawo Elbi King. Natomiast wcale nie lokalne zawody Motoroli

Jak Lecci ?

• Karol Lison

Karola nie widziałem 2 lata i 8 miesięcy. Chociaż przez cały czas miałem z nim kontakt telefoniczny, to i tak bardzo czekałem na spotkanie z nim. Zastanawiałem się, czy mój kolega mocno się zmienił, czy pozostał sobą, Kefisem. Nie rozczarowałem się, po chwili przebywania z nim stwierdziłem, że jest tym samym gościem (poza małymi zmianami wizualnymi i szczegółem, a mianowicie poprawę jego stóp - te osoby, co go znają, wiedzą, co mam na myśli). Ale miałem pisać, co u niego się dzieje, więc tak, jak wcześniej wspominałem, Karol pozostawił swój branżowy interes i wyemigrował do Londynu, chyba dość popularnego miejsca, obłożonego przez naszych rodaków. I jak to na emigracji często bywa, nie jest bosko i tak też było w tym przypadku, nie zawsze jego praca była wymagająca i megapłatna. Ale ostatnimi czasy znalazł całkiem niezłe płatne zajęcie, ale niestety nienależące do

lekkich, został fachurą od kładzenia płytek, podłóg granitowych i marmurowych. Śmiesznie się toczą losy ludzkie, z artysty poprzez właściciela skateshopu został płytkarzem, ale taki life. Więc nasz Karolek żyje sobie w Londynie, tam też znalazł partnerkę życiową, i żeby było śmiesznie pochodzącą oczywiście z Polski, na imię jej Katarzyna. I naprawdę chłopak jest mocno zakochany, planują nawet potomstwo, ale to chyba bardzo normalna sprawa w pewnym wieku. Oczywiście w niedalekiej przyszłości zamierza powrócić do naszego wspaniałego kraju, mocno po nim widać, że bardzo chłopaczyna się tęsknił za klimatem naszego społeczeństwa. Myślę, że jeszcze wypada wspomnieć o jego sytuacji z deskorolką. Karol ma dużego pecha, najpierw jeszcze w kraju kontuzja kolana, po której niestety już ciężko było mu wrócić do dawnego poziomu, ale cały czas jeździł, potem wyjazd do wspomnianego Londynu i tam na swój sposób podskakiwał sobie na desecę, nawet spotkał kilku kolegów z naszego kraju, z którymi miło było sobie powspominać stare deskorolkowe czasy. No, ale znowu fatalna sprawa z kolaniem. Wracając do domu z kolegą, napotkali grupkę niezbyt miło nastawionych do życia ludzi. Poturbowali oni naszą dwójkę i poczęstowali Karola nożem, który wylądował w jego kolanie, na szczęście nie pozrywał żadnych mięśni i ścięgien, ale i tak skończyło się w szpitalu, no i Kefis znowu został unieruchomiony w podskakiwaniu na deskorolce. To w skrócie tyle z jego życia, a ja mam nadzieję, że teraz będzie częściej odwiedzał



starych kolegów i życzę mu jak najlepszego życia i udanego potowstwa i wszystkiego, co sobie w głowie wykombinował. Dominik W.

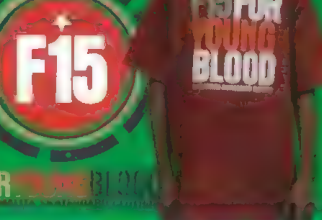
Świat

Basen na Szczęśliwicach

Gary Webster Inc.

Czy wiesz?

Spot Check?



FOR YOUNG BLOOD

nazwisko i imię:

ulica i numer domu:

kod pocztowy i miasto:

ciąg dalszy na następnej stronie



Promodele trucków Thunder: białe Appleyard II i błękitne Tempelton. Mocne nazwiska, fajne trucki.

20 - INFOMagazine

foto: gabor nagy



amadeusz kraj - bs noseslide (cortoz&lando tour 2004 - berlin niemcy)

Cortoz team:
Przemek 'Zbik' Cymbalski
Kuba Bączkowski
Paweł Kopezyński
Marcin Tworowski
Amadeusz Kraj



cortoz

tel. 0601845386 0602744446 <http://www.cortoz.com>

Zapewne pamiętacie, jak w No04, w "Skateshop News", opisywaliśmy deski sygnowane nazwą sklepu internetowego ANDEGRAND. Pisaliśmy, że są produkowane w fabrykach, gdzie robią też deski takich firm, jak Blind czy chociażby World Industries. Jednak nie ma to jak samemu sprawdzić i ocenić, czy rzeczywiście są takie super, jak to zapewnia producent. No i po miesięcznej jeździe okazało się, że o te deseczki możecie być w 100% spokojni. Nie zrozumcie nas źle!!! W żadnym wypadku nie udzielamy tej desce gwarancji, że się nie złamie, ponieważ każda deska się łamie. Deska Andegrand pod wpływem naszych "testów" się nie rozwarstwiała i długo utrzymywała pierwotną sprężystość. Przy cenie 199 zł, czy nawet ostatnio 149 zł, jest produktem wręcz rewelacyjnym!!!



andegrand.pl



Zabieg należy przeprowadzić na butcie, na którym pojawiły się pierwsze małe dziurki, później nie ma sensu, bo but zazwyczaj jest już za bardzo zniszczony i się do niczego nie nadaje. Odpowiednią ilość kleju należy nanieść, mokrym namydlonym palcem, na miejsca najbardziej wytarte lub przetarte, wymodelować, poczekać minimum 4 godzinki i można śmigać. Jednak najlepiej przeczekać 24 godziny i dać szansę porządnie wyschnąć nałożonej warstwie, co da nam gwarancję dłuższej żywotności. Niestety nie testowaliśmy kleju na podszewkach, ale zawsze warto zaryzykować.

AllStarGum

Buty, jak to buty, mają to do siebie, że lubią się niszczyć, a w szczególności te używane do jazdy na desce. Można zawsze je naprawić! Kiedyś był sobie taki klej Bizon, ale potem zniknął z rynku, niektórzy naklejają kawałek dętki i robią tak zwanego PETA, widziano również śmiałków zaklejających buty specjalną paleczką, ale zabieg ten trzeba było powtarzać z drażniącą częstotliwością. My jednak mamy szczęście, w naszych skateshopach pojawił się klej specjalnie do tego przeznaczony - "AllStarGum". Pomysł, na owy klej narodził się w 2002r w głowach dwóch chłopaków Thomasa i Stephana. Inspiracją do wymyślenia były w szczególności dzieci, które nie mają dużo pieniędzy, aby często zaopatrywać się w nowe skateboardowe buty, ponieważ profesjonalne obuwie jest bardzo drogie. Jest to produkt NIETOKSYCZNY, więc w młodzi ludzie, używający go, nie są narażeni na wdychanie szkodliwych substancji, które często są składnikiem tego rodzaju produktów. Klej można również wykorzystać do tworzenia grafik na koszulkach, za pomocą szablonów, a napis taki na pewno nie zejdzie lub się nie spierze. Na razie jest dostępny tylko w kolorze czarnym. cena 40zł

AEON FOOTWEAR

Trwa inwazja europejskich firm deskorolkowych, w tym roku byliśmy świadkami ataku francuskiej firmy AEON. Zabijady mają fajny team: Alex Carolino, Franck Barattiero, Baptiste Myzor i William Phan, a poza tym specjalizują się w tworzeniu obuwia deskorolkowego. Jak widać mają też całkiem fajne i przede wszystkim przystosowane do jazdy buty. Nam w szczególności do gustów przypadł model "Tetra", ładnie zabezpieczone przed ścieraniem, a do tego projektanci zadbał o wentylację stopy, klasa. Oprócz tego naszą uwagę zwrócił bardzo ładny but "Play

Ground" w kolorach czarno-białych, z dodatkowym zapięciem na popularną rzepe.





FOT. ANDRZEJ BUKCZAK
KRAJCER: WWW.HISTABOWSKI.PL
KRAJCER: WWW.HISTABOWSKI.PL

KRAJCER HISTABOWSKI
NOWIUSKI POGORAJDIER
KRÓL FLIPPERÓW!

POGO
PRAWdziwe UBRANIA
PRAWdziwe DESKI
DLA Ciebie
DLA KAŻDEGO KTO POTRAFI DOCENIĆ PRACĘ
WŁOŻONĄ W PRZEDSIĘWZIĘCIE
I PRAWdziwy SKATEBOARDING

PRAWdziwi LUDZIE
PRAWdziwe UŚMIECHY
MAM NAUZIĘCIE, ŻE ZAJEŻDZIEMY DALEKO...

PIOTR DABOV



HURTOWNIA KODZ UL. ŁĄKOWA 7/9
TEL. 04 53 00 03 / 42 637 78 27
SKLEP INTERNETOWY NA - WWW.POGOSKATE.COM

/ KURTKI / CZAPKI / BLUZY / ZIMA' 05 / JUŻ SĄ /

GOŚĆ

Adam Demkowicz jest pierwszą osobą, jaką postanowiliśmy Wam przybliżyć, która nigdy nie jeździła na deskorolce. Dlaczego zatem czytacie o nim w dziale Gościu? Adam, poprzez swoje działania i postawę, znacznie przyczynił się do rozwoju deskorolki na południu Polski. W tej chwili ma to nawet wymiar ogólnopolski. Początkowo, śladem poprzednich artykułów GOŚCIU, miałem sporządzić krótki opis. W tym celu wystąpiłem Adamowi 5 pytań, które miały mi pomóc w pisaniu. Jednak Adam odpisał mi tak wyczerpująco, że nie mogę już nic dodać, a co gorsza, pisząc po swoim mógłbym coś istotnego pominąć. Zatem, nie przedłużając, przedstawiam Wam osobę Adama Demkowicza.

-A. Skrobarński

Adam Demkowicz

1. Od kiedy interesujesz się deską i w jaki sposób ją postrzegasz, jako osobę która nie jeździ?

Od siedmiu lat, od kiedy zacząłem projektować przedsięwzięcie zwane SKATECITY. Zawsze kręciły mnie sporty ekstremalne (jeżeli można je tak nazwać). Wspinalem się trochę na skałkach, na hardcoreorze bez uprząży, uprawiałem zjazd górski kajakiem, w tej konkurencji udało mi się nawet zdobyć brązowy medal na mistrzostwach Polski, trochę mtb, a obecnie jeżdżę na motocrossie (3 lata) i na snowboardzie (7 lat). Oczywiście nie jest to jakieś pro, czysta satysfakcja z jazdy, na max jakieś jumpy i freeride na desce podobnie + trochę raili, pełna amatorka. Na snowboardzie jestem chyba najstarszym gościem w Polsce, który wbija na rury, he, he. Wiadomo, nie z kręconych wejść, ale jakieś grindy, boardy i lipy zduszę. Na więcej masa i cyfra nie pozwalają hahaha! Jako koleś niejeżdżący na deskorolce, mam na nią spojrzenie bardzo obiektywne. Pamiętam pierwsze zawody Lurysa w łodzi, w porównaniu do dzisiejszego poziom był dużo słabszy, ale klimat chyba zdrowszy, nie wiem, może z biegiem lat to, co było kiedyś, wydaje się fajniejsze.

2. Powiedz mi, od kiedy i z jaką wizją prowadzisz sklep?

Tak jak wcześniej powiedziałem kilka lat, od otwarcia SKATECITY już minęło, byliśmy w zasadzie pierwszym sklepem tego typu w Opolu, wcześniej miał podobno skateshop jakiś gruby skinhead, ale z tego, co wiem, już go nie ma. No, a potem to się już tego narobiło, jak zresztą w każdym mieście, zgodnie z modą, ale to jest dobre, bo konkurencja = niższe ceny, co czyni tę zajawkę bardziej dostępną. Szkoda tylko, że nie wszyscy to rozumieją. Staram się, by SKATECITY było prawdziwym skateshopem z klimatem, a nie rapshopem czy hiphopshopem, jakich jest teraz pełno.

3. A teraz coś o początkach zawodów!

Ooo... początki zawodów sięgają 6 lat wstecz, pierwsze SKATECITY JAM odbyły się na skateparku w Gogolinie pod Opolem (potem utarliśmy szlak dla skateparku w Opolu). Miała to być lajtowa imprezka, jakich w Polsce wtedy było bardzo mało, a dzięki przyjazdowi ekip z Warszawy i łodzi wyszły całkiem fajne zawody. Dzięki Michał&Rafał.co., mogę Wam teraz podziękować za to oficjalnie. Chyba Andrzej nie wytnie, hehe... Wracając do zawodów, od tamtej pory odbywają się one cyklicznie, co roku i staramy się, żeby każde następne były coraz lepsze. Obecnie jest to chyba największa impreza otwarta tego typu w naszym kraju, jak również najstarsza. W tym roku także zmieniła nazwę na CORTOZ FIVE STARS. Aha, byłbym zapomniat, pierwsze zawody wygrał Patryk "Stikorama" Wrzosek, czysty talent, szkoda, że już nie jeździ. Stiko wróć! Zajebista stylówka...

4. Coś o planach Cortoza na przyszłość i oczywiście o zawodach.

Plany na przyszłość CORTOZA, to robić jeszcze lepsze ciuszki i utrzymać ich przystępną cenę, powiększyć team o kolejnych mega riderów, robić jeszcze fajniejsze toury i zawody, wspierać polską deskorolkę, jak czynimy to do tej pory, pomagając np. stowarzyszeniu Sposse w Opolu oraz kilku innym skateparkom i snowparkom w Polsce. Wspieramy również scenę hardcoreową i punkową, już teraz sponsorujemy tego typu koncerty, ponieważ ta muza jest nam bliska. CORTOZ ubiera między innymi Schizmę, Face Of Reality i Mothre. O przyszłości zawodów CORTOZ FIVE STARS nie chciałbym się wypowiadać, żeby nie zapeszyć. Będzie grubo... mogę tylko powiedzieć tyle, że od przyszłego roku będą one co rok w różnych miastach Polski. Numero uno: KATOWICE-PADEREWA!!! Cechą wspólną naszych zawodów jest obiektywne sędziowanie. O co, gdy w grę wchodzi duże nagrody, jest coraz trudniej. Na CORTOZ FIVE STARS dobieramy tak sędziów, by ich głosowanie było jak najbardziej obiektywne, raczej nie będą nimi szefowie teamów, które biorą w nich udział. Myślę, że takie osoby jak: Tomek Kotrych, Toyboy, Pablo (Kopczyński) czy Błażej są jak najbardziej wiarygodne. Zawsze do wglądu są również głosowania poszczególnych sędziów, z czym na żadnych zawodach się jeszcze nie spotkałem, a od sześciu lat jestem prawie na wszystkich. Dlatego nie mieliśmy nigdy zarzutów o problematyczne wyniki, jak to się często zdarza na innych tego typu imprezach. No i oczywiście mogę zdradzić jeszcze, że jeżeli bozia zdrówka da i Ojciec Święty pozwoli przyjechać z Watykanu, C5S skomentuje najlepszy, polski, sorry europejski, sorry światowy komentator, uczeń Darka Szpakowskiego, słynny pan



KRUGER! Który przyznał mi się w tajemnicy, że już szykuje wraz z Pedzą nowe rymy na ten gig.

5. Geneza Cortoza i co bierzesz pod uwagę, dobierając team Cortoz?

CORTOZ powstał z myślą o stworzeniu zajawkowej linii jakościowej odzieży na deskę w miarę przystępnych cenach, krótkie serie gwarantują niepowtarzalność i oryginalność kolekcji. Wiadomo, jak niszczy się ciuch podczas ostrego duszenia, a kupując np. spodnie za 120 peelenia, zastaje jeszcze trochę hajsu na osprzęt itp. Cały czas mówię "My" ponieważ CORTOZ, to nie tylko ja, ale też Tomek, który w takim samym stopniu przyczynił się do rozwoju tej marki. Jeżeli chodzi o team, to każdy w naszej ekipie, oprócz tego, że jest znany w Polsce, prezentuje coś innego. Przemek Cymbalski (Zbik) np. megapojechane tricki na wszystkim: b/s flipy ze wszystkiego, transwer kickflip przez... wszystko, słynny już kickflip na krux i wiele, wiele innych rzeczy na pełnym hardcoreorze, Kuba Bączkowski ma, moim zdaniem, najlepszą stylówkę w teamie, "czysty kalifornijski na pełnym lajcie" + zajebiste blunty, Paweł Kopczyński nie odpuści żadnej rurce, próbuje wszystkiego, co da się na nich zrobić, z rewelacyjnym skutkiem. Marcin Tworkowski (Suchy), mistrz slajdów i switcha, najstarszy w teamie, więc może najwięcej wypić he, he, he, no i Amadeusz Kraj vel Kraju, piętnastoletnia nadzieja polskiej deskorolki, w tym roku wygrał parę zawodów i parę jeszcze pewnie wygra, bożyszcze kobiet, jako jedyny ma swój żeński fanklub na necie. "Ty też możesz być w teamie CORTOZA", zaskocz nas czymś, wyślij swoje demo lub foty na naszą stronę www.cortoz.com, nagie panie mile widziane, Cha, cha, cha!!!

6. Oral czy anal?

Anal wszystkim politykom!!! A oral? Chodź Ci Andrzeju o oral B?? Cha, cha, cha... Dzięki Skroban za pytankę, choć uważam, że jest parę ważniejszych postaci w polskiej deskorolce, które powinny się tu znaleźć zamiast mnie. Pozdrowki dla wszystkich. HARDCORE LIFE STYLE BY COROZ!!!

Dzięki bardzo za odpowiedzi i do zobaczenia na kolejnej edycji Cortoz Five Stars.



FLAME AND BOTTLE PRODUCTS RESULTING FROM
LONG STANDING EXPERIENCE COOPERATED WITH
EXCLUSIVE DESIGN, INNOVATIVE ESSENCE FOR THE
ABOVE AVERAGE PERSON.
FLAME AND BTL MANUFACTURED BY ADRENALINE
COMPANY FOR THOSE WHO ARE TRYING TO PAY
THEIR RENT WITH THEIR PASSIONS.
SKATEBOARDING IS A WAY OF LIVING.
WWW.BOTTLE.COM.PL
WWW.FLAME.COM.PL



adrenalina

DYSTRYBUCJA:

INFO: 042 2270851

RAFAŁ LEJMAN

WOOD CAMP

OBÓZ DESKOROLKOWY
www.woodcamp.pl

3 lipca
27 sierpień
2004
Gołdap (Mazury)

Już od 4 lat, w krainie zapomnianej przez najstarsze baci, zniechcąca, na początku lipca pojawiają się dziwni ludzie z przedmiotami, nazywanymi przez nich samych deskorolkami. Pytani, twierdzą, iż przyjechali na obóz Woodcamp, choć do obozu to niepodobne: własne domki, regularne żarcie w stołówce, wielki skatepark, zawody, instruktorzy, koncerty i gwiazdy. A gdzie

namoty, kuchnia polowa i noce przetrwania gdzieś daleko w lesie? Ale uczestnicy jakby nie doceniali otaczających ich luksusów i cały dzień, z wytrzeszczem oczu przebywali na skateparku i co? Nawet na obiad musiano ich siłą ganiać. Nad całością zabawy czuwało ojcowskie oko organizatora, Adama Mality, który wraz z armią instruktorów i wychowawców dbał o najmniejsze szczegóły w stylu: promocyjne ceny w skateshopie czy zawody w slalomie równoległym i w S.K.A.T.E.a. Znaleźli się również śmiatkowicze, którzy wzięli udział w zjeździe z góry śmierci, co, zapewniam wszystkich, było nie lada wyczynem i groziło tak zwaną "rybką". Były również inne atrakcje, wśród których najlepszą okazała się rozgrzewka na kortach tenisowych, osobnika przez wszystkich nazywanego Łodzik, to właśnie tylko w tych momentach zamierał ruch na skateparku. Nie należy zapominać wizyty teamu Aeon z gwiazdami. I co więcej? Jazda, jazda i jeszcze raz niczym niezmięcona jazda, od

rana do wieczora. Jeśli którykolwiek z Was szuka wakacyjnego klimatu deskorolkowego czy podniesienia poziomu jazdy, to nie może trafić nigdzie indziej, tylko do Gołdapi. Na sam koniec nie należy zapominać, że cała impreza odbywa się dzięki sponsorom, którym w imieniu uczestników i organizatorów chciałbym jak najserdeczniej podziękować. W znanym gronie sponsorów znaleźli się: Mountain Dew, Lion-Nestle, Red Bull, Aeon, Metoda, Lando, Cans.pl, Tumeyeto, Dickies, Shuvit, 151, Vision Street Wear, Coalition, Adio, DC, Globe, Brotherhood, Fenix, Empire, Extreeme tv, Info, Dosdedos, Viva pl.

Organizatorzy:

B.P. Moje Wakacje, Storm SRS, Malita Clth.

-Sławomir S.

Tak w tym roku prezentował się Woodcamp Super Park, był on 2 razy większy niż w roku poprzednim. Aż strach pomyśleć co będzie z rok, bo organizatorzy twierdzą, że będzie to coś zupełnie nowego i lepszego. Trzymamy ich za słowo!



KAMUFLAGE GAME OF S.K.A.T.E

11 lipiec 2004

Chłopaki z Kamuflage naprawdę mocno działają i to najpierw myśląc o zajawce, a potem o pieniądzach, a nie odwrotnie. Mogę tak powiedzieć, bo to widzę. Dwaj bracia, właściciele, którzy zresztą sami jeżdżą na deskach, tym razem postanowili zorganizować coś, czego jeszcze w Polsce nie było, pierwsze oficjalne zawody w S.K.A.T.E. Niewątpliwie przez ostatnie lata gra w S.K.A.T.E - a odgrywała sporą rolę w naszej codziennej jeździe, więc takie zawody były tylko kwestią czasu. Miejsce wybrano nie najgorsze, organizacja również. Ludzi sporo, ale mogło być więcej, jak zwykle. Ale co zrobić? Dobra nauka na przyszłość z tych zawodów jest taka, by podzielić zawodników na grupy. Było sporo dobrych gości grających z małolatami, którzy się zapisali, bo przyszli z mamami. I dobrze, niech startują, to ma być zabawa, ale dlatego powinny właśnie powstać różne grupy wiekowe. Trochę to wszystko za długo trwało, bo niektórzy z tych młodszych nie potrafili zrobić w ogóle 5 wymaganych tricków. No, ale już na finałach poziom był wysoki i emocje również niemałe, a o to chyba chodzi. W międzyczasie było DEMO AEON, oczywiście bardzo dobre, bo chłopaki dobrze jeżdżą, ale jak dla mnie trochę lipa, że na płaskim. W finałach wyglądowali: Jaga i Benek. Jaga to taki typ, który sam nie zaliczał sobie tricku gdy zrobił coś chociaż trochę krzywo. Podziwiam gościa, bo takie podejście jest rzadkie, a powinno być normalne. Benek i Jaga to dobrzy kumple, mimo że było trochę chaosu do wygrania, nie pobili się o to. Wygrał Benek, czysto i uczciwie. Zajarany, teraz jest o 1000,- do przodu. -Kuba P.



(1) Namiot Dja. (2) A to i sam DJ Kukulka we własnej osobie, czyżby ściana, graniofony bez płyt, a muza leci z kompaktu? (3) Michał Zabielski, mały tuning. (4) Od lewej: Komentator Kruger oraz sędziowie: Gutek i Tojba (bez kartki, czyżby znalazł już zwycięzcę)? (5) Plac zmagani i honorowych pojedynków. (6) Pan komentator. Zapewne przekazuje coś bardzo ważnego, ale w humorystyczny sposób. (7) Skoncentrowani finaliści przed decydującym starciem. (8) Przedstawiciel ławy sędziowskiej ogłasza werdykt. (9) Niepohamowana radość zwycięzcy.



PODIUM

FOOTWEAR AND APPAREL

DYSTRYBUCJA: 012 638 66 11

WESTERN EDITION



Z przyjemnością opiszę Wam ten filmik, gdyż mam na maxa zajawę na tę firmę. Dla tych, co jej nie znają: jest to mała firma deskorolkowa, która ma siedzibę w najbardziej zajawkowym mieście, a mianowicie SF białacz (czyt. San Francisco). Ci, którzy są przeciwni rapowi w gazetach - proszę nie czytać. A więc Western Edition razem z FTC tworzą undergroundowy klimat, związany w zasadzie głównie z SF. To jest to. "Look Ahead" jest drugą produkcją tej firmy. Podobnie jak pierwszy film "Did It", nie obfituje w jakieś kozackie tricki, ale czy deskorolka to tylko największe poręcze, murki i najpiękniejsze tricki? Nie sądzę! Film jest w klimacie bardziej osiedlowym, chodzi mi o to, że wiele tricków kręcono na tych samych miejscówkach, co akurat w tym przypadku mi odpowiada, bo jest to Pier Wuwelsh 7. WE to: Brad Johnson, Nikhil Thayer, Jason Wussler, Pat Washington, Leks Baris i Clyde Moore. Dobra ekipa z dobrą zajawką na zajawkowej miejscówce = dobry film.

Najbardziej podobna mi się przejazd Brada Johnsona, odkąd pamiętam ma ten sam styl i tę samą rapową zajawczkę, prosto z pier 7. Tricki na wheelie wykonuje kozacko, vaerial heelflip na wheelie z wyższej strony? wow. Jason Wussler, młodszy "brat" Brada Johnsona, kojarzony jest przede wszystkim z sekwencją bluntslides na pier, wszystko na switch - kozak. Sw noseblunt ma obcykany idealnie, a nosegrind zejściem nollie flip, na pełnym luzie i stylówce. P.W. Esquiere, czyli rapujący Pat Washington (możecie kojarzyć go z równie undergroundowej, nieistniejącej już firmy FIT) to stary wyjadacz również z pier 7. Nose wheelie zejściem nollie inward heelflip lub f/s heelflip robi chybą wszędzie. Ma dość specyficzny styl, wygląda trochę jak koszykarz na desce, sam nawija do swojego przejazdu, gdyż oprócz deskorolki zajmuje się także rapem. Film jest dość krótki i, jak wspominałem, w osiedlowym stylu, ale to właśnie sprawia, że jest bardziej przyziemny i zajawkowy, szczególnie wśród reszty pojawiających się ostatnio filmów. Całość jest złożona pod fajną muzykę, więc ogląda się na zajawie, polecam przed wyjściem na codzienne jeżdżenie, SF 4 LIFE. *- Tomek K.*

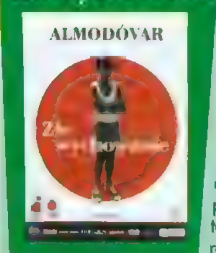
Jak już wspominaliśmy, filmy Digital to coś specjalnego. Gwarancja jakości do każdego poziomu, you know? Tak jest i tym razem. Wiedziałem, że tak będzie również dlatego, że wiedziałem, kto będzie tam jeździł. Ci bardziej ciekawi i zainteresowani tematem, szperają i interesują się, kiedy wyjdzie nowy film. No ok., mówię o sobie i nie tylko oczywiście. A więc kiedy zobaczyłem nazwisko JOEY BREZINSKI, już nie mogłem się doczekać. Dodatkowo JAYME FORTUNE. Wow. Są też Casey Rigney, Alex Chalmers, Jason Jones i Kurtis Colamano. Oczywiście najbardziej podobają mi się przejazdy tych, których najbardziej oczekiwałem, nie zawiedli. Joey jako pierwszy, teraz go wszyscy poznają i doceniają, no właśnie teraz (jakby go nie było wcześniej), tuż przed filmem się specjalnie wywinął. Otóż, jak wie niewielu, ten gość zawsze jeździł zabiście. Jego "part" ma moc. Manuale, mięciutki styl, coś niepowtarzalnego, muzyka, wszystko ekstra, nie przejechał tego słowami, aaaa, zaraz zwiariuję, mistrz. Kurtis, fajny przejazd. Jest jeszcze chaos, bardzo dobry, zresztą jak zwykle w digitalach, szoki jak na transworldach. Na drugim miejscu po JOEY-m stawiam Caseya Rigneya, bardzo fajna muzyka, nie rap(!), jak niektórzy pomyślą. No i niestety zdradzę jeden trick, bo nie wyrobię: NOLLIE HEEL NOSEGRIND na poręczy. Nic dodać, nic ująć. Nazwa wszystko mówi. Jason Jones to spec od poręczy, naprawdę, na każdym filmie, non stop poręcze, czy ten gość tak jeździ na co dzień? Nie wiem, bardzo dziwne. Jayme Fortune. WOW, ten z kolei jest chyba jeszcze mniej znany od Joey Brezinskiego. Jeździ od bardzo dawna i zawsze zabiście. Kolega Matta Beacha. To jest ostatni przejazd i zasłużony. Sorry, ale znowu zdradzę trick: Nollie flip f/s boardslide na poręczy. Serio, jak ktoś robi przy mnie ten trick nawet na półdekowej rurce, szacunek, nie wiem co, pokłony, przybijam piątkę, mówię do niego "proszę mistrza", naprawdę trick w szoku. Obejrzyjcie DIGITAL. *- Kuba P.*



Zastanawiający jest fakt, że w kolebce skateboardingu i przy kilkunastomilionowej liczbie pasjonatów deskorolki w USA nie ma żadnych zawodów, które swoją organizacją i zainteresowaniem publiką dorównywałyby Dortmund czy Melbourne (oczywiście nie biorąc pod uwagę zawodów z cyklu Extrem Games czy Gravity, ponieważ uważam, że daleko im do typowych zawodów deskorolkowych). Nie oznacza to jednak, że Amerykanie mają powód do narzekania. Wręcz przeciwnie. Mają zawody Tampa!!! Mają skatepark i znikoma ilość publikę owocującą niepowtarzalnym klimatem wśród startujących. Nic też dziwnego, że 411 productions w swojej ofercie obok 411VM, 411snow, 411BMX, 911, i jeszcze kilku innych pozycji, postanowił na trwałe wpisać relację z zawodów Tampa. W edycji 2004 roku, którą właśnie staram się Wam polecić, nie zobaczycie nic więcej tylko kompletną relację właśnie z tych zawodów, zarówno street, jak i vert. Całość jest podzielona tak, jak zwykle bywa na zawodach. Czyli rozgrzewki, kwalifikacje, finał i best trick. Jak już na wstępie wspominałem, ten niepowtarzalny klimat ma oczywiście wpływ na tricki, jakie możemy zaobserwować. I tak już podczas rozgrzewek widzimy Billy'ego Marksa robiącego 360 flip lipslide to fakie na sporej poręczy w dół i ollie backside 270 na nosebluntslide na ciut mniejszej poręczy w wykonaniu Chrisa Cole'a. Wydawać by się mogło, że kwalifikacje sygną nudą. Nic bardziej mylnego! Bastien Salabanzi w sekwencji: 360 flip przez london gap, następnie bez zastanowienia kickflip na quarterze, który stoi w odległości 3 m. I w drodze powrotnej przez london gap w kącik cabaleria flip!!! Fenomenalne!!! Natomiast podczas finałów widzimy go w przejeździe: b/s flip przez piramidkę; w drodze powrotnej kickflip przez tę samą przeszkodę; nawróć na quarterze i ... cabaleria flip, oczywiście nadal przez całą piramidę, i ostatni trick bigspin kickflip, tym razem transfer. Nie muszę pisać, że sędziowie oraz publika nie mieli wątpliwości, kto świętuje zwycięstwo wieczorem. Jednak prawdziwe rodzyinki tradycyjnie wychodzą podczas Best Trick'u, tym bardziej, że odbył się na największej poręczy w dół. I tak na przykład Chris Dobstaff wykonał nollie heelflip lipslide i nollie heelflip frontside five-o. Jednak bezkonkurencyjny okazał się Chris Cole, który wykonał między innymi kickflip b/s nosebluntslide i b/s 270 lipslide na sporej poręczy w dół. Nie pozostaje mi nic innego jak szczerze polecić Wam tę pozycję, gdyż mimo że jest to tylko relacja z zawodów, jednak na pewno ogląda się ją z ciekawością, a poza tym opisywane powyżej tricki są tylko wybranymi przeze mnie, a jest ich tam znacznie więcej i trzeba zobaczyć na własne oczy, by przekonać się o ich wysokim stopniu trudności. *- Andrzej S.*

Wpływ na tricki, jakie możemy zaobserwować. I tak już podczas rozgrzewek widzimy Billy'ego Marksa robiącego 360 flip lipslide to fakie na sporej poręczy w dół i ollie backside 270 na nosebluntslide na ciut mniejszej poręczy w wykonaniu Chrisa Cole'a. Wydawać by się mogło, że kwalifikacje sygną nudą. Nic bardziej mylnego! Bastien Salabanzi w sekwencji: 360 flip przez london gap, następnie bez zastanowienia kickflip na quarterze, który stoi w odległości 3 m. I w drodze powrotnej przez london gap w kącik cabaleria flip!!! Fenomenalne!!! Natomiast podczas finałów widzimy go w przejeździe: b/s flip przez piramidkę; w drodze powrotnej kickflip przez tę samą przeszkodę; nawróć na quarterze i ... cabaleria flip, oczywiście nadal przez całą piramidę, i ostatni trick bigspin kickflip, tym razem transfer. Nie muszę pisać, że sędziowie oraz publika nie mieli wątpliwości, kto świętuje zwycięstwo wieczorem. Jednak prawdziwe rodzyinki tradycyjnie wychodzą podczas Best Trick'u, tym bardziej, że odbył się na największej poręczy w dół. I tak na przykład Chris Dobstaff wykonał nollie heelflip lipslide i nollie heelflip frontside five-o. Jednak bezkonkurencyjny okazał się Chris Cole, który wykonał między innymi kickflip b/s nosebluntslide i b/s 270 lipslide na sporej poręczy w dół. Nie pozostaje mi nic innego jak szczerze polecić Wam tę pozycję, gdyż mimo że jest to tylko relacja z zawodów, jednak na pewno ogląda się ją z ciekawością, a poza tym opisywane powyżej tricki są tylko wybranymi przeze mnie, a jest ich tam znacznie więcej i trzeba zobaczyć na własne oczy, by przekonać się o ich wysokim stopniu trudności. *- Andrzej S.*

Złe wychowanie



Niewątpliwie jest to zupełnie nowy obraz Almodóvara, co nie znaczy - gorszy. Owszem może on zaskoczyć jego wiernych widzów, jednak to czy pozytywnie czy też negatywnie pozostawiam już ocenie im samym.

Podążając do kina, niejako podejrzawałem czego mogę się spodziewać, a jednak zostałam niebawem zaskoczona, nie zastałam bowiem kolejnego "almodóvarowskiego standardu". Generalnie film nie był zły, pomimo swej niebawem odmienności w stosunku do pozostałych, jednak czegoś mi w nim zabrakło. Najbardziej chyba tego specyficznego, błyskotliwego humoru i innego spojrzenia na świat, "nienormalności normalności". Tym razem reżyser odchodzi od swej konwencji i w zasadzie, to nawet nie byłoby większym problemem, gdyby nie wielość wątków, które chciano tu poruszyć, a co zapędziło ten obraz w lekki chaos, w którym niestety czasem ciężko się potapać. Przas to również sens filmu momentami zanika. Temat, jak zwykle u Almodóvara, kontrowersyjny i niby wszystko typowe w tym filmie w stosunku do poprzednich, ale jednak tak bardzo się różni od nich. Moja psychika została poruszona, ale również niestety rozczarowana, jednak uważam, że warto to zobaczyć. *- Monika W.*

Młody prawnik, wracając wcześniej z pracy zastaje w łóżku narzeczoną, która, jak się okazuje, organizuje w czasie jego nieobecności w domu zbiorowe orgie. Zalamany Mitch wyprowadza się do spokojnego mieszkanka, gdzie zamierza zapomnieć o niefortunnym zdarzeniu. Jego dwaj dobrzy kumple zorganizują imprezę, na którą zapraszają masę ludzi, mając nadzieję, że ich kolega się wyszaleje i zarwie jakiś nowy towar. Wszyscy bawią się na niej doskonale, w wyniku czego trzej przyjaciele zaczynają coraz bardziej jarać się tym rodzajem spędzania czasu. Ostatecznie znudzeni swoim prywatnym życiem faceci postanawiają założyć potajemne bractwo, do którego może przyłączyć się każda osoba, bez względu na wiek. Tak pokrótce przedstawia się fabuła komedii "Oldschool". Muszę przyznać, że tytuł całkiem mi się podobał, choć film nie jest przeznaczony dla kina-fanów, którzy do każdej produkcji podchodzą krytycznie. Raczej mogę polecić go ludziom, którzy w gronie znajomych chcą miło spędzić czas i obejrzeć łatwo strawną produkcję. Komedia obfituje w kilka dobrych gagów, które nieraz spowodują wybuch śmiechu wśród widzów. Dla przykładu mogę zapodać osobę Franka. Na co dzień spokojny mąż, który kiedyś miał problemy z alkoholem. Bractwo wpływa na niego do tego stopnia, że ponownie staje się nalogowym alkohikiem, który przy każdej okazji spija się do nieprzytomności. Stany takie doprowadzają Franka do biegania po mieście na wolecie, bądź strzelania sobie w szyję pociskiem, który w rzeczywistości powinien służyć do uśpienia osła. Muzyka jest w porządku i w większości nasz słuch urzuci wykonawcy i kapela. Niekiedy z nich przyjdzie nam nawet ujrzeć na własne oczy. Co powiecie na Snopp Dogga, który na jednej z imprez bractwa Mitcha rozkręca towarzysztwo? Film wszystkim wszystkim luźnym ziomkom, którzy szukają dobrej zabawy. Krytycy filmowi niech sobie odpuszczą i skoczą na seans "Nad Niemnem", ponieważ "Oldschool" nie jest produkcją dla nich. *- Mateusz S.*



GROUP HOME



Pora na klasyk. Trochę starszy, ale to nie ma znaczenia, klasyk to klasyk. Staram się zbierać tu dla Was same rodzyinki, tak, by odnaleźć te najlepsze, wartościowe rzeczy, a nie jakieś stoczone gówno. No, ale Group Home nie jest wcale taki niezły, chociaż w MTV to raczej ciężko ich zobaczyć. To już starsza i zasłużona grupa. Mieli u nas nawet koncert, co mnie bardzo ucieszyło. A "TEAR FOR THE GHETTO" to niezwykła płyta. Kiedy tak przeglądałem recenzje w internecie, spodobało mi się jedno sformułowanie, które zgarnął mi gościu sprzed nosa: "Group Home to czysta ulica, powoduje, że kiedy ich słuchasz patrzysz oczami człowieka stojącego na rogu ulicy na Brooklynie". Tak jest, Lil Dap, jeden z dwóch MC w grupie (drugi to Melachi the Nutcracker), mówi, że "pracują" oni z ludźmi z ulicy, nieznanymi artystami, producentami, a nie z osobami z wytwórni czy ludźmi biznesu. Wszystko, co robią, wraca na ulice. Trzeba wiedzieć jak przemówić do społeczeństwa, a my wiemy, bo my stamtąd pochodzimy. Lil Dap mówi również, że wysłuchuje problemów mieszkańców Brooklyn-u i pisze o tym rymy. "W branży nie ma miłości, zostaniemy z ludźmi, bo oni nas zaakceptują zawsze", twierdzą. "A TEAR FOR THE GHETTO" to drugi album Group Home. Pierwszy to "LIVING PROOF" i niektórzy uważają, że był lepszy. Miał on taki hit, jak "Supa Star", wyprodukował go niewątpliwie autorytet producencki, DJ PREMIER. Ja, mimo wszystko, wolę ten album. Trzeba go posłuchać i docenić. Takie utwory, jak "Sun For a Reason", "Make it in Life", "Train x-press", "Dial a Thug", "Keep Rising" - to tylko kilka niezapomnianych kawałków. Na drugim albumie rolę producenta przejął w większości Charlie Marotta. Group Home od początku jest związane z Gangstarr Foundation, jednak już dawno się nie ujawniali. Czekam z niecierpliwością, kiedy ukaże się ich nowy krążek. Być może nie mogą się odnaleźć w tym całym bajzlu, który się teraz odbywa, ale prawdziwy hip hop nie umrze i zawsze mogą oni liczyć na swoich wiernych fanów. Gwarantuję, że jak wrócą, to będzie "coś". *- Kuba P.*

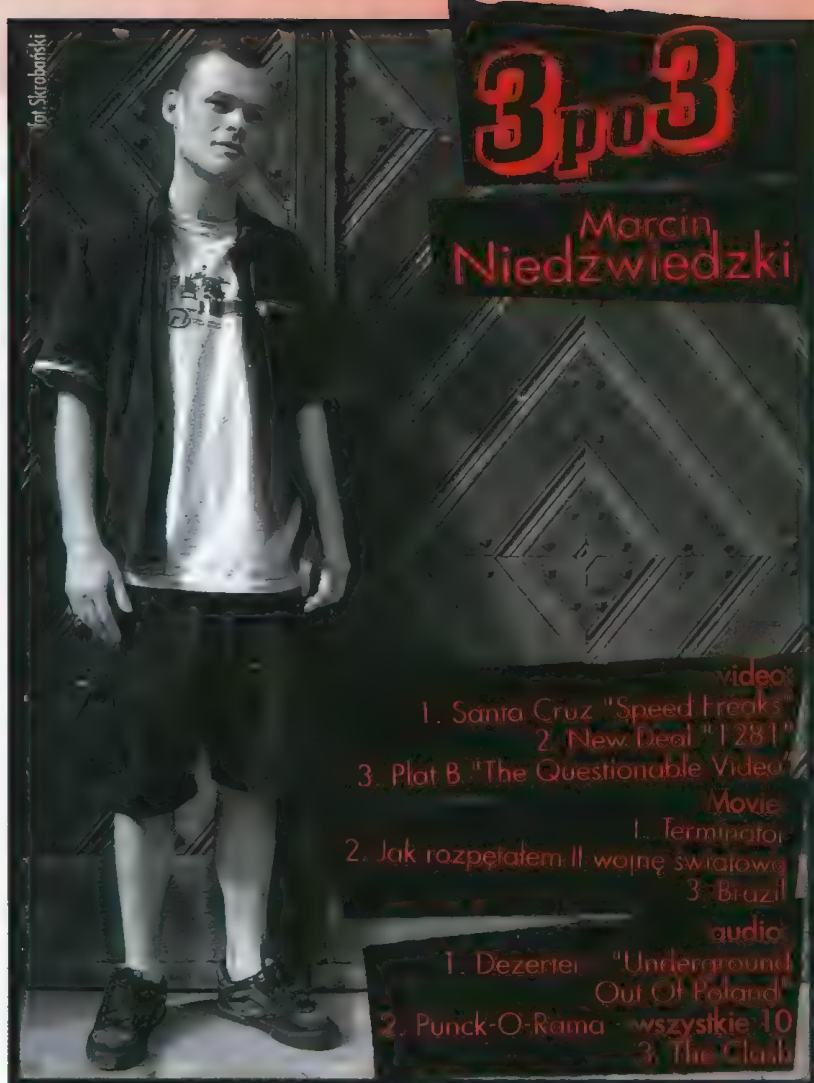
NEW JERSEY DRIVE



Są filmy z ciekawym i oryginalnym scenariuszem i te o tym, co zwykle, np. o problemach młodych czarnych w NYC. To jednak wcale nie oznacza, że ten oryginalny będzie lepszy od tego zwykłego. W zasadzie każdy przyzwoity film wnosi coś nowego do naszych doświadczeń, tylko trzeba umieć to dostrzec. Liczy się jakość. Nie mówię tu, że New Jersey Drive zmienił moje myślenie i życie, bez wątpliwości, ale na pewno ten film ma coś w sobie, np. fajny klimat. Film jest stary (1995), ale tak mało znany, że nie widział go zbyt wiele osób. Jak możecie się domyśleć, mówi o młodych czarnych chłopakach, konkretnie z New Jersey. W momencie powstawania filmu głównym problemem tego miasta były liczne kradzieże samochodów. Zajmowali się tym oczywiście ci młodzi, tak dla zabawy, no i oczywiście kasy. Każdy, kto dorasta musi zadecydować: trzymać z kumplami lub nie, kradnieć fury lub nie, jest w porządku lub nie. Wydaje się wam, że wasi koledzy to wasi koledzy, ale kiedy przyjdzie co do czego... W takich miejscach, na takich osiedlach, trzeba myśleć za siebie, nie słuchać nad innych. Zabrąłeś za daleko w tym wszystkim? Radź sobie sam. Tak ja odbieram przesłanie tego filmu. Przesłania są chyba najważniejsze. To w tym filmie jest dosyć praktyczne i może się przydać niejednej osobie zanim się rozpędzi w tym, co robi. Świat jest okrutny i takich momentach filmy fantastyczne czy komedie wydają się być głupie i nie na miejscu. Film raczej dla zajawkowiczów na RAPA, you know? *- Kuba P.*

Ten film jest naprawdę słaby. Jeśli oglądacie go teraz po raz pierwszy, nie myślcie, że wtedy tak się jeździło. W tym czasie było już wiele dobrych, nawet starszych filmów. No tak, to dlaczego umieściliśmy ten film tutaj? Sam nie wiem, mimo że był tak kłóśliwie, oglądałem go non stop. Podobała mi się na pewno ta nocna nowojorska jazda po ulicach, muzyka, łącznie z nagrywkami rapów - METHODMAN i BUSTA RHYMES. To wszystko, ten styl jeżdżenia po wszystkim, na co się natkniesz na ulicy, to było właśnie ZOO YORK i za to ZOO było lubiane i rozpoznawalne. Bo jedyne w swoim rodzaju. Nowojorski styl. Teraz nie wiem, co to jest. Kolesie z ECKO wykupili firmę i zmienili ją po prostu w kolejną firmę deskorolkową z wymiataczami typu szok. To nie znaczy, że jest źle, ale po co wykupywali ZOO, powinni trzymać się tamtej opali, skoro szło dobrze. No, ale niestety tamto było robione naturalnie i z sercem, a czasów takiego nie da się po prostu wymyślić. "Mix Tape" był pierwszym filmem ZOO, i jak nazwa wskazuje, był zmontowany tak, by nie było przerw między przejazdami i muzyką. Pierwszy przejazd na filmie ma, odwiecznie związany z New Yorkiem mieszkaniec tam Jeff Pang. To znany pro, który rzadko się pokazywał, kiedy widzieliśmy innych skaterów na 411 siłach, w

JUSTA RYHMSEM, który rymuje pod przejazd Petera. Naprawdę śmieszne. Anthony Correa, ma, jak dla mnie, najlepszy przejazd. Dobre stylowe tricki, zabójczy podkład JERU DA DAMAJA, po wosku czujesz tę moc, gdy to oglądasz. Dziwne jest jedynie to, że Anthony pochodzi z Houston, ale Amerykanie lubią się przeprowadzać, on najwyraźniej upodobał sobie New York. Po nim, jakby specjalnie, najgorsze przejazdy w filmie, czyli Hamilton Harris i Leki, sorry, ale to fakt. Haroldo nie jeździ tak dużo, ale na tym filmie ma całkiem przyjemny przejazd i jest on moim ulubionym. Podkład z Black Moon i rymy METHODMANa, całość - po prostu mistrz. Vinny Ponte, wolę go ominąć, żeby nie obrażać już nikogo, po prostu nienawidzę jego stylu. Pewnie bym chciał robić coś takiego, jak on, ale nie mam talentu. Słuchajcie, nie wiem, czy ktoś z was ma dostęp do Internetu, ale jeśli tak, to proszę, napiszcie mi, co myślicie o tym filmie. To już teraz nie będzie łatwo, a warto. Rzadko kto ściga starsze filmy, ale te starsze mogą być cenniejsze od tych obecnych. KobiP



3p3

Marcin
Niedzwiedzki

snowboard & skate

supersklep.pl

super wybór super ceny

RECENZJE: audio video movie play



Movement, z tego co wiem, jest pierwszym filmem kółkowej firmy Satori. Jest to marka czysto deskorolkowa, a jej założycielem jest deskorolkowiec, który postanowił stworzyć firmę mającą swój unikalny klimat. Taki też właśnie jest cały film. Bardzo podobają mi się filmy (zwłaszcza teraz, kiedy zalewają nas "superprodukcje deskorolkowe"), na których widzimy same kozaki złożone w "genialny" sposób. Według mnie ostatnio jest coraz mniej filmów, które mają swój klimat połączony z dobranym teamem. Film Satori jest utrzymany w rastafariańskiej zabawie, tak jak zresztą cała firma i jej produkty. Podoba mi się to, że grupka tych skejkików, jarających się kulturą rasta, jest dość hermetyczna, chodzi mi o to, że są deskorolkowcy, którzy od zawsze kojarzą się z taką zawiązką (i każdy o tym wie), jak np.: Karl Watson, Nilton Neves, Matt Pailles, Matt Rodriguez czy John Cardiel. Jest to zamknięta grupka, którą można skojarzyć z daną zawiązką, nie zmieniającą swoich upodobań w zależności od mody. Ale dość o tym, bo już sam nie wiem, co pisać. W skład Teamu wchodzi wiele osób, licząc o tym również amatorów, więc nie będę tu wszystkich wypisywał. Polecam stronę www.satorimovement.com. Mi osobście najbardziej przypadł do gustu przejazd Danny Fuenzalida, Guru Khalsa i Briana Delagonne. Danny Fuenzalida z tej całej trójki jest najbardziej znany, choćby z filmu firmy Think. Wszystkie tricki robi naprawdę na wielkim luzie i naprawdę czysto, a konkretnie sw 360 flip - po prostu kozak. Pozostałych dwóch wyżej wymienionych skejkików widziałem po raz pierwszy, ale z pewnością zapadli mi na długo w pamięć. Młodzi wymiatacze, Guru Khalsa nollie heellipa ma naprawdę przekozackiego, takie same są jego sekwencje - techniczne z fajnym stylem, to jest właśnie to. Brian Delagonne trochę przypomina mi Dannego Renauda w młodości. Choć po trickach, które robi, to można by powiedzieć, że raczej Jamiego Thomasa, na poręczach niewątpliwie chłopaczyna potrafi jeździć. To była trójka, która najbardziej mi się podobała, ale w filmie nie brakuje dobrych tricków i dobrych skejkików: Aaron Suski - naprawdę fajny przejazd, podobnie Nilton Neves. Ten typ dosłownie pływa na desce, ogólnie niezbyt się jaram jego jazdą, ale tricki wykonywane przez niego robione są na niezwykłym luzie i nie mówię tu o ściemnianych, opuszczonych rękach po tricku, tylko widac, że ma deskę opanowaną w pełni. Ogólnie mówiąc film nie jest, jeżeli chodzi o tricki, jakimś wypasem, jak np. Girl, Flip czy Es. Jest po prostu fajnie złożony, z zawiązką, muzyką pasującą do klimatu całej firmy, a także kręcący na wyszukanych miejscówkach. Mam nadzieję, że Wam też się spodoba i go docenicie. *Tomek K.*



Po kilku latach od wydania ostatniego materiału, doczekaliśmy się w tym roku kolejnej płyty SCHIZMY. Chłopaki publikując wcześniej "State Of Mind" bardzo wysoko podnieśli sobie poprzeczkę. Nie tylko sobie, ale całej polskiej scenie hardcore! Jest to bowiem płyta dojrzała i co by nie gadać "przebojowa". A takie kawałki jak "All But Hearts" to przecież mistrzostwo! Uwielbiam brzmienie gitar w tym kawałku! Czad! Z tym większym zainteresowaniem czekałem na "Trzynastkę". I cóż otrzymaliśmy? Coś zupełnie innego. "XIII" to rodzaj podsumowania długiej już "karier" SCHIZMY. W zasadzie na naszej krajowej scenie brak podobnych wydawnictw. Przyczyna jest jedna - drugiej takiej kapeli jak SCHIZMA w Polsce po prostu nie ma. Mają najdłuższy staż, a i muza do jednych z najlepszych należy. Powiem tak - gdyby inna kapela zrobiła coś podobnego, wyglądałoby to trochę śmiesznie, ale SCHIZMA na taką pozycję w dyskografii po prostu sobie zasłużyła. "Ale o co chodzi?" - zapytacie. Płyta zawiera stare, odgrzone kawałki w nowych wersjach, kilka nowych utworów, dwa covery, mniej lub bardziej znanych kapel, remixy i bonus w postaci kilku kawałków koncertowych.

Ale zacznijmy od początku. Nowe kawałki są całkiem niezłe muzycznie (kontynuacja "State Of Mind" styl nowojorski we własnej interpretacji, mocno i do przodu!), a tekstowo ważne, bo zaangażowane i istotne dla tożsamości kapeli. Szczególnie tytułowe "XIII" pełni tu specjalną rolę i jest bardzo dobrym wstępem do płyty, gościnie na woku Kiki z ABADDON. Znakomitym pomysłem było nagranie w nowych wersjach utworów z wcześniejszych płyt "Miejskie Depresje", "Pod Naciśnięciem" i "Unity 2000". Krążki te nie były zbyt dobrze zrealizowane i przypomnienie co lepszych z nich kawałków w porządnie nagranych wersjach przynosi oczekiwany efekt. Co ciekawe teksty, które powstały kilka latnych lat temu, są dalej aktualne. Podoba mi się pomysł z coverami. Nagrywając utwór Model Citizen NYC "MTV Punkrock" Schizmaciek (git) załatwił dwie sprawy - oddał szacuneczek dla swojej kapeli, w której pogrywał w Nowym Jorku i dowalił pankrockowcom, zafascynowanym tandetą z TV. He, dobre! Kolejny cover legendarnej punkowej TZN KENNY brźni świeżo i agresywnie. To hałd tej bardzo zasłużonej kapeli, gościnie na woku Gonzo z PROJEKTU. Kolejnym rodzynkiem jest hip-hopowa wersja "Pod Naciśnięciem" z udziałem DJ Romka i Vienia z MOLESTY. Ciekawy pomysł, jego autorem jest chyba Pestka (voc), który udziela się również na bydgoskiej scenie hip-hop. Na koniec 5 kawałków w wersjach koncertowych. No cóż, gdyby były trochę lepiej zrealizowane... a tak Schizma wypada tak sobie. Reasumując to dobra i potrzebna płyta, ale ja mam cały czas w głowie "State Of Mind" i już czekam na prawdziwie nową SCHIZMĘ. *Adamski (core-portal.pl)*



Tarantino od czasu swojego pierwszego dzieła zasłynął jako doskonały scenarzysta, który o tworzeniu filmów wie więcej, niż zwykły śmiertelnik. Po kilkakrotnym obejrzeniu takich hitów jak "Wściekle Psy" czy też "Pulp Fiction" oczekiwałem od Kill Billa naprawdę wiele. Moje wątpliwości zostały doszczętnie rozmyte po obejrzeniu filmu i jedyne, co w głowie świłało, to stuprocentowa satysfakcja. Czarna Mamba, bo właśnie taki przydomek nosi nasza bohaterka, jest samurajem. Główny cel Umy Thurman, to zemsta na klanie, który podczas jej ślubu pozabawił wszystkich życia, a ją samą doprowadził do 4-letniej śpiączki. Po przebudzeniu kobieta-Punisher załatwia sobie lajtowy mieczyk samurajski i po kolei kosi każdego sprawcę jej nieszczęścia. Tak mniej więcej przedstawia się cała fabuła tytułu, która w porównaniu do poprzednich twórców Tarantino, naprawdę sprawia wrażenie prostej. Główny nacisk w "Kill Billu" jest położony na sceny walki, bazujące na starych produkcjach "made in Hong Kong", których z pewnością Quentin jest zagorzałym fanem. Każdy pojedynek zrealizowany został w sposób mistrzowski i sądzę, że niejednemu wielbicielowi VHS-ów z filmami Bruce'a Lee popłynęło obito łezka wzruszenia. Wszystkich rzeźmieszków również mogę pocieszyć, gdyż kolejnym charakterystycznym aspektem tytułu jest krew, która masakrycznie tryska z co najmniej 3/4 aktorów, których ujrzymy w produkcji. Rzecz, którą pozostawiłem na samolubni koniec, jest oprawa muzyczna. Świetnie podbudowuje samurajski klimat i przysłowiowo wgniata w fotel, serwując nam urozmaicone, kozackie wokale. Produkcja została podzielona na dwie części, które w połączeniu dadzą soczystą całość. Jedyne, co po przebrnięciu całej recenzji mi pozostaje, to zaproszenie Was pod ukochany telewizorek i zapuszczenie kasety/DVD z filmem "Kill Bill". Quentin Tarantino ponownie udowodnił, że jest madałak w swojej dziedzinie i chwala mu za to. *Mateusz S.*

Swietna interaktywność, potężny gryw i cukierkowo-wiejskie Solaczenie były tylko kilkoma z wielu aspektów, które decydowały o doskonałości tytułów gier z serii Harvest Moon na Game Boy'a Colora. Przygrod rolnika nie mogło również zabraknąć na pokładzie 32-bitowego Game Boya Advance'a, tak oto powstał "HM: FOMT". Naszą rolę jest wcielenie się w bohatera, starającego się pokonywać codzienne zmagania prostego rolnika. Będziemy więc mieli przyjemność pokopać dolki, użyć glebę lub pośmigać żwawo na naszym ognisku - Kaszanku. Odradzam jednak, abyście wycisłali z siebie ostatnie poty, gdyż taka przygoda może zakończyć się wizytą w podwiejskim szpitalu. Kolorki w grze rozwalają i monotonne rąbanie drewna w tak rajucającej oprawie nie powinno nużyć, jeżeli o znudzeniu możemy w ogóle rozmawiać. Ciężko uwierzyć, ale podrywanie działek, bieganie ze żmiorami, czy też bardziej pospolite wiejskie imprezy (niestety fani dyskotek się zawiodą, w tytule nie uwzględniono symulatora walki) nigdy nie były tak wciągające. Amatorzy plewienia chwastów na początku mogą poczuć się zagubieni w całym tym światku myśli i czasu trochę zjadzie, zanim wszystko opanują. Musimy przecież doprowadzić do ładnego gospodarstwa, które po śmierci dziadka nie było od wieków ruszane. Z czasem jednak, gdy zoczniemy odnosić sukcesy zabawa stanie się coraz bardziej kraczącą. Zarobioną kasę z produktów roślinnych, czy też zwierzęcych będziemy mogli przeznaczyc na tuning chalupy, nowe gadżety, czy chociażby naszyjnik dla naszej sympatii (oczywiście opcja ślubu w dalszym etapie include!). Na deser pozostała jeszcze muzyka, która daje wiejskiego kopa i miło komponuje się z resztą. W większości zostały zaimplementowane utwory z poprzednich części, w wyniku czego wydajadze serii poczuć się u siebie. Harvest Moon jest idealną grą dla osób, które szukają na swoją kieszonkową konsolkę czegoś, co przyniesie im radość przez najbliższe tygodnie, bądź nawet miesiące. Nie pozostaje mi nic innego, jak zachęcić Was do jej zakupu i sprawdzić jak to fajnie jest blokować drogi. *Mateusz S.*



Film firmy obuwniczej Emerica, "Kids in Emerica", powstał w czasie tour-u, jak w sumie większość obecnie wychodzących filmów. Widać jednak, że materiały to głównie demo ze skateparków czy po prostu tricki, których nie użyto do reprezentatywnego filmu firmy. Po pierwsze nie ma tu całego teamu, nie ma przejazdów, tylko jeden wielki chaos podzielony na jazdę głównie w skateparkach. W większości kadrów widać młodszych riderów, może dlatego film nazywa się "Kids in Emerica". To nie zmienia jednak faktu, że KIE jest bardzo dobre, najczęściej pojawiający się tam Tosh Townsend, Bryan Herman, Leo Romero, Kevin "Spanky" Long i oczywiście Andrew Reynolds. Czasem przewijają się również tricki Erika Ellingtona, Heatha Kircharta, Ede Templetona, Chrisa Senna i Aarona Suskiego (tego, który był w Polsce). Miło ogląda się ten film, bo jest przepiękny naprawdę dobrymi trickami, zresztą firma Emerica ma, jak widać, dobrych gości i nawet po takim filmie ze skateparków można się zająrać. Ja, co prawda, nie lubię tego typu produkcji, bo wiadomo, że to są odpadki, których nie użyję w swoim głównym filmie, ale obejrzałem i jest spoko.

To video jest podzielone na 2 partie, pierwsza to prawie sama jazda i oczywiście wstaweczki artystyczne, jak to teraz bywa, a druga, po napisach, to życie deskorolkowców w czasie takiego właśnie wyjazdu: gadki, wyglupy, nieudane i udane tricki. Ogólnie można wczuć się w klimat jaki panuje na takim tourze. Wracając do deskorolki i tricków, to rzadzi młodsza scena tej firmy, jak już wcześniej wspominałem. Zajeżdżacie, że Tosh znowu zaczął ostro napierd... Słyszałem, że miał on jakąś poważną kontuzję kostki i chyba dla tego przez jakiś czas nie było go widać, ale znowu jeździ na bardzo wysokim poziomie. Ostatni trick czyli f/s blunt na olbrzymim murku typu hubba jest po prostu MISTRZEM!!!! I na szczęście na miejscówce. Więc jeśli nie zostawiono tego tricku do jego przejazdu w filmie promującym firmę, to nie wiem, co on tam będzie robił. W skateparku też stosunkowo dobrze mu idzie. Wykonuje tam f/s blunt, ale przez całą piramidę transfer na rail w dół (szok), czy też nose blunt taki sam transfer przez piramidę WOOW!!!

Nie będę opisywał, jak zawsze, co zrobili poszczególni osoby, ale uwierzcie: Herman, Romero i Spanky nie próżnowali!!! Reynolds, wiadomo, nie trzeba nawet mówić! Po prostu zobaczcie tal!!! Może na koniec jeszcze jeden trick na zachęte Flip f/s feeble na poręczu w dół w skateparku. Kto? Obejrzyj, a się dowiesz, bo warto!!! *Mateusz S.*

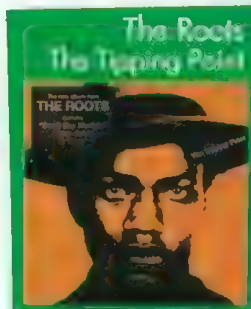
PRENUMERUJ !!!

szczegóły na

97 !!!

stronie

4MM



Są takie składy hiphopowe, które stanowią ikony gatunku. Do tego grona zaliczyć można wiele zespołów, wystarczy wymienić tylko De la Soul, A Tribe Called Quest, Gang Starr czy The Roots. Właśnie oni wpisali się w historię rapu i co niektórzy wciąż nagrywają, odcinając się, mniej lub więcej, od współczesnych, megakomercyjnych produkcji. W tym roku ukazała się kolejna płyta weteranów z Filadelfii The Roots. Album "Tipping point" jest, obok "College Dropout" Kanye Westa, jednym z ciekawszych tegorocznych materiałów. Czy oczekiwania fanów były duże? A czego można wymagać od zespołu, który dwa lata wcześniej nagrał świetny album "Prenology", a wcześniej m.in. znakomite "Do you want more?!!!!!!" czy "Things fall apart"? Black Thought z ekipą konsekwentnie uprawiają instrumentalny hiphop z dużą dawką jazzowych i funkowych zajawek. Materiał Rootsów przenosi nas w klimaty lat 90., bo już chyba wszystkie płyty tego zespołu będą mi przypominać ten, znakomity dla amerykańskiego hiphopu, okres. "Tipping point" promuje bujający utwór "Don't Say Nuttin'", który, podobnie jak kawałek "Seed" z poprzedniej płyty, podbija listy przebojów. Jest kilka lirycznych i klimatycznych utworów, takich jak np.: "Somebody's Gotta Do It", "Stay Cool", "Why". Konstrastują one z bardzo rytmicznym "Duck down" czy szybkim "The Mic". Pisać peanów chyba nie trzeba, bo są zespoły, które zawsze trzymają poziom i Roots się do nich zaliczają. Natomiast w zalewnie szmirowatego rapu produkcja ta jest na wagę złota. Jeśli zaś komuś ta płyta nie podejdziesz, polecam ich starsze albumy. *- Tomek G.*



Jakkolwiek wymawia się to słowo, to nowa produkcja firmy odzieżowej Volcom. Jak wiadomo, firma ta ma bardzo imponujący team i cieszy się dużą renomą. Nie jest to jednak brand stricte deskorolkowy, toteż zupełnie nie wiedziałem, czego spodziewać się po tym filmie. Moje obawy były chyba zresztą słuszne, gdyż Chichagof znacznie różni się od klasycznych filmów deskorolkowych do jakich jesteśmy przyzwyczajeni. Mocną stroną filmu jest zdecydowanie różnorodność miejscówek jest wiele tricków z Hongkongu, Australii, Afryki i oczywiście Barcelony. Jednakże przedziwny montaż i dobór muzyki sprawiają, że momentami film staje się męczący. Chichagof jest jednak wart obejrzenia ze względu na kilka pozycji: przejazd Dustina Dollina i jego ziomka Lewisa Marnella, kickflip Ryana Shecklera z 16 schodów, miniramp session z Geoffem Rowleyem w roli głównej i bezbłędne sekwencje Javiera Sarmiento. Choć wiem, że do tej produkcji nie będę często powracał, to jednak uważam, że warta jest obejrzenia. W końcu każda dawka dobrego skateboardingu jest warta uwagi... *- Mikołaj W.*



Jakiś czas temu na rynku pojawiła się seria Element Twigs, dla młodocianych jeźdźców. Wkrótce jednak okazało się, iż nie jest to tylko zabieg marketingowy, ale powstał sześcioczęściowy team. Sprawiedliwości stała się zadość, gdy w me ręce trafił film pod tytułem Triks. Lecz zanim go po raz pierwszy obejrzałem, nie wiem dlaczego, ale miałem już wyrobione zdanie na jego temat. Może po filmie Baker? Bardzo się zdziwiłem, gdy zobaczyłem, co się w nim dzieje. Chłopaki naprawdę nieźle nap...ją i jeszcze do tego wszystkiego mają styl, co w ich wieku jest rzadkością. W skład nieletniej brygady Elementa wchodzi: Collin Provost (13lat), Tyler Bledsoe (12lat), Daveon Lamb (10lat), Little J (12lat) i bracia Nyjah i Abhi Huston (odpowiednio 9 i 11lat). Na filmie nie ma zabawnych sytuacji w stylu: nie umiem się odpychać, ale robię np. 360 na blun! Ale za to można podziwiać dobrą jazdę chłopaków, u których widać, że nie bez kozery znaleźli się w Elementcie. Tyler np. robi stylowego f/s plipa z dziesiątki, zaraz po nim nie pozostaje w tyle Colin robiąc potężnego boardslidea na poręczy przy 14 schodach! Mało tego, najazd do niego miał po łuku, składał pokłony mocno bijąc czołem w ziemię. Dalej Dawon pokazuje jak się jeździ w poolach, też pewnie bym tak umiał, gdybym miał taki pool pod chatą jak on. Na koniec wspólny przejazd mają czarni bracia. Starszy niszczy wszystkich techniką, a młodszy stylem np. flip z 10 schodów na rozluźnionej sylwetce. I długo, długo by można tak jeszcze wymieniać. Wszyscy młodzi jeżdżą też w skateparkach, w których robią co chcą i gdzie chcą, widać, że to właśnie tam nabyli większość swoich wielkich umiejętności. Wszystkim zaczynającym przygodę z jazdą życzę takich postępów i umiejętności, sobie też. Na koniec dodam, że do pudełka dołączony został dysk z nauką jazdy, gdzie Salman Agah uczy ollie, Jesse Paez kickflipa, Coli Cannon nosegrinda, a Jim Gagne boardslidea. Do pudełka dołączona jest również fajna okrągła naklejka, którą od razu podkosiliem. Polecam owy film wszystkim nastolatkom na załapanie ostrej zajawki, a starszym raczej nie, żeby owej zajawki czasem nie stracili. *- Sławek S.*



Katka i na temat: płyta bardzo dobra. Od pierwszych taktów nie ma tu miejsca na niedomówienia... Nowocześnie brzmiący New York City Hard Core. Ciężkie charakterystyczne brzmienie, klimat... W ten sposób w NYC zaczęło grać już jakiś czas temu, ale Sworn Enemy bronią się dobrymi aranżacjami, do tego 2 stopy i "wzaskliwy" wokal Sala. Oczywiście wpływy metalu zauważalne, ale takie wpływy w muzyce kapel z NY były zawsze... Dla mnie moc. Dla tych, którzy lubią klimat HATEBREED na pewno będzie to ciekawa pozycja, z resztą oba zespoły bardzo się lubią. Płyta wydana dla dużej wytwórni i dzięki temu do kupienia u nas w dużych sklepach muzycznych. Dodam, że jeden z kawałków jest dedykowany ofiarom z 11.XI, a wśród pozdrowień i podziękowań znaleźć można między innymi nowojorską policję. Dziwne? Kapele stamtąd często zaskakiwały i były nieprzewidywalne, i taka jest właśnie ta płyta. Na pewno SWORN ENEMY to pierwsza liga hardcoreowa i mieli okazję się o tym przekonać ci, którzy byli na ich polskich koncertach w lipcu tego roku. Co mogę powiedzieć o koleśkach? Są w 100% oddani temu, co robią, bardzo sympatyczni i szczerzy. A koncert jaki dali w Złotowie na pewno na długo utkwi w pamięci wszystkich tam obecnych. Polecam gorąco tę płytę. Niewątpliwie jedna z kapel, dzięki której „HARD” jest ciągle obecne w hard core music. *- Morbid*

syndrom. superior

MARCU KURZAWA
BACKSTAGE FLIP NA DACHU
ROZWIĄZANI BLUZA VERTIGO SS

www.syndrom.pl

Sal Barbier

[flip boardslide - "This is not the new h-street video" - 1990]



Chcecie wiedzieć, kiedy był zrobiony pierwszy trick z flipem na poręczy? No to właśnie już wiecie. To znaczy, tak przypuszczam. Nikt nigdy nie wie, jak to jest do końca, kto pierwszy i czy na pewno, ale z moich źródeł jest to pierwszy nagrany kickflip na poręczy. Bo od flipa się zaczęło. W zasadzie z tego, co widać nie jest to jakaś megaporęcz, ale to nieistotne. Od czegoś trzeba zacząć i chwała temu,

który to uczynił, czyli w tym przypadku Sal Barbierowi. Teraz dzięki niemu, między innymi, są tacy wariaci, którzy śmigają flipy boardslide na poręczach z 20 schodów. Chłopak musiał się nieźle zebrać i odważyć, bo nikogo jeszcze nie widział, kto by to robił, więc nie wiedział, czy to możliwe. Ale warto było, Sal Barbier był wówczas świeżym skaterem, w swoim przejeździe robił również flip f/s

board na rurce na ziemi, nowi zawsze wymiatają, tak to już jest. Sal jeździł potem dla Plan B, a następnie założył firmę Aesthetics. Teraz pracuje w Zoo York i ma się dobrze. Nie jeździ tyle, co kiedyś, ale jeśli o nim znów usłyszycie, to już będziecie wiedzieli z kim macie do czynienia. -Kuba P.

Patryk Wrzosek

[Noselide - "Ulice Warszawy" - 1996]



Dziwnie się czuję na myśl, że ktoś może nie wiedzieć kto to Sticorama. No, ale tak może być, bo on już trochę nie jeździ, a nowych deskorolkowców przybywa. W każdym razie Sticorama to kiedyś tak, jak Gutek teraz, chacha, sorry Gutek. Chodzi o to, że niby taki najlepszy mistrzu. Ale to prawda, jakoś się tak utarło, wow, Stico i Stico, cały czas o nim. A czemu? Po prostu zabijacie jeździł, i tu mam na myśli, że naprawdę zabijacie. Chyba nie można było nikogo porównać

do niego. Musielibyście obejrzeć te starsze filmy z jego udziałem, żeby wiedzieć o czym mówię. Jednym z takich filmów są "Ulice Warszawy". Tam Stico wykonuje noselide na poręczy. Prawie nikt wtedy nie robił nic na poręczach, ale Patryk był zawsze do przodu. Miał strasznego tzw. POP-a, flipy, switch, wszystko wykonywał strasznie wysoko. To pozwalało mu robić tricki na wyższych przeszkodach. W tym przypadku "wyższych" to mało powiedziane, ta poręcz jest po prostu ogromna,

kto był pod Witosem i przeszedł się kawałek w stronę hotelu Sheraton mógł ją zobaczyć. W tej chwili sytuacja dużo się nie zmieniła. Jedynym śmiałkiem okazał się Paweł Kopczyński, który był drugą osobą po Patryku robiącą coś na tej miejscówce po 8 latach. Nieźle co? Paweł zrobił boardslide i wbił się feeble grind, szacunek dla niego. Stico był jednym z pierwszych, którzy udowodnili, że niemożliwe jest jednak możliwe. -Kuba P.





HISTORIA POLSKIEJ DESKOROLKI

— MÜNSTER MONSTER MASERSHIP 1991 —

Rok 1991. Jak mógłbym go opisać? Proszę. Mało kto kojarzy słowo "deskorolka" z terminem "skateboard". Zajawka w powijakach. Większość jeżdżących zna się osobiście. Nikt nie jeździ więcej niż 3 lata. No może poza masterem Kielasem, który ma za sobą 3,5 roku katunku. Pierwsze sklepy 2 (słownie dwa). Jeden skatepark... e... powiedzmy skatepark: 2. Quartery i jump z zawodów w pałacu, na boisku na Pradze. Ale i tak wypas. Uczymy się tricków z filmów, które, jak relikwie, krążyły wśród wtajemniczonych. Widzisz gościa z deską, to biegniesz do niego zagadać, bo to "swój" człowiek. Centralny Rulez. Giełda Papierów/Dom Partii rulez. Backside Ollie z 6 schodów jesteś bogiem. Kick Flip z 4 madafakahardkor.

Niezła dzicz. Myślałby kto. Ale idea kwitła. I szybko rozwijała się. Paradoksalnie skateboarding na świecie przechodził wtedy bardzo ciężki okres. Prosi zza granicy zarabiali grosze i mieli problemy z utrzymaniem się. A właściciele firm produkujących deski byli traktowani jak hobbyści-szaleńcy, robiący zabawki dla dzwinych dzieci. Ale o tym jeszcze nie wiedzieliśmy. Bo w ogóle mało wiedzieliśmy o tym, co się dzieje w tej materii na świecie. O parę filmów z VHSów poprzegrywanych od znajomych, trochę opowieści o tym, "jak ktoś gdzieś był i widział..." Ciśnienie rosło. A i te granice jeszcze szczelne do bólu. Trzeba się było w końcu jakoś zmierzyć z rzeczywistością poza Polandem. Zobaczyć te skateparki, sklepy i gigantów deskorolki.

Nie wiem kto i jak wpadł na ten pomysł, czemu akurat tam. W każdym razie paru zapaleńców z magazynu Yuppie i Gazety Wyborczej po konsultacji z lokalnym elementem deskorolkującym wyznaczyło cel - Munster Monster Mastership. Czyli najbardziej liczące się zawody na starym kontynencie.

Szybka zbiórka kasy. Trochę narad. I wesoły autobus był gotowy. Skład: DreamTeam. Arek Stępień jako "nasz czołowy zawodnik" wystawiony na derby. Pierwszy wśród sponsorowanych. Potem Kielas, Mały, Plastek, Perez, Kruger, Kacper, Wielgus, Mateusz, Borek i reszta brygady spod Witosy... Ja dostałem fuchę z GW i Radia Żet na zrobienie wywiadu z kimś ze świata "Wielkiej Deskorolki" i dołączyłem do reszty. Kurs północno-zachodnie Niemcy.

Wyjazd z Warszawy, przejazd przez granicę, napięcie rosło z każdym kilometrem. Każdy parking po niemieckiej stronie, to walka z nowym terenem. Nowe krawężniki, śmietniki, ławki. Ciągłe nie to... Ale coraz bliżej. Ponad 2 kilo kilometrów do polknięcia przez nasz autokar. Cała wieczność. Aż wreszcie...

Munster to bardzo sympatyczne miasteczko blisko granicy z Holandią. Tak tam trochę po holendersku już było. Płaskaty teren, bez pagórków i wzniesień. Piękna starówka, wszędzie chodniki z idealnie ułożonej kostki, no i największa w Niemczech liczba rowerów przypadająca na mieszkańca. Porażała nas nieprawdopodobna, jak dla nas, ilość miejsc do jazdy. Krawężniki, schody, poręcze, murki, ławki nosiły znajome znaki. A dopiero dojeżdżaliśmy do hali...

A w hali klękneliśmy. To był skatepark! Wielki. Dużo miejsca i przeszkód. Fantastycznie wyprofilowany fanbox. Quadry. Poręcze i schodki. Halfpipe. I organizacja... od razu dostaliśmy pasy na wejście, posiłki i nocleg. Mapki, plakaty, naklejki. Okazało się, że obok hali jest jeszcze jeden wielki skatepark z minirampą. A w sklepie Titusa, 10. minut drogi od miejsca zawodów, następny... Trochę nas przegrzało. Czuliśmy się jak w niebie. Z małym "ale"... Nasza czołówka była wystawiona do walki z takimi potęgami, jak Tony Hawk, Alan Petersen, Ed Templeton... No może niebezpośrednio, bo podzieleni wszyscy byli na kategorie amatorów i profesjonalistów, ale towarzystwo trochę onieśmiało w pierwszym kontakcie. Szczególnie, jak robiło ollie set-bone nad całym fanboxem w taki sposób, że można się było zastanawiać, czy nie jest potrzebna kontrola Huston.

Największe odkrycie dotyczyło jednak kontaktów z zawodnikami, którzy okazali się być strasznie fajnymi kolesiami. Bardzo luźnymi. Nikt nie patrzył na nikogo z góry. Nawet Tony Hawk, mający już wtedy status półboga, był zwykłym skejtem, z którym można było spokojnie pogadać przy obiedzie. Większość, co prawda, zmieniała się bardzo po wejściu na skatepark na twarzach i w ruchach pojawiała się totalna koncentracja. Ale nie widziałem ani jednego burknięcia z powodu zajechania drogi, czy krzywego spojrzenia po potrąceniu przy najeździe na przeszkodę. Kultura i respekt. I rutyna.

Nasi na pewno nie byli rutyniarzami. Uczuciem dominującym był stres. Stres. To śmiało można było powiedzieć o przejazdach chłopaków. Stres i brak obycia ze skateparkami. Generalnie nasza KC Brigade ładnie jeździła na treningach, ale stres zawodów zjadał potem większość tricków. Eliminacje wykluczyły z

naszej drużyny wszystkich. Areczek, Szymon, Kielas dali się zjeść tremie. Wszyscy oprócz... Kacpra, który właśnie dzięki naturalnemu luzowi kleił większość tricków i swoim swobodnym impossible i ollie na 50-50 z funboxu zapewnił sobie wejście do półfinału.

Emocje grały: Arek się wściekł, że on - Mistrz Polski - tak się dał objechać, ale taka była prawda. Się dał. Nie zmienia to faktu, że wszyscy potem kibicowali Kacprowi. Na niewiele się to zdało, bo większość, nawet amatorów, robiła te same tricki, tylko 3 razy szybciej i 2 razy więcej ich potrafiło zmieścić w przejeździe.

Pozostało nam potem po prostu oglądać zawody. A było na co popatrzeć. Najlepsi, duszący tricki na żywo, to było jak strzał z adrenaliny prosto w serce. Mocne przeżycie. Niezapomniane. Żadne późniejsze zawody nie zrobiły na mnie takiego wrażenia, jak te pierwsze. Było trochę nadzwyczajnych wydarzeń, jak to, kiedy Tony ustanowił rekord w ilości McTwistów pod rzad 5. Jakiś szalony Niemiaszek wystartował zupełnie nagi. I boso zabił trzy-sześć-flipa na funboksie. Alan Petersen wykonał fenomenalny transfer z podjazdu w części street na rampę, i co wzbudziło totalną histerię, wrócił tą samą drogą. Ale to wszystko były szczegóły.

Szczegóły, bo mieliśmy świadomość, że stało się coś nadzwyczajnego. Że kulejąc jeszcze, dołączyliśmy do wielkiego świata deskorolki. Że wiemy, jak to jest brać udział w ważnych zawodach. Że Mike Vallely to gbur. Że Bucky Lasek był bardziej przestraszony wywiadem, który z nim robiłem, niż ja. Że to zwykli ludzie. Zajawkowicze. Że widzieliśmy coś, co wtedy bardzo nadzwyczajne, może się stać dla nas dniem powszednim.

Koniec końców wracaliśmy obkupieni nowymi dekami, kółkami, ciuchami, ale przede wszystkim z wielką energią do działania, która miała się wkrótce zamienić w wielki boom deskorolki w Polsce.

PS.

Jest rok 2004. Właśnie stuknęła mi trzydziestka. Deskę cały czas wożę w bagażniku. A plakat z Munster traktuję jak prawdziwą relikwię. Sentymalny się robię. Hawgh. -Artur KrOPPA Kopp



Arek Stępień - ollie set bone



real skateboarding footwear

eetnies  

DYSTRYBUCJA: 012 638 66 11

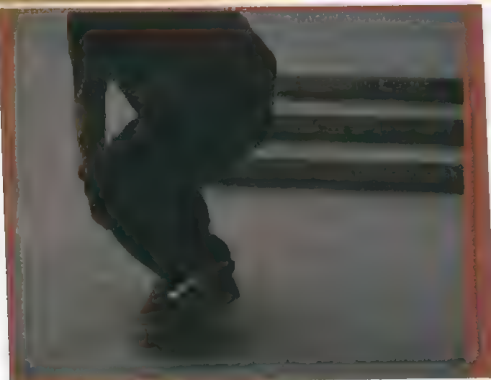
Kickflip

[pokazuje Tadeusz Szymański]

szkółka deski

Co racja, to racja. Najważniejsze są podstawy. Znam kilku kolesi, którzy robią tricki na switch, a jeszcze nie potrafili na swoją. To nie prowadzi do niczego dobrego. Moim zdaniem trzeba mierzyć siły na zamiary. Nie ma co się rzucać np. na flipa ze schodów, jeśli nie umie się dobrze na ziemi. Takie przypadki - nie życzę nikomu - kończyły się kontuzjami. To nic innego jak własna głupota. Nie olewajcie podstaw bo prędzej czy później to wyjdzie. A jak przyjemnie jest mieć opanowane tricki prawie do perfekcji, mówię wam, spojrzcie tylko na Gutka, który tego flipa i crooksa robił niemal za każdym razem.

Flip to podstawa, wymyślił go dawno temu pan Rodney Mullen. Flip nigdy nie wyszedł z mody, to chyba najczęściej robiony trick na świecie i sprawia wiele przyjemności. Flip to klucz do reszty flipów i dużo większych możliwości. Jeżeli już coś potraficie, powinniście się go nauczyć, na początku jest ciężko, ale jak załapiecie to uuuu...



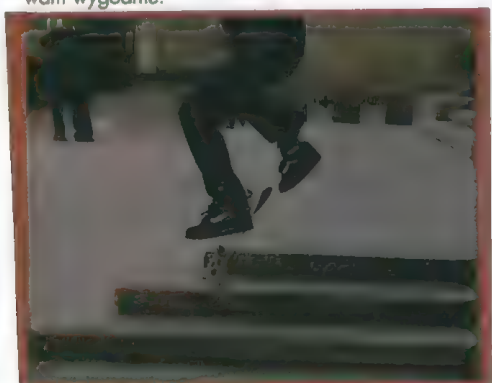
1. Rozpędźcie się odpowiednio do przeszkody. Jeśli próbujecie trick na ziemi, nie uczcie się w miejscu, to wam się nie przyda. Ustawcie nogi, tylna jak do Ollie, a przednia na krawędzi deski, tuż przed śrubkami lub w ich okolicach, jak wam wygodnie.



2. Początek, to uderzenie Tailiem, jak przy Ollie.



3. Zaczynacie ciągnąć "przednią" nogą, ale w odróżnieniu od Ollie, robicie to po krawędzi, tak, by deska zaczęła się obracać.



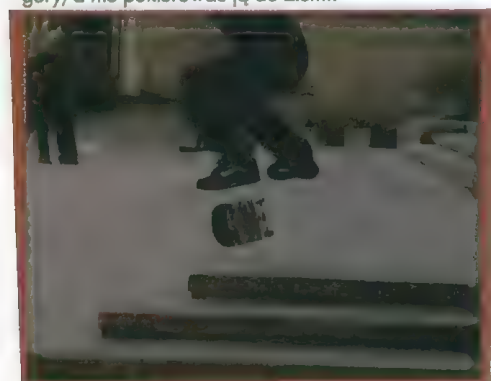
4. Kopiecie ją do dołu, równocześnie ciągnąc i wykopując nogą do przodu, tak, by podbić deskę do góry, a nie pokierować ją do ziemi.



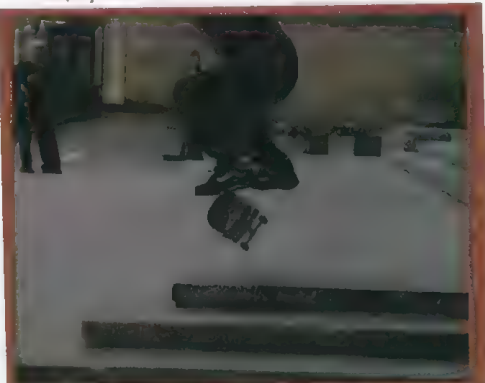
5. Ważne jest, żeby samemu wysoko podskoczyć, tak, by dać desce czas na obracanie się.



6. Dobrze kopnięta deska wyrównuje swój lot tak, że Kickflip będzie wyglądał ładnie, a nie spadnie na tylne kółka. Ważne jest, by przy kopnięciu, jakby polecieć razem z deską do przodu, po prostu najlepiej być pochylonym właśnie do przodu.



7. Po kopnięciu podwijacie nogi do góry jak najwyżej.



8. Dobrze kopnięta deska często sama "podchodzi" pod nogi.



9. Starajcie się "skleić", lądować z rozłożonymi nogami, tak, by stopy były ustawione na śrubkach. Unikajcie odchylenia się w tył, można się przy tym po prostu złamać tail.



10. Lądujcie zawsze na ugięte i "miękkie" kolana. Nie polecam na sztywno. Przy takim lądowaniu deska może również wyjechać spod nóg lub się złamać.



11. Lądowanie na "miękkich" kolanach może się wam przydać potem przy wyższych skokach, wyrobicie sobie dobry nawyk. Tylko bez przesady, bez tarcia dupą o ziemię, to słabo wygląda. Tak samo przy wybijaniu..



12. Odjeżdżacie i jesteście zajarani jak nigdy. Przeciętny człowiek nigdy nie dozna takiego uczucia.



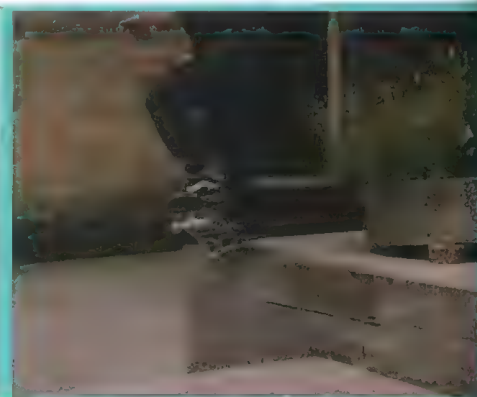
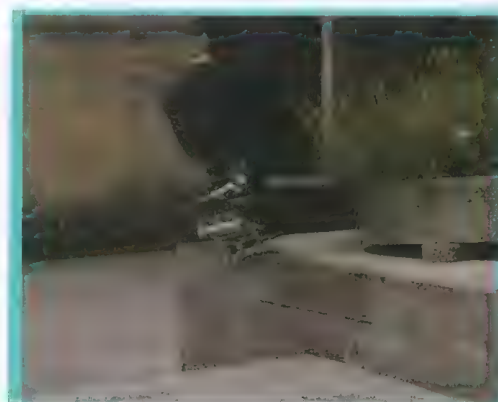
 **LANDO**
BOARD CULTURE



Tzw. CROOKS to również jeden z bardziej podstawowych, trochę trudniejszych tricków, na krawędziach czego się da, hehe. Wydaje się dziwny i niełatwy, ale nie jest tak do końca. Mój patent na jego nauczanie przenieśliem z Noseslide'a, po prostu trochę mniej przekrzywiam deskę, popatrzcie:



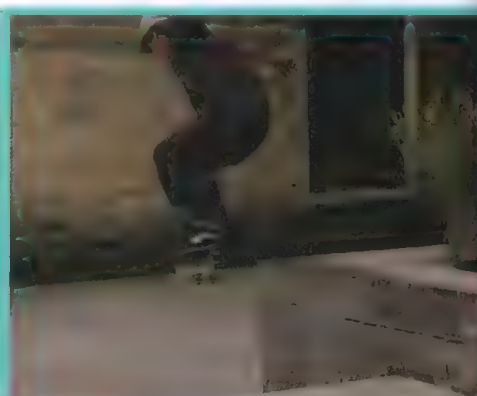
- 1 Prędkość, zależnie od odległości jaką chcecie przejechać, wiadomo-na początku lepiej nie szaleć i próbować się wbić wolno. Ale przy tym tricku nie ma co się oszczędzać, bo prędkość przydaje się przy schodzeniu. Nogi trzymajcie jak widzicie, u Gutka, "przednią" przed śrubami lub na, nie całą stopa na desce, tylko do krawędzi palcami.
- 2 Wybijacie się jak przy zwykłym Ollie, biorąc pod uwagę położenie murka. Ważne jest, żeby jechać równolegle do przeszkody i wybić się lekko Frontside, jak przy Noseslidzie.
- 3 Ollie przeciągacie tak, by lądować na przednim Trucku. To lekkie frontside jest mniejsze niż przy Noseslidzie.



- 4 Właśnie w takiej pozycji, jak na zdjęciu, kierujecie deskę na krawędź murka. Wy sami musicie być pochyleni do przodu.

- 5 Tak wygląda idealny Crooked Grind, dociśnięty i przekrzywiony. Ciężar ciała musicie wyśrodkować, nie za bardzo w głąb murka i niezbyt w drugą stronę.

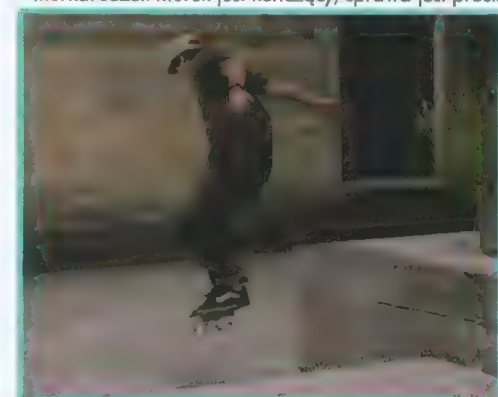
- 6 Starajcie się przejechać jak najwięcej, wiadomo, dobrze to wygląda i w tym cała przyjemność z tricku.



- 7 Zejście do przodu z Crooks to cała trudność. Musicie tak, jakby szarpnąć przednią nogą jeszcze bardziej do przodu, by deskę trochę podbić, wykonać lekkie Nollie.

- 8 Deska musi wskoczyć z czegośkolwiek, na czym grindujecie. Przy odskakiwaniu musicie odchyłać się od murka. Jeżeli murek jest kończący, sprawa jest prostsza.

- 9 Nie możecie stracić deski spod nóg, po wybiściu się trzeba ją od razu docisnąć do ziemi. Każdy trick zresztą, dobrze dobity, od razu lepiej wygląda.



- 10 Lecicie i lecicie, bo to duża wysokość, wow, dobry ten Gutek.

- 11 W tym momencie wracacie do kierunku jazdy, jaki był przed trickiem.

- 12 Ugięte kolana i nogi na śrubkach, to podstawa po każdym wykonanym tricku, taka prawda.

AEON
FOOTWEAR

ALEX CAROLINO

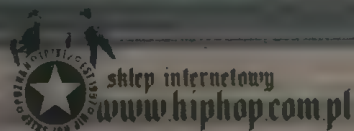
SWITCH FLIP BACK - LOS ANGELES



ALEXA - BLACK - LEATHER



INFO: SOUL [DYSTRYBUTOR AEON FOOTWEAR] TEL: +48 607 165 873 soulwear@poczta.onet.pl

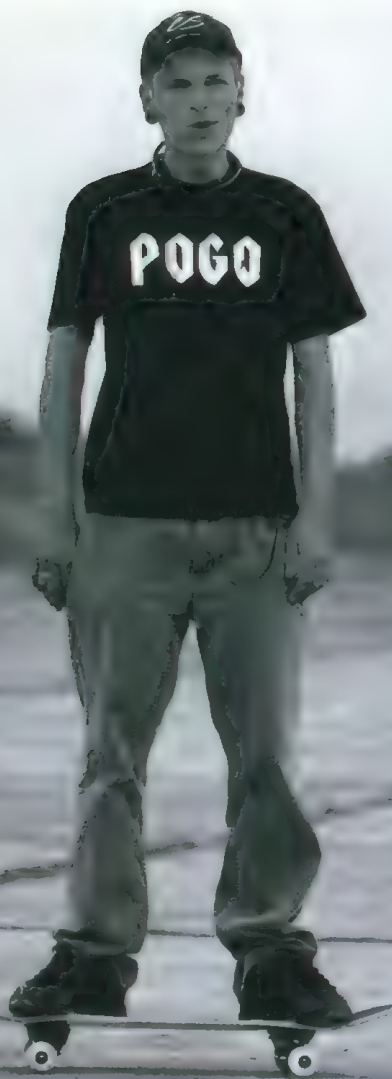


fish eye



1/2 WARSZAWY SPATYLA





Kacper Ustarbowski

Przebiega z POGO... 13 młodochłopców, którzy w...
Przebiega z POGO... 13 młodochłopców, którzy w...
Przebiega z POGO... 13 młodochłopców, którzy w...

1. Twój najlepszy trick:

Frontflip zawsze i wszędzie till death.

2. Twój najgorszy upadek:

Kilka lat temu, 7 schodków, naderwane ścięgno, odłamanie kostki bocznej, pęknięta kość w dwóch miejscach i długa rehabilitacja.

Twoja najlepsza gadka do dziewczyny, na podryw:

Fajny masz telefon, też kiedyś taki miałem. Mogę zobaczyć? Bawiłem się nim i ukradkiem wpisałem swój numer. Taki ze mnie superziom.

Twoja najgorsza gadka do dziewczyny, na podryw:

Ej chcesz usłyszeć mój fristajl?

Twoja najlepsza miejscówka:

Katedra w Kolonii, Niemcy.

Twoja najgorsza miejscówka:

Nie ma takiej, na każdej znajdę coś dla siebie.

Twoja złota myśl:

"Chłopak, nie łam się, wszystko może być ukryte właśnie w tej jednej szansie."

Twoja najgłupsza myśl:

Chwdp

Twoje największe marzenie:

Skończyć szkołę.

Twój największy koszmar:

Grypa żołądkowa, ostatnio miałem, nieciekawa sprawa.

Twoje najlepsze wakacje:

Te, co właśnie minęły.

Twoje najgorsze wakacje:

Wakacje są zawsze kozackie.

Twój najlepszy zakup:

Fajka wodna z przeceny w Cannabis shopie. Mała, ale figlarna.

Płyta zespołu DIE LAST.

Twój najgorszy zakup:

Ruski szampan, ohydztwo!!!

Twoje największe osiągnięcie:

Ponad roczny związek z moją obecną dziewczyną - Anią.

Twoje największe niepowodzenie:

Przegrana w totka. Miliony przeszły mi koło nosa.

Twoja najlepsza impreza:

Koncert zespołu Piersi w towarzystwie teścia, było pogo.

Twoja najgorsza impreza:

Zakończenie roku, niektórzy nie rozumieją moich freestajli i chcą mnie za to bić.

Twoja najbardziej szczerza wypowiedź:

Moja najbardziej szczerza wypowiedź.

Twoja największa ściema:

U mnie ściem nie ma.

20 PYTAŃ

Mega Sklep internetowy

andegrand.pl

AL. Wojska Polskiego 49, Szczecin

GIVE IT ALL AWAY TO THE TOY MACHINE WHO CAREFULLY MANIPULATES YOU

TOY MACHINE

ed templeton

the photograph of Ed Templeton is available by



www.systemskate.pl

Paweł Przybył

ZAJAW

zajawka

zajawka [α:]

KA

Nigdy w życiu nie sądziłem, że ktoś mnie poprosi o opisanie swojej pasji na łamach jakiegos periodyku. Tematu tego oczywiście nie da się opisać wyczerpująco, jak i zupełnie bezinteresownie, ponieważ każda pasja to rzecz względna, szlachetna, a zarazem bardzo osobista. W moim przypadku tą pasją, a właściwie życiem stała się sama grafika. Dlaczego życiem? Ponieważ zaczęło się to tak dawno, że już tej daty nie pamiętam. Od samego początku wiedziałem, że będę się tym zajmował i wszystkie moje decyzje były podporządkowane osiągnięciu tego celu.

Niesamowite, ale teraz po latach mogę stwierdzić, że główny wpływ na moją twórczość ma sama deskorolka. To ona wpłynęła znacząco na los mojego życia jak i na styl, w jakim tworzę dziś prace graficzne. Czym różni się od innych grafików? Chyba tym, że w moich pracach dostrzega się wyraźne konseksje ze skateboardem, a dokładnie z ulicą. Moja twórczość jest wynikiem ciągłego pośpiechu, gdzie czasu nigdy nie ma, jak i samych materiałów wyjściowych. Przede wszystkim liczy się szybka decyzja, szybki szkic, zestawienie kolorów, kompozycja. Jestem tak do tego tempa przyzwyczajony, że gdy mam za dużo czasu na projekt, zaczyna powstawać niepotrzebna ilość wersji.

W samej grafice próbuję połączyć dwa nurty: typowej czystej szkoły szwajcarskiej typografii z żywą kreską i plamą szkoły Carlsona.

Uważam, że scalenie tych kierunków daje niesamowite możliwości. Znam siłę komputera, ale nie zapominam o tradycyjnych środkach i o tym że bez podstaw tradycyjnego warsztatu rysunkowego nie można stać się dobrym grafikiem.

Nie będę dalej was zanudzał co, gdzie i kiedy robiłem, bo pisanie nie jest moją najlepszą stroną. Ludzi raczej się poznaje po czynach, a nie po tym co mówią. Zapraszam więc na moje dwie strony: www.siedemzero.com oraz mojej firmy www.fenixatl.com



WARSZAWA UL. NOWOGRODZKA 6A
WWW.DSKSKATESHOP.COM
TEL 622 16 70

STEVE BERRA CHICO BRENES JASON DILL KERRY GETZ KEITH HUFNAGEL DAEWON SONG JERON WILSON DANIEL CASTILLO JEREMY ROGERS MIKE TAYLOR

DVS SHOE COMPANY

THE BERRA 3 IS AVAILABLE IN VARIOUS COLORWAYS INCLUDING: BLACK/GRAY PEBBLE GRAIN LEATHER SHOWN PHOTO: CHEDA DVS SHOES.COM OR DVSSKATE.COM SEE STEVE AND THE REST OF THE TEAM IN SKATE MORE, COMING SOON. WILL MAYBE...SKATE-MORE.COM



STEVE
B
CROOKS

BERRA 3
BERRA 3
BERRA 3





*LANDO-CORTOZ
(20_24_lipiec)

*POGO
(20_29_sierpień)

*KAMUFLAGE
(08_15_wrzesień)

*MALITA
(19_20_wrzesień)

TOURpreview!!!



Tour. To słowo dla skatera znaczy wiele: przygodę, nowe miejsca i triki, czas spędzony z kolegami na wspólnym katowaniu murków i nocnym imprezowaniu. Jest to kwintesencja skateboardingu, nie ma chyba w nim nic piękniejszego. Nawet mały wypad do pobliskiego miasta może bardzo cieszyć, a co dopiero wyjazd za granicę! Jest to, poza tym, doskonała okazja do podniesienia poziomu jazdy, cały czas przebywa się przecież w towarzystwie dobrze jeżdżących gości i w ten sposób skaterzy sami siebie nakręcają do nowych wyzwań...

Na szczęście coraz częściej dostrzegają ten fakt właściciele firm zajmujących się skateboardingiem. Wiedzą oni, że w tej chwili, aby być wiarygodną marką w środowisku, oprócz posiadania dobrego teamu należy organizować wyjazdy. Co to przecież za brand, który nie interesuje się rozwojem sponsorowanych przez siebie deskarkowców?

TOLO



Przemek Cymbalski kilkadziesiąt lat po wojnie przybył do Berlina, żeby podbić tamtejsze miejscówki. Tutaj nie miał litości i zrobił b/s flip przez poręcz.

Cortoz jak najbardziej wspiera polski skateboarding i jest jedną z prężniej działających instytucji. Nie było więc dla mnie niespodzianką to, że pewnego pięknego dnia zadzwonił do mnie Adam (współwłaściciel Cortoza) i zaprosił mnie na tour.

To, co zdziwiło mnie, to fakt, że Adam poszedł dalej w swoich planach niż inni lokalni biznesmeni, którzy z reguły organizują wyjazdy na terenie Polski. Trasa touru Cortoza miała przebiegać przez trzy stolice europejskie - Warszawę, Berlin i Pragę. "Piękna idea" - pomyślałem sobie i ani sekundy się nie zastanawiałem, tylko od razu odliczałem dni do wyjazdu.

W trakcie oczekiwania na wyjazd okazało się, że współpartnerem Cortoza w organizacji touru jest firma obuwnicza Lando i dzięki temu do składu weszła eskadra tej marki.

Kiedy nastąpiła godzina "W", do Warszawy przybyli dwoma busami chłopaki, do których dołączyła warszawska część ekipy. Warto, korzystając z

okazji, wymienić wszystkich uczestników wyprawy: mistrz i uczeń, czyli Przemek Cymbalski i Amadeusz Kraj z Opola. Przemek cały czas pokazywał młodemu Amadeuszowi jak ma się zachowywać, a gdy ten nie wykonywał jego poleceń, był przez swojego starszego kolegę karcony (oczywiście wszystko było w granicach rozsądku...). Oprócz tej śmiesznej dwójki pojechał ich ziomek z miasta, Marcin Tworkowski, który oprócz wysokich umiejętności deskorolkowych posiadał całkiem niezłe skills w imprezowaniu. Ekipę Cortoza zamykali Kuba Bączkowski (Wrocław) i Paweł Kopczyński (Legionowo). Lando na wyjazd wystawiło również silny skład w osobach: Marcina Kurzawy (Trójmiasto), który choć jest cichy, na co dzień na deskorolce wcale nie próżnuje i Karola Furmańczyka, beja z warszawskiego Bródna. Skład uzupełniał spadochroniarz, (który na wyjeździe znalazł się przypadkowo) Michał Kulczyński z Warszawy, najlepiej zabezpieczony skater w Polsce. Oprócz tych głównych aktorów wydarzeń pojechały

również postacie drugoplanowe, czyli przedstawiciele tzw. mediów - Pablo z Flipa, Coraszkeski Prodakszyn z Coraszkeski Prodakszyn, Wzrr i moja skromna osoba. Nad całością organizacji miał pieczę nie kto inny, tylko Adam Demkowicz z Cortoza.

Pierwszym przystankiem była wspomniana już Warszawa. O dziwo nie poszliśmy od razu na najbardziej znane spoty w centrum miasta, tylko postanowiliśmy spenetrować mniej "słynne" miejscówki na Bródnie. Był to chyba trafny wybór, przez jeden dzień (a tyle czasu zostało przeznaczone na pobyt w stolicy Polski) nie dalibyśmy rady zwiedzić wszystkich spotów w Śródmieściu, natomiast był to idealny czas, żeby zobaczyć dwie miejscówki na osiedlu Karola Furmańczyka - Park i Banki.

O ile Park jest typowym miejscem, jakich wiele jest na świecie, to Banki są miejscówką wyjątkową. Ma ona niepowtarzalny klimat, można tam robić wszystko, na co się ma ochotę bez narażenia się na interwencję policji. Atmosferę dopełnia industrialna okolica, to jest prawdziwy spot z duszą...



polskim „Kaleboudem”. Wcale nie
przeszkadza mu to w robieniu bluntslide’a
na zajeżdżonym murku przy Akwarium.

tekst: TOi OI
foto: Wzrrr

TOMASZ CORTÉZ & WZIRADO



Nic dziwnego, że Banki od razu przypadły do gustu naszym skejciom. Szczególnie było to widać u przyjezdnych, którzy widzieli je po raz pierwszy w życiu. Kuba Bączkowski i Suchy (Marcin Tworowski) zapisali się w historii miejscówki kilkoma ładnymi trickami, to była prawdziwa rzeźnia - w przenośni i w rzeczywistości, bo po jeździe skóra Suchego była cała pozzdzierana od upadków. A nawierzchnia tam nie jest wcale taskawa dla skaterów, przypomina tarkę.

Po tej owocnej w tricki sesji wesółą grupą udała się na zasłużony wypoczynek i po jakimś czasie rozpoczęła się podróż w nieznane...

Tak, w nieznane. Zajebiste w tym wszystkim było to, że nikt z nas, poza Adamem, nie był nigdy w Berlinie. Dlatego nie wiedzieliśmy, czego możemy się po tym mieście spodziewać. Oglądaliśmy co prawda filmy nakręcone w Niemczech, ale wiadomo, że obraz na ekranie często znacznie różni się od widoku na żywo. O stolicy Niemiec słyszeliśmy jednak same dobre rzeczy, dlatego jechaliśmy tam pełni wiary i nadziei na zajebiste miejsca.

Droga upływała bardzo szybko, w jej trakcie mieliśmy wiele mrożących krew w żyłach sytuacji. A wszystko to dzięki Łukaszowi, naszemu kierowcy, który jechał jak prawdziwy szatan. Wyprzedzanie, mając naprzeciwko tira, i jednocześnie podpalanie papierosa nie stanowiło dla niego większego problemu. Wszystko to robił z nieodłącznym uśmiechem, był on w ogóle bardzo wyluzowanym gościem, w swoim samochodzie pozwalał palić, śmiecić i robić inne głupoty, czym szybko zjednał sobie naszą sympatię. Łukasz zdecydowanie był dobrym ziomem. Mniej szczęścia mieli podróżujący drugim busem, tam kierowcą był starszy jegomość, który szybko dostał ksywkę Wąs, gdyż był obdarzony tym staropolskim zarostem. Kierowcą numer dwa nie był wcale wyluzowany, był spięty, stary i wołał nocować sam w samochodzie niż z nami na kwaterze. Cóż, dla niego była to długa, długa (i męcząca) podróż. W takiej właśnie miłej atmosferze, toczyły się rozmowy, których tematem były wyłącznie skateboarding i dziewczyny. Tak dotarliśmy do Berlina. Po małych problemach ze znalezieniem naszej kwatery wreszcie szczęśliwie dotarliśmy do celu. Naszą bazą noclegową okazał się być



undergroundowy klub kolegi Adama, Kudłatego. Koleżka ten był bardzo gościnnym i dobrze gotującym typem. Nocleg u niego chyba wszyscy wspominają bardzo dobrze. Miłym urozmaicheniem tego czasu były imprezy dla podstarzałych artystów, które odbywały się w pobliskiej piwnicy. W ogóle Berlin jest bardzo zabawowym miastem, tam praktycznie non stop się coś dzieje. Wszędzie są kawiarnie, undergroundowe kluby, koncerty, miasto ma zajebisty klimat, jakiego próżno szukać w Polsce.

Podobnie jest z miejscówkami, o takich miejscówkach, jakie są w Berlinie, każde miasto w Polsce może tylko pomarzyć. Najlepszą akcją jest to, że dwa najlepsze spoty są oddzielone od siebie tylko ulicą. Mowa jest o Bibliotece i Filharmonii, dwóch najbardziej znanych miejscówkach w mieście. Każdy, kto przyjeżdża do stolicy Niemiec,

najpierw odwiedza te właśnie miejsca. My oczywiście zrobiliśmy inaczej, ale wyszło to przypadkiem. Kiedy wstaliśmy ze swoich łóżków, zadzwonił do nas Gabor Nagy, nasz przewodnik po tym mieście. Gabor jest Polakiem mieszkającym w Lublinie, jednak ma mieszkanie również w Berlinie i wie sporo na temat tego miasta. Oprócz tego jest on fotografem i doradcą deskorolkowym, który wie, jakie tricki powinny być zrobione na danych spotach.

Miejscem ustawki z Gaborem był Potschdam Platz, gdzie znaleźliśmy zajebiste gapy. Przerwy były między wziętymi murkami, co jeszcze dodawało atrakcyjności i trudności trickom. Chłopaki od razu zaczęli próbować swych sił, rezultatem tego był kick flip Cymbiego i b/s. flip Kuby Bączkowskiego. Po wspólnym zdjęciu na tę



Każdy deskorolkowiec ma swój popisowy numer. Bez wątpienia fake flip tailslide jest czymś takim dla Marcina Kurzawy. Może go zrobić nawet, gdy obudzi się go w środku nocy. Jednak do zdjęcia wolął go zrobić w dzień, w Pradze, na Stalinie.

zieleni. Z próby tej tylko nieliczni wyszli zwycięsko. Z łatwiejszymi numerami poszło gładko łatwo, ale inne, kombinowane sztuczki były prawdziwie trudne, zwłaszcza, że rozpad do murka był bardzo krótki. Spot ten jednak był idealny do zrelaksowania się, czego bardzo potrzebowaliśmy, bo wszyscy niemiłosiernie zmęczeniśmy się po podróży. Niedaleko była fontanna z wodą, dookoła drzewa, ptaszki ćwierkały... super.

Po tej chwili odpoczynku szybko udaliśmy się pod budynek ogromnego Akwariów. Tam znaleźliśmy idealne murki przy schodach. Tego nam było trzeba, wreszcie miejscówka doskonała na nasze potrzeby. Od razu do walki z nią rzucili się wszyscy. Najpierw rządził Kurzawa - nose grind i tail slide były w sam raz na początek. Później Karol, Żbiku (Przemek Cymbalski) i Kuba zrobili po backside tailslide'zie. Do tego ten ostatni dorzucił nollie f/s nose slide. Na sam koniec Paweł Kopczyński, już w absolutnych ciemnościach, odjechał po idealnym blunt slide'zie.

Po tym wszystkim wróciliśmy jeszcze na Bibliotekę, bo tam Paweł upodobał sobie pewną, bardzo dużą poręcz. Przez cały dzień mówił, że koniecznie chce ją zrobić. Jak zwykle i tym razem szczęście nie było po naszej stronie. Miejsce to było akurat tego dnia polem do popisów dla wielbicieli teatrów ulicznych. Widzowie i występujący skutecznie uniemożliwili korzystanie z raila. Cóż, plan Pawła został przeniesiony na dzień następny.

Nazajutrz pogoda popsuta nam do końca humory. Od samego rana padał deszcz i nie było żadnych

widoków na zmianę aury. Cóż było robić? Nic tylko dzwonić do Gabora z zapytaniem, czy są w Berlinie jakieś zadane miejscówki. Jako, że miał to być drugi i jednocześnie ostatni dzień naszego pobytu w tym mieście, nie chcieliśmy marnować czasu na inne rzeczy niż skateboarding.

Na szczęście nasz nieoceniony przewodnik znalazł jeden spot w przejściu podziemnym. Okazało się, że jest to miejsce, które pamiętałem z bardzo starego filmu Powella pt. "8". Jeździł tam wtedy najbardziej znany Berlińczyk na deskorolce, Sami Harithi. Ekipa Cortoza i Lando dotarła tam kilkanaście lat później, lecz na szczęście tricki, które tam zrobili Polacy nie były wcale zafowane.

Znajdowały się tam cztery schodki z poręczą na środku i wysokim murkiem z boku. Na początku trwała rozgrzewka na stopniach, chłopaki robili proste numery z "czwórki". Sytuację tę zmienił Przemek, który wymyślił sobie flipa przez poręcz. Jakby mało mu tego było zrobił to w sekwencji z innymi trickami. Następnie postawił sobie poprzeczkę nieco wyżej i wykonał zajebistego b/s flipa.

Kopczyński, który cały czas myślał chyba o poręczu przy Bibliotece, też koniecznie chciał coś fajnego zrobić, rezultatem tego był nose slide na murze przy schodach.

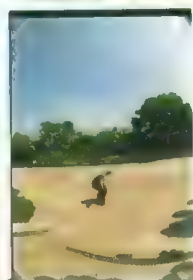
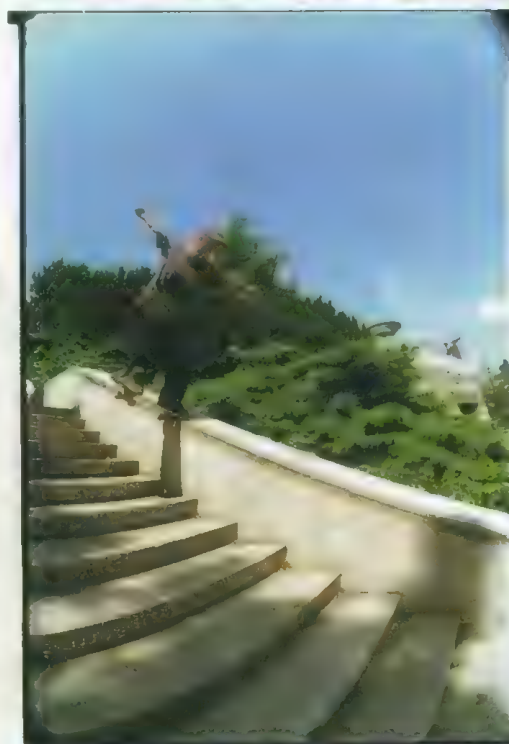
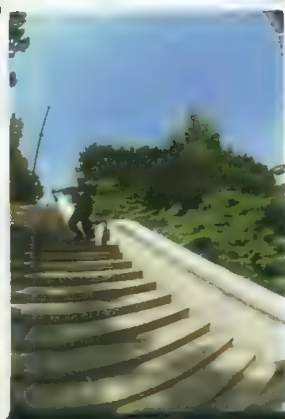
W ten oto sposób zakończyliśmy nasz pobyt w stolicy Niemiec, sami przyznacie, że był on trochę pechowy. Nie dość, że trwał on za krótko to jeszcze pogoda ani trochę nam nie pomogła. Trzeba tam będzie jeszcze wrócić! Pożegnaliśmy się z Gaborem i ruszyliśmy dalej w trasę.

Droga do Pragi upłynęła jak zwykle w super nastrojach. Wiedzieliśmy, że tam, gdzie jedziemy, musi być super. W stolicy kraju knedlików jeszcze nigdy nikt nie był niezadowolony, wszyscy mieliśmy tego świadomość - prawie każdy z nas już tam był i wiedział, że należy się spodziewać tylko samych

resztek muru berlińskiego czym prędzej (bo mało czasu mieliśmy) pojechaliśmy dalej.

Następnym przystankiem były dwa wspomniane przeze mnie spoty. Tego dnia nie mieliśmy szczęścia, spod Biblioteki wygoniła nasz szybko ochrona. Można tam jeździć tylko po godzinie siódmej, a że było dużo wcześniej, nie mieliśmy tam prawa wstępu. Naprzeciwko znajduje się Filharmonia, przy której są murki. Są one tak idealne, że przyciągają skaterów z całego miasta. Niestety spot ten nie jest zbyt rozległy i jazda tam przypomina jazdę w ulu pełnym pszczoł. Zrażeni tym faktem udaliśmy się dalej, tam gdzie prowadził Gabor.

Miejsce, które nam pokazał jako następne było bardzo fajne. Był to długi murek, idący przy trawnikach. Stanowiło to dość fajne utrudnienie, bo tricki trzeba było robić przez całą długość pasa



Amadeusz Kraj to tajna broń Cortoza, cichy, skromny. Woli jeździć zamiast gadać po próżnicy. Tutaj zaprezentował nose slide na pełnym luzie. Miejsce zdarzenia to oczywiście praski Stalin.

pozytywów. Nie popsula nam humorów nawet pewna przygoda.

Zaczęło się wszystko bardzo dobrze. Po wjechaniu na czeską stronę dotarliśmy do pewnego wesołego miasteczka. Miejscowość ta była jednym wielkim domem publicznym (agencją towarzyską - jak kto woli), przy trasie stały budynki z przezroczystymi szybami, za którymi przeżyły się dziewczyny na rurach - i tak przez dobry kilometr! Tę trasę musieliśmy przejechać jeszcze raz. Chłopaki byli tak zajarani tym faktem, że przystanęli i zaczęli robić zdjęcia. Nie spodobało się to niestety czeskim stróżom prawa, którzy wlepili nam dwa mandaty - za postój w niedozwolonym miejscu i robienie fotek. Cóż, za przyjemność trzeba płacić... Dalsza droga upłynęła bez przygód i mandatów. Późną nocą bardzo zmęczeni dotarliśmy do Pragi. Tam, po zakwaterowaniu, padliśmy na łóżka by

rano się obudzić i... zobaczyć piękne słońce, które wręcz namawiało nas do jazdy na deskorolce. Praga wszystkim skaterom kojarzy się niepozerwalnie ze Stalinem. Ta miejscówka jest ich towarem eksportowym i dumą czeskich skaterów. Polaczków też przyciągnęła niczym wielki magnes do siebie. Nie muszę chyba mówić jak wielka towarzyszyła temu zajawka. Chłopaki niemal rzucili się na spot. Rozpoczęło się nagrywanie, robienie zdjęć i temu podobne rzeczy. Tricków, które zrobili nie sposób wymienić. Po kilku godzinach z trudem udało nam się odciągnąć Polaczków od tej miejscówki i pojechać do skateparku Quksilvera, o którym słyszeliśmy wiele dobrego. Plotki o tym torze nie były ani trochę przesadzone, znajdował się tam zbudowany w kalifornijskim stylu betonowy park z poolem, bowlem i innymi idealnymi przeszkodami. Takich rzeczy na próżno szukać w naszym kraju, nic więc dziwnego, że byliśmy w strasznym szoku, patrząc na urządzenia, które można było do tej pory zobaczyć tylko na filmach.

Na środku skateparku znajdowało się siedem

schodów z poręczą. Dwóch koleś z Opola, czyli Przemek i Amadeusz, bardzo sobie ten fragment architektury upodobało. Kraj sieknął na railu f/s. boardslide i lipslide, a Cymbi zrobił najwyższego flipa przez rękę jakiego widziałem na oczy.

Po tym bardzo owocnym w tricki dniu musiało nastąpić odreagowanie. Nic tak do tego się nie nadało, jak wizyta w praskich klubach. Impreza trwała do rana, Przemkowi tak się party podobało, że zgubił się gdzieś po drodze. Zgubę znaleźliśmy dopiero po południu na Stalinie. Było to jedyne miejsce znane Żbikowi i tam właśnie się udał, gdy spostrzegł, że znalazł się sam pośród nieznajomej, miejskiej dżungli.

Po szczęśliwym zakończeniu tej historii dalej siedzieliśmy na najpopularniejszej miejscówce w Pradze. Powoli zaczęli pojawiać się zagraniczni prosi, którzy przyjechali do tego miasta na Mystic Cup. I w takim towarzystwie upłynęły ostatnie godziny touru Cortoza i Lando. Po upływie tego czasu i po nagraniu kilku sekwencji wyprawa dobiegła końca i część wyjazdowiczów wróciła do domu. Reszta została, aby obejrzeć zawody Mystic Cup i bawić się dalej w Pradze.

Muszę przyznać, że był to bardzo miły spędzony czas, jedyny minus to taki, że trwał on tylko pięć dni. Z niecierpliwością czekam na kolejne tego typu przedsięwzięcie, jeżeli ono nastąpi, na pewno się o tym dowiedzie...



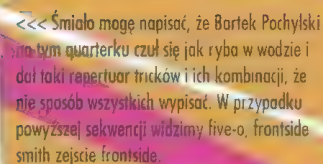
Wiosenna sesyjka w skateparku Quiksilvera była naprawdę owocna. Jednym z bohaterów tego wydarzenia był Karol Furmańczyk i jego crooks na railu.

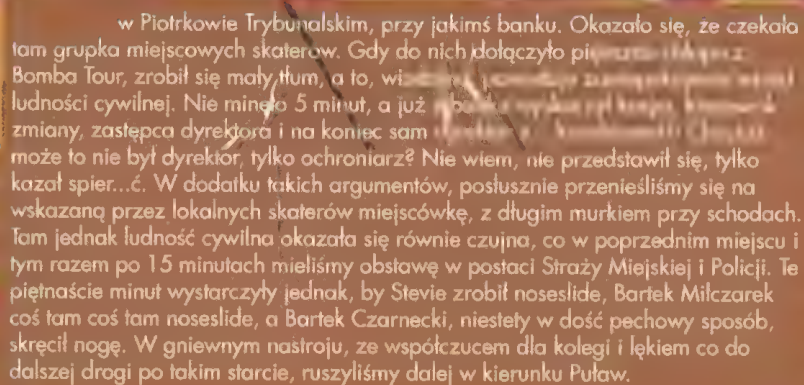
<<< Chciałoby się powiedzieć: "święty bank",
ale jak zwykle musi być jakieś "ale...". W tym
przypadku w Lesznie tym "ale..." jest ten mały
pas zieleni, tuż przy podjeździe. Jednak czy na-
pewno musi to od razu dyskwalifikować
miejscówkę? Oczywiście, że nie. W tym
przypadku "ale..." okazało się dodatkowym
uatrakcyjnieniem, z którego, między innymi,
skwapliwie skorzystał Piotr Kielb, robiący hop
b/s flip hop.

SIERPIEŃ 2004

BOMBA TOUR

tekst i foto: A. Skrzotowski



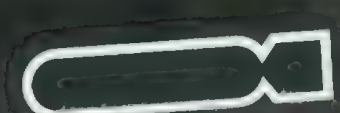
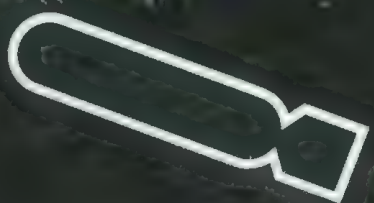


Do miejsca docelowego dotarliśmy o dość późnej porze, co wcale nie oznaczało tzw. "lipy". Tym razem, przy niesamowicie zaciętym ataku miejscowych komarów i towarzysztwie dwóch miejscowych skaterów, Krystiana i Adriana, odbyła się całkiem miła, wspólna deskorolkowa sesyjka.

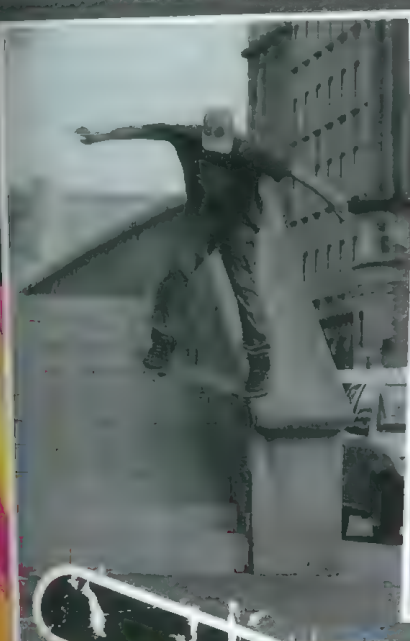
W chranawskim skateparku Bomba Tour pojawił się po niezwykle wyczerpującej podróży, w późnych godzinach popołudniowych, ponieważ bardzo nam zależało, by dotrzeć, kiedy jeszcze świeci słońce.

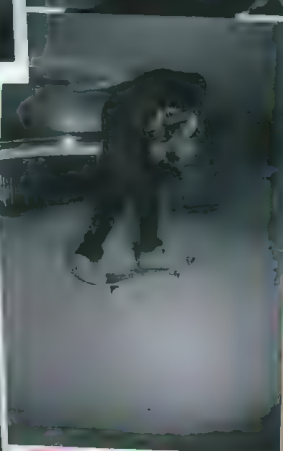
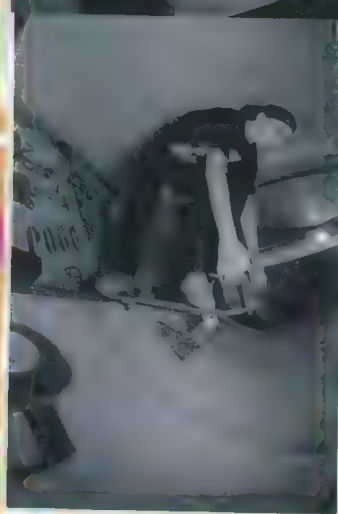
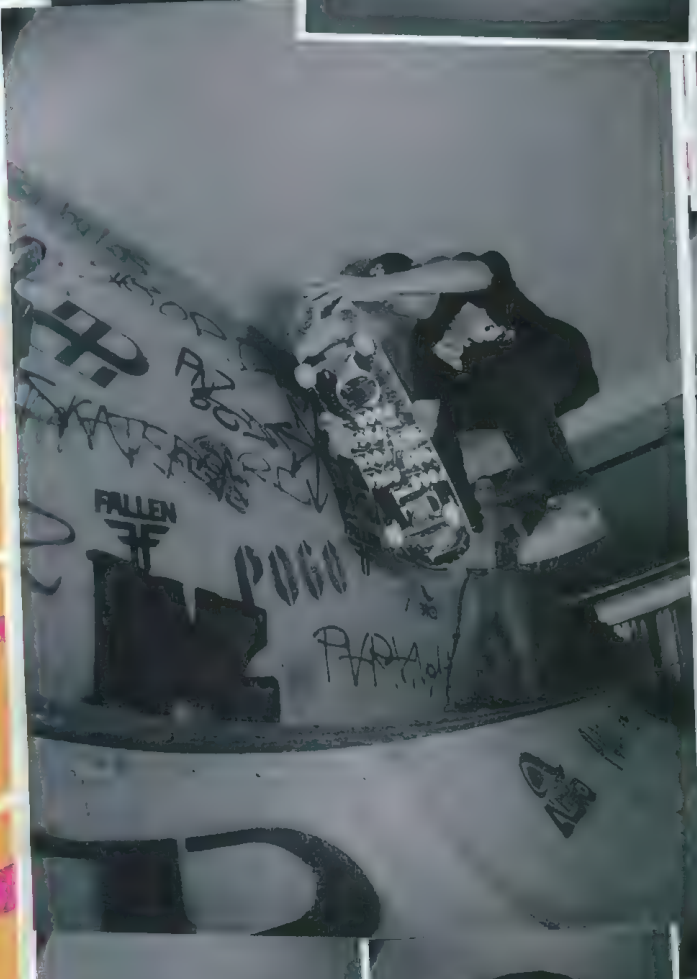
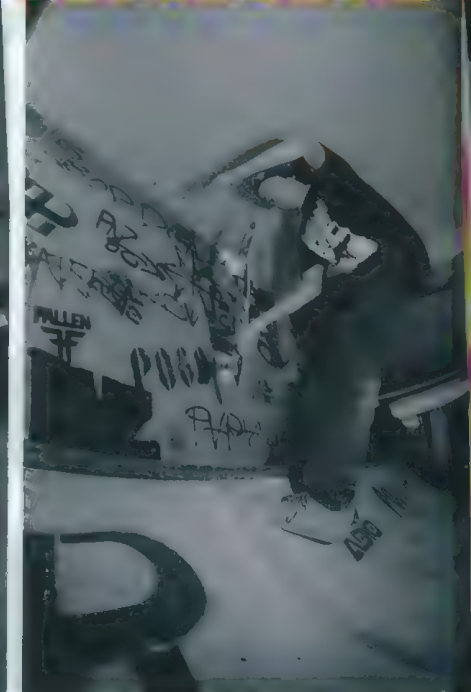
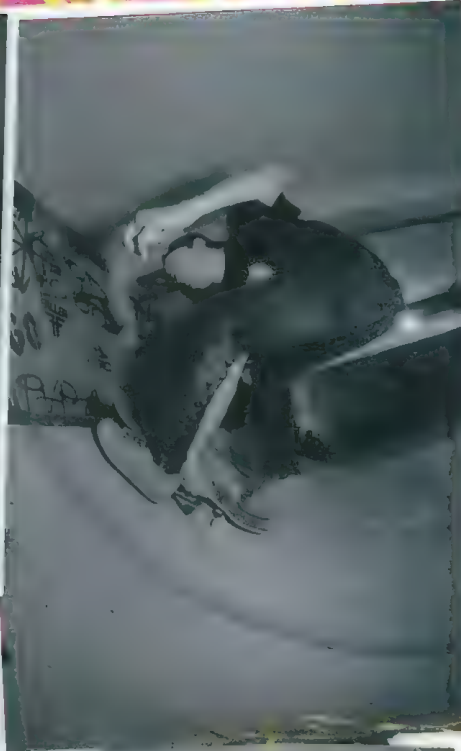
BOMBX TOUR

SIERPIEŃ 2004



<<< Mimo tego, że ten funbox w Brzegu został zrobiony bodajże ze wszystkiego (zdjęcie z lewej), a przede wszystkim z mełboscianek, jest konstrukcją mocną i niezwykle wytrzymałą. Na potwierdzenie moich słów Adam Golańkiewicz, z radosnym spokojem o swoje bezpieczeństwo, robi nosegrind. Natomiast taki oto noseslide (sekwia z prawej) nie stanowi żadnego, nawet najmniejszego, problemu dla Adama.





12. 10. 85

[illegible]



SIERPIEŃ 2004



BOMBX TOUR

SIERPIEŃ 2004

Bartek Młczarek słynie z tego, że jak już się czegoś nauczy, to robi to najlepiej na każdym razem i w szybkim, perfekcyjnym stylu. Nie inaczej było na wrocławskim skateparku, gdzie Bartek robił backside five-ooo b/s tail i backside zejście.



BAMBA TOUR

SIERPIEŃ 2004

Kacper Ustarkowski w pierwszym pytaniu "20" o najlepszy trick, odpowiada bez zastanowienia: frontflip. A w Płocku postanowił to udowodnić, robiąc go z ośmiu stromych i dość wysokich schodów (zdjęcie powyżej). Nim jednak to uczynił, kilka dni wcześniej zrobił z cokołu na Paderewie cokolwiek (sekwę po prawej). I teraz pytanie: który trik lepszy? Oczywiście, że głupie pytanie, ponieważ obydwa triki są kozackie!!!



1980 - 1985

Na ten dzień czekały chyba miliony. Nie do końca tak było. Wtedy w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.

1985 - 1990

W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.

W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.

1990 - 1995

W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.

1995 - 2000

W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.

W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze. W tym czasie w Warszawie odbyła się impreza, która miała być początkiem nowego stylu w skaterze.



Kto widział, wie jak stroma jest ta piramidka. Szkiela potrafi zrobić Hardflipa chyba wszędzie, ale było to dla niego problemem. Tomek Szkiela, Hardflip Transfer, Wrocław. foto: Wojtek Antonów/Wzr

Grill w Opolu. Był też grill w Łodzi,
w Sopocie i... wszędzie był grill, gha,
chciała juk? foto: K. Perzyńska

[illegible]

Grill w Opolu. Był też grill w Łodzi,
w Sopocie i... wszędzie był grill, cha-
ciem i jak? foto: K. Perzywa

Kamuflage* Circa**tour** 2004



Champ On This... Syndrom !!! foto: K. Perzywa





Znana poręcz w Gdańsku. Jak widać niełatwo. Każdy wie, co tam poszło. Teraz wiecie o Tomku Gołowskim i jego nosyślidzie. Say whaaaat!!!? foto: K.Pierzyna



Kuba Barczkowski. Switch Heel z

Trzeba umieć wybierać fajne tricki, a nie po prostu robić co popadnie, ci z zająwką wiedzą, a Benek na pewno to potrafi. W Łodzi rozpoczęła się również kariera Wojtka Szaranowicza, tzn. Jaskóła, jako komentatora. Kto słyszał, wie o czym mówię. Uważaj Kruger, jesteś w wielkim zagrożeniu! Kolejny był Sopot. Kwestia, które mogą nie wiedzieć ludzie przybywający na tzw.

pokazy, (beznadziejne słowo, ale wiecie o co, mi chodzi), jest to, że takie tour-y to codzienna sześciogodzinna jazda autokarem, co dzień w innym mieście po 8 godz. na deskorolce. Trzeba zrozumieć jeśli niektórzy jeżdżą mniej, bo są zmęczeni. Ale nie to było problemem w Sopocie, chłopaki tak czy inaczej dawali radę i nikt ich nie musiał namawiać do deski. Po prostu, na

złe tego miasta, bo po jednym typie nie można wszystkich ocenić, ale to był z pewnością nieprzyjemny incydent i gdyby nie miły człowiek z Triocity, nie wiem co by się działo. Poza tym Gutek zrobił b/s nose grind pod górę i na prostym murku przez cały funbox, szogok!!! Udał się również na znaną poręcz w Gdańsku. Wow, jak się Ryba



Kolejna impreza, już nie pamiętam gdzie, król majebawczy ścieeeema. Gdzieś pod łodzią. Foto:Porczy

przyszłość, miejcie na względzie takie sprawy, jeśli coś będzie nie tak. Czasem trzeba użyć wyobraźni i wykazać się zrozumieniem. Jednak główny problem w Sopocie to nastawienie niektórych ludzi. A więc niektórzy najwyraźniej mają zdanie o tych, powiedzmy, "znanych deskorolkowcach" (też nie lubię tego słowa), że uważają się za gwiazdy. Z takim nastawieniem, nawet jeśli Gutek, Benek, nie wiem kto jeszcze, będą przepraszać, gdy komuś wjadą w drogę, będą ustępować miejsca, czyli zachowywać się jak normalni ludzie (tak się zachowują na co dzień), to i tak z góry postrzegani będą jako gwiazdy. Przez taką wrogość dzieciaków ostatecznie wyszło, że sami zachowywali się tak, jak myśleli, że będziemy zachowywać się my. Na myśli mam tu w szczególności jednego typu, rasistę. Chyba nie muszę go smarować i nie będę na łamach gazety, bo to żalosne i szkoda na niego miejsca, prędzej mu to powiem w twarz. No i chyba nie muszę tłumaczyć, co myślę o rasizmie, bo na szczęście tylko garstka osób jest na tyle głupia, że się tym interesuje. Dla niewtajemniczonych Benek, jako ciemnoskóry koleżka, miał tam nieprzyjemności. Ogólnie nie oceniam

Marcin Jakubowski, b/s 180 Fakie Nosegrind,
oczywiście na Stalini. Wszyscy kochają tamtejsze
murczki. foto Wojtek Antonow/Wzr



Kamuflage* Circatour

zawinął na niej, to wolę sobie nie przypominać. Goły zrobił tam boardslide i noseslide bez problemu, dobry ten ziom. Wrocław, kolejne miasto, to udany przystanek. W skateparku działa się tak wiele, że nie zdążyłem zauważyć, kiedy minął dzień. Skatepark bardzo fajny, tzn. do połowy. Widać, że jedną część wybierał jakiś głupiec, a drugą - znający się na rzeczy deskorolkowicz. Dlatego wszyscy śmigali na tej fajniejszej. W szczególności Kuba Bączkowski i Marcin Jakubowski. Chłopaki mają obcykany

skatepark, w końcu to ich rewiry. Godne uwagi były również Tomka bigspin flip przez piramidkę i sklejoną pod nogi nollie flip Gutka. Krzys Paskrobko robił fakie flip tailslide na wysokim murku, kozacko. Niestety jeszcze raz muszę pouczyć "młodzież". Na desce jest 18651191809817 kombinacji tricków, a może i więcej, tak strzeliłem, he, he, a powtarzanie po Pawle Kopczyńskim czy Tomku Kotrychu niczego nie udowodni. Pewnie, że są lepsi od nich, są i lepsi od tych lepszych. CO Z TEGO!!!! Czytajcie uważnie naszą gazetę, może zrozumiecie, na czym polega

deskorolka. Dwa razy większy szacunek dostaniecie po tym, jak wymyślicie coś swojego i zrobicie to bez jakiegokolwiek chęci pokazania się, gwarantuję. A we Wrocławiu jest mnóstwo pięknych dziewczyn na pięknej starówce, ja pierdziałę... Następny przystanek to Opole. Pozdrawiam wszystkich stamtąd i żałuję, że padało. Niestety, pogoda nie dopisała, ludzie na nas czekali, chcieli popatrzeć i pojeździć z nami (tak mi się wydaje), a tu nic. Przenieśliśmy się pod most nieopodal skateparku i rozstawiliśmy przeszkody CIRCA. Niestety nie



2 dni w BERLINIE z MALITAteam

Berlin, miasto tego, że nie jest daleko od naszej zachodniej granicy, jakoś nigdy nie miał szczęścia do polskich turystów. Chociaż odwiedzało to miasto wiele osób i zapewniali, że nie brakuje dobrych sposobów nie można narzekać, że w Berlinie podoba się podróżowanie. Wygląda na to, że rok 2004 może okazać się takim, również opływanym w naszym czasopiśmie, losu Cortaza. Komenda z Rosyjskiego (Drużyna) Malita.

Dwa dni, nie tak duże miasto jak Berlin, to czas zdecydowanie za krótki, by porządnie obejrzeć się po wszystkich znanych miejscach, a nie wspomnę już o zwiedzaniu nowych. Dwa dni to również zbyt krótki czas, by zobaczyć wszystkie i zarazem sensownego napisać o tym miastu i wyjechać. Natomiast, jak się okazało, dwa dni to wystarczająco długi czas, by zrobić sporo fajek dobrych i nakręcić kolejną partię materiału do filmu "Hansu". Zresztą, wyjazd ten właśnie po to został zorganizowany. Nie zamierzając już dłużej, na koniec mocno Was zachęcam do zaplanowania wyjazdu do Berlina, ponieważ, według mojego skromnego zdania, kilka spotów w centrum, niedaleko filharmonii, daje o wiele więcej możliwości niż wieczne tłumy i objechany już każdej strony Stalina w Pradze. - A. Skobański

SÜND I K

Wielki film "Hansu" - Prominente im Sünd

50%



Jurns, Rzeźnik, Butcher, Wielokropek, bo Michała ksywka dopiero się kształtuje. Natomiast jego styl i zajawa na deskę są już niemało ukształtowane, co widać chociażby po tym kickflipie na manual. Ukształtowana jest również jego pozycja w teamie Malito T-15. Cichy, grzeczny, bezkonfliktowy, takiej osoby nie da się nie lubić, więc starsi koledzy z teamu szybko go zaakceptowali. Foto: A. Skrobanski

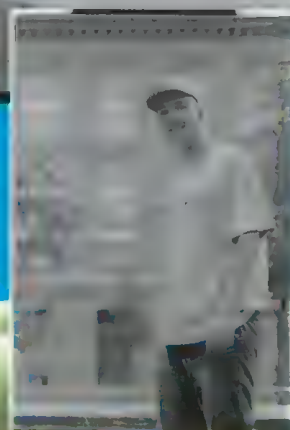






Podobnie jak przy zdjęciu na ławce, pniej stronie tak i przy tym b/s five o zrywie
 nożni, ponieważ pas zielony jak trzeba było "ominąć" ma z 3-4 metry
 długości... Foto: Skrohanski

2 dni w BERLINIE





2 dni w BERLINIE
z MALITAteam



Karol Furmańczyk wziął sobie za cel by przejechać po tym murku five-o na całej długości. Niestety, z pojedynku wyszedł pokonany i musiał zadowolić się zejściem w kąt, po około 1/3 długości. Czy na pewno Karol musi czuć się pokonany? Jak dla mnie to i tak kozak triczek, tym bardziej, że Karol zrobił go płynnie i przy dość sporej szybkości. foto: A. Skrobański

Ten osobnik na obydwu sekwencjach to Wojtek Jaworski, który niewątpliwie był "bohaterem" tych krótkich dwóch dni. Przynajmniej trzykrotnie wszystkich zaskoczył, poczynając od samego bossa Adama poprzez team menagera Słonika, a na młodzieńskim Jurasiu skończywszy.

Po raz pierwszy: Wojtek upatrzył sobie kwadratową poręcz, gdzieś w centrum Berlina. Gdy przyjrzelśmy się jej z bliska, wydała nam się nieosiągalna dla statystycznego polskiego skatera. Jednak Jawor w tej statystyce zajmuje dość wysoką pozycję, więc pomysłaliśmy: OK, boardslide. A tu szok!!! Wojtek mówi: pieprzyć boardslide, próbuję noseslide. Wszyscy zerknęli po sobie... skoro tak mówi.

Rozpęd i... bach za pierwszym razem!!! Gdybyśmy nie byli w ogromnym szoku pewnie porobilbyśmy fotki reszcie zamarych twarzy z otwartymi ustami. Szok!!! Jedyńą osobą, która nie wyraziła żadnych, nawet najskromniejszych, emocji był sam autor. Podszedł, spojrzął na poręcz z góry i mówi: crooks!!! Cztery bądź pięć prób i zamiast crooksa mamy odjechany b/s noseslide, w sumie bez żadnych problemów!!! Szok!!!

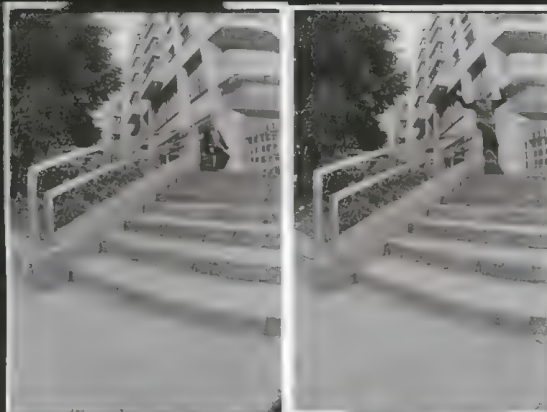
Po raz drugi: Bardzo podobna sytuacja do poprzedniej. W ostatnią godzinę wyjazdu, gdy jedni starali się na maxa korzystać z berlińskich miejscówek, a inni pomylili chyba tour deskorolkowy z wycieczką sprzed 1989 roku do Berlina Zachodniego na zakupy, Wojtek zaproponował, by pójść na poręcz na samym dole miejscówki pod biblioteką. Gdy

zerknąłem na nią z odległości około metra, pomyślałem: "Kurczę, ogromna." Jednak w pamięci miałem jeszcze wyczyny Wojtka, opisywane powyżej, więc postanowiłem siedzieć cicho i czekać na rozwój wypadków. Jednak, gdy do mnie dotarło, że przymierza się on do crooksa, czyli do tej po prawej stronie, nie wytrzymałem. "Człowieku przecież tam masz 2 metry odjazdu i jest mały płatek, który w razie niepowodzenia może okazać się bardzo bolesną przeszkodą!!!" Spojrział na mnie, odwrócił się, wziął rozpęd i... już po pierwszej próbie widziałem, że nie ma to najmniejszego znaczenia, że jest jakiś tam płatek. I znów 5-6 prób i Jawor ląduje po crookedgrind, odjeżdża 2 metry i spokojnie schodzi z deski. Szok!!! Jednak to go nie satysfakcjonuje. Szybko staje przy tej z lewej strony i znów bez emocji oznajmia: "Najpierw smith grind". Podobnie jak w poprzednich dwóch przypadkach, Wojtkowi wystarczy pięć prób, by zrobić trick, o którym większość, a może i nawet wszyscy znani mi polscy deskorolkowcy, mogą tylko pomarzyć. Szok!!! Jednak to nie koniec.



Jawor deklaruje, że chciałby jeszcze spróbować lipslide. Niestety, tu przy kolejnej próbie, gdy wyglądało na to, że jest tylko problem z odjazdem, posłuszeństwa odmówiła deska i po prostu się złamała. Szok!!!

Po raz trzeci: Nie ma to związku z deskorolką, jednak nadmienić należy, że Wojtek zaskoczył nas wszystkich swoją brawurą ale, jak się okazało, bezpieczną jazdą busem, bo przecież dojechalibyśmy. Może tak twierdzą, ponieważ jechałem za Jaworem i obserwowałem to wszystko z bezpiecznej odległości, jednak wydawać się mogło, że kierowca w 100% panuje nad maszyną.





2 dni w BERLINIE MILITATeam



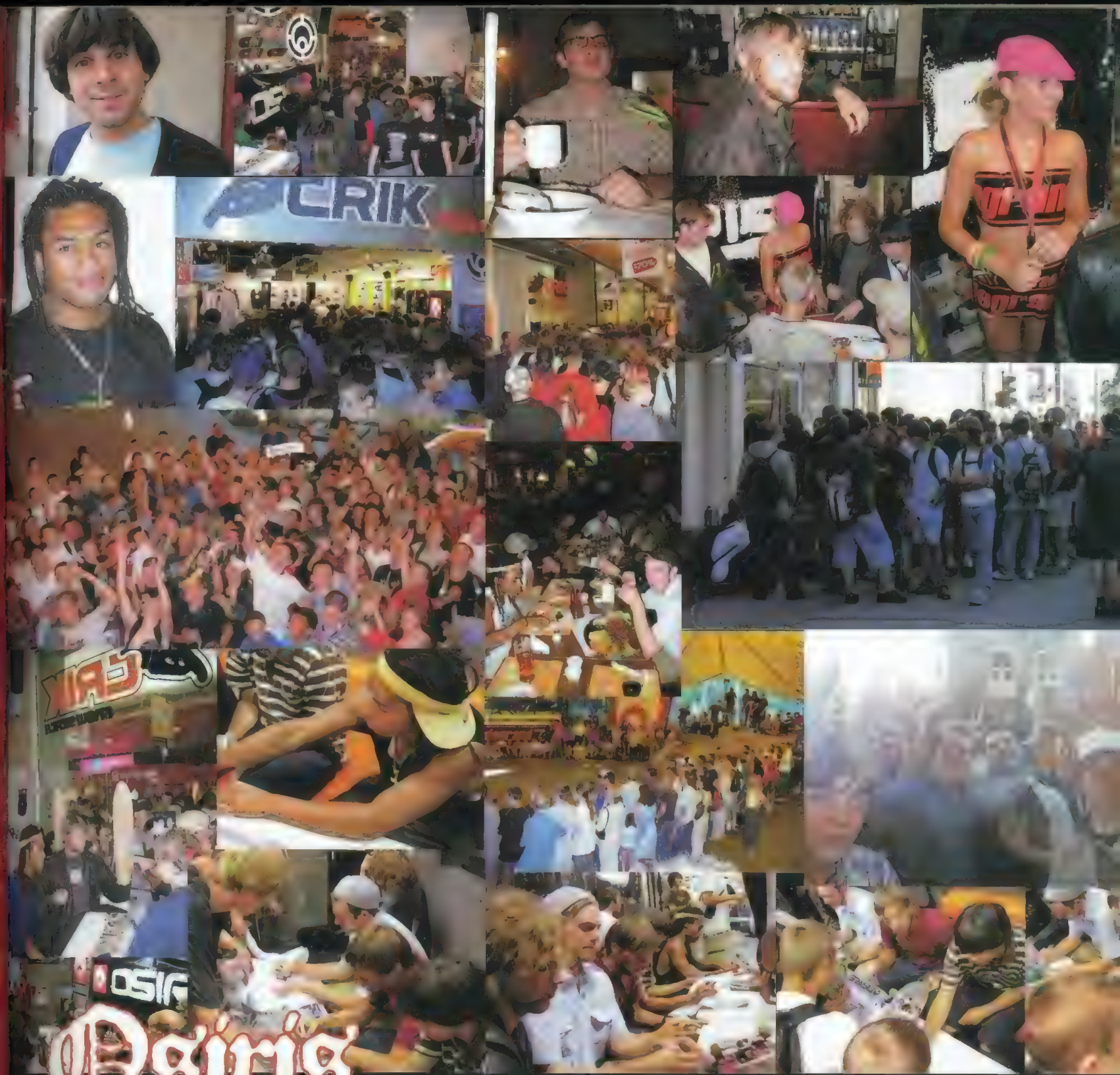
^^^ Franck Barattiero - switch frontside heel flip - z siedmiu schodów przy Kolumnie Zygmunta w Warszawie.
foto: Wojtek Antonów/Wzrrr

>>> Alex Carolino i William Phan w Warszawie.
foto: Wojtek Antonów/Wzrrr

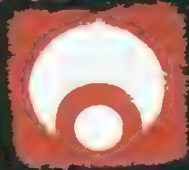


AEON
FOOTWEAR
W POLSCE
10-17 LIPCA 2004

W minione wakacje byliśmy świadkami wizyt paru tourów, ale najbardziej w mej pamięci utkwił chyba ten francuskiej firmy obuwniczej. Widać, że firma bardzo prężnie działa i dobrała sobie naprawdę fajny skład. Wizytę zaczęli od odwiedzenia Paderewy, na której pojawili się w składzie: Alex Carolino, William Phan, Franck Barattiero, Baptiste Myzoor i dodatkowo w teamie flow Frederick Esnault z Norwegii. Jest to skład znany głównie z filmu "They don't give a fuck about us". Jak to na objazdach bywa, następnego dnia pojawili się zupełnie w innym miejscu. Miejscem tym okazało się samo serce naszego słowiańskiego kraju - Warszawa. Tam, nie wiadomo dla czego, ale przebywali całe dwa dni, rzucili deskami na Witosie, Jutrzence, przy Kolumnie Zygmunta i przy C.H. Wola Park na zawodach w S.K.A.T.E.a. Po czym udali się na łono natury w północnej Polsce, gdzie w Gołdapi odwiedzili obozowiczów na WoodCampie. Tam już można było zauważyć zmęczenie chłopaków. W miejscu tym z najlepszej strony pokazał się Alex. Wiadomo, czarne geny nie męczą się tak szybko. Następnie chłopcy udali się do Trójmiasta, gdzie zbąbili chyba wszystkie możliwe miejscówki, a kontuzji nabawili się Baptiste i Franck. Niestety, Trójmiasto było ostatnie na trasie wycieczki. I tak pokrótce można opisać francuską wycieczkę po Polsce, kto nie widział jazdy chłopaków, niech żałuje i pozostaje w nadziei, że jeszcze się u nas pojawią. -Sławek.S



Osiris European Tour 2004



Polska
30 lipiec - 2 sierpień 2004

W jak wielkie wbiłem się zdziwienie, gdy doszły mnie słuchy o wizycie zespołu Osiris. I pewnie nie dałbym temu wiary, gdybym ostatnio się nie przyzwyczaił do częstych wizyt różnych gwiazd, nazwijmy je: wielkiego formatu. Zespół trafił do nas 28 lipca, niestety troszkę zdekompletowany, i tak brakowało w nim: Jerry'ego Hsu, Johna Reltaya i Aliego Boulali. Ale honoru bronił: Brandon Turner, Louie Barletta, James Brackman, Diego Buccheieri i Clint Petersson. Choć nazwiska to wielkie, to jednak baardzo zmęczone. W pierwszy dzień dokładnie zaplanowanej wycieczki naprawdę nieźle machali piórami w sklepie Mayer w Poznaniu, podpisując plakaty i inne zeszyty na autografy. Po tym nastąpiła ostra integracja ze sklepikarzami. Dnia drugiego udali się do Warszawy, gdzie udało im się troszkę pojeździć podczas demo na Jutrzence, pod Uniwersum, Wilosem oczywiście i w szczęśliwickim basenie. To właśnie tam dali w pełni popis swoich możliwości. Nie będę opisywał, co zdusili, bo po prostu mnie tam nie było, ale z przekazów ustnych wiem, że było na co popatrzeć, zarówno podczas demo, jak i na miejscówkach. Następnym przystankiem było miasto Kraków, gdzie również miało nastąpić dzikie demo, które pokrzyżowała nasza deszczowa aura. Wizyta w królewskim mieście skończyła się na szalonym rozdawaniu autografów w sklepie Trik. Rankiem, 3 sierpnia, goście opuścili Kraków i obrali azymut na Wiedeń. Tak pokrótce wyglądała trasa po Polsce, gdzie rozdanych zostało mnóstwo autografów, a przy okazji posypało się krótko, ale bardzo konkretnie, parę tricków. - Sławek S.

MOBB DEEP

...tak brzmi rap,
tak brzmi ulica.
vol.2

test: Perxyna
foto: Pan Bartek

"Odemnie"

Mobb to nietypowa grupa, są "znani", bo są dobrzy w tym, co robią. Sami raczej nie występują w MTV Cribs, nie bywają na rozdaniach nagród, bo tam nie pasują. Jak dla mnie mają zajebiście, zajmują się tym co lubią i nie muszą robić z siebie idiotów przed TV. W tym artykule nie chcę nikogo przekonywać, że Mobb są zajebiści, chcę po prostu przedstawić ich sylwetki. Szczerze mówiąc to nawet wołałbym, żeby jak najmniej osób jarło się świetnymi rymami i głosami P i Havoca, tak żeby nie psuć mi zajawki. Zresztą to mi chyba nie grozi, Mobb to szorstkie podkłady Havoca i P, ciężkie teksty wzięte z reali dzielnicy Queensbridge, raczej nie wpadają w ucho. To, co widzisz - to słyszysz, ta muzyka, to te bloki. Każdy ma swój gust, tak czy inaczej, ja sam słucham różnego rapu, ale ten rodzaj szanuję i podoba mi się najbardziej, bo nie ma takiej drugiej ekipy, a ja postaram się Wam udowodnić dlaczego. Niektórzy nie rozumieją "gangsterskiego rapu", a to chyba dlatego, iż nie wiedzą, że ci kolesie

"Give up the Goods":

P: "I'm caught up in the hustle when the guns go blast
the fool retaliated so I had to think fast
pull out my heat first, he pull out his heat last
Now who the fuck you think is livin' to this day?"

po prostu przekazują to, co widzą. Ten rap jest prawdziwy, jeśli rozumiecie o co mi chodzi. Gdyby mieszkali w willach w Hollywood, pewnie by rapowali o imprezach, tymczasem jest inaczej i jak sami mówią, żyją tak już zbyt długo, żeby się zmienić, pamiętacie: "A ni..a gonna be a ni..a, no matter what the fuck you think" - Havoc. Wystarczy posłuchać tekstów, tak najlepiej ich zrozumieć, a mówienie, że oni cały czas o tym samym jest po prostu śmieszne. Jak ktoś zna tylko słowo FUCK to



pewnie może tak myśleć. Rap w NYC jest wszędzie. Dam przykład z wywiadu z Big Noydem. Gość się go pyta, od kiedy słucha rapu? Cha,cha. Noyd na to: Jak to? Nie rozumiem Kur., od kiedy się urodziłem, nie zaczynałem wcale, to było od zawsze. I tak jest: idziesz po ulicy Brooklynu, Queens, a z domów, z samochodów, ze sklepów, ze wszystkiego bębni Rap. To sposób życia, rodzisz się, wychodzisz na podwórko, tam widzisz kolegów dresiarzy i sam jesteś dresiarzem, inaczej wpierd... Nieważne ile

ładnych budynków postawicie na Pradze w Warszawie, to i tak zawsze będzie Praga. Mobb to grupa kolegów, którzy znają się od dziecka, już na pierwszym klipie widać te same twarze co na obecnych klipach. Razem sprzedawali DRAGI, razem kradli i robili głupie rzeczy, zanim doszli do tego, do czego doszli. Teraz, kiedy są starsi, a robienie rapu przynosi im pieniądze, na których (nie ukrywają) bardzo im zależy, unikają problemów na ile się da. Nie chwala się swoją gangsterką, Havoc rymuje, że jeśli by nie musiał, prawdopodobnie by nikomu nie dojeb.. Mówią, żeby im nie przysyłać faxów bo siedzą na ulicy, ale żeby też nie przyjeżdżać, bo cię opierd... Inne czarnuchy. "Nie sprawdzaj z kim się zadajemy" - mówią. Mniej więcej o tym właśnie jest film "MURDA MUZYK", który nakręcili, czyli o kolesiu podpisującym kontrakt na

nagranie płyty. Mimo że chciał nie może on oderwać się od swojego dotychczasowego środowiska. Odnosnie tego, w jednym z tekstów Havoc rymuje również o tym, że nie wie, jaki jest cel tych czarnuchów, że zawsze wciągają go z powrotem do Ghetta. Mobb Deep to Mobb Deep. To muzyka dla określonych słuchaczy. Dobrze oddaje to sytuacja jaką ostatnio widzieliśmy z Tomkiem Kotrychem. Staliśmy przed sklepem, a na światłach zatrzymało się Alfa Romeo z głośno grającym hip hopem, coś typu 18L, a za kierownicą jakiś w miarę młody kolezka, około 28/30 lat, w garniturku, wyglądał mi na pracownika banku. Pomyśleliśmy z Tomkiem: raczej taki typ nie słuchałby np. Hemp Gru, to już nie dla niego, nie zrozumiałby, nie przetrwałby, tymczasem inne hip hopy są ok, a nawet bardzo ok, bo są teraz modne. Hip hop to bardzo specyficzny rodzaj muzyki, nie każdy może zacząć to robić tak po prostu. Nie można się tego nauczyć, RAP jest prawdziwy i dlatego przetrwa, nawet jak moda na niego padnie. Nie krytykuję tego, sram na to, niech sobie gość słucha, ja po prostu stwierdzam, że Mobb to nie dla niego i na tym polega różnica. Niektórzy

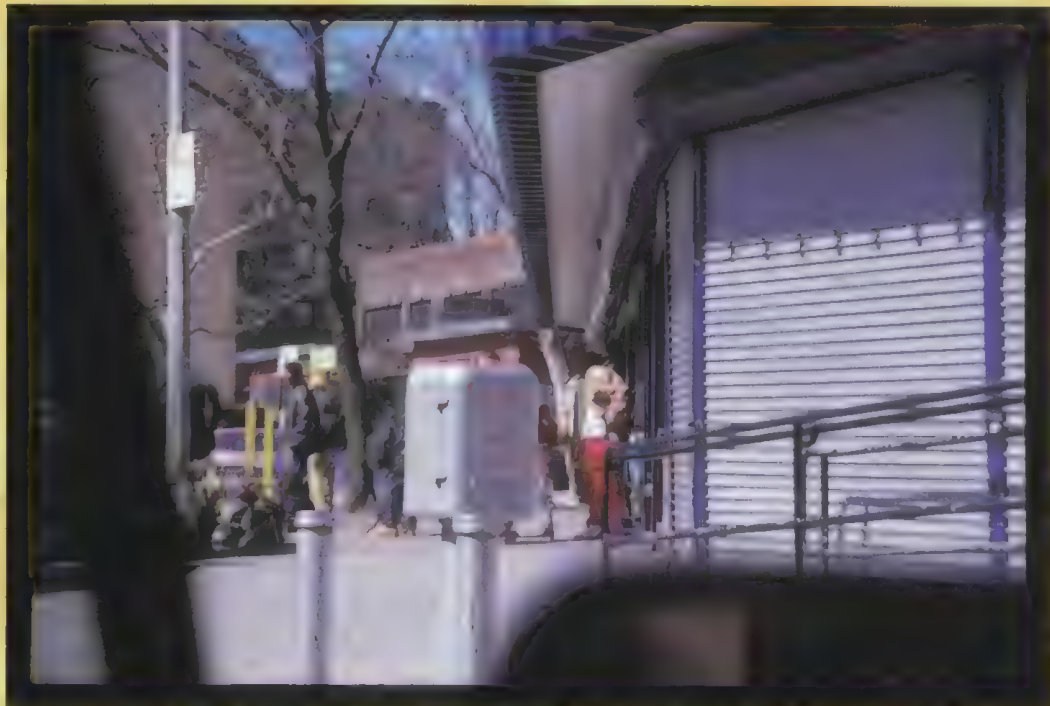
Freestyle:

P: "Nigdy, they say I'm cold-hearted, well I was born like that
From the womb to my tomb I'll be on it like that
From my cradle to my grave I'll be on that same shit
No bitch can change my ways, I show no care
No thug can shake my frame, I show no fear
Be a cold day in hell once I arrive there
I slap God in the face for puttin me through this torture
{*God*} And bust through heaven's gates
{*Damn*} if they don't wanna let me up
So while I'm still alive and kickin
I ma run through this planet like I own this shit here"



"hell on earth":

P: "I tell you what black, here's the issue
It's a package deal, you rob me, you take this message
along with that, I ain't your average cat
Fuck rap, I'm tryin to make Cream and that's that"

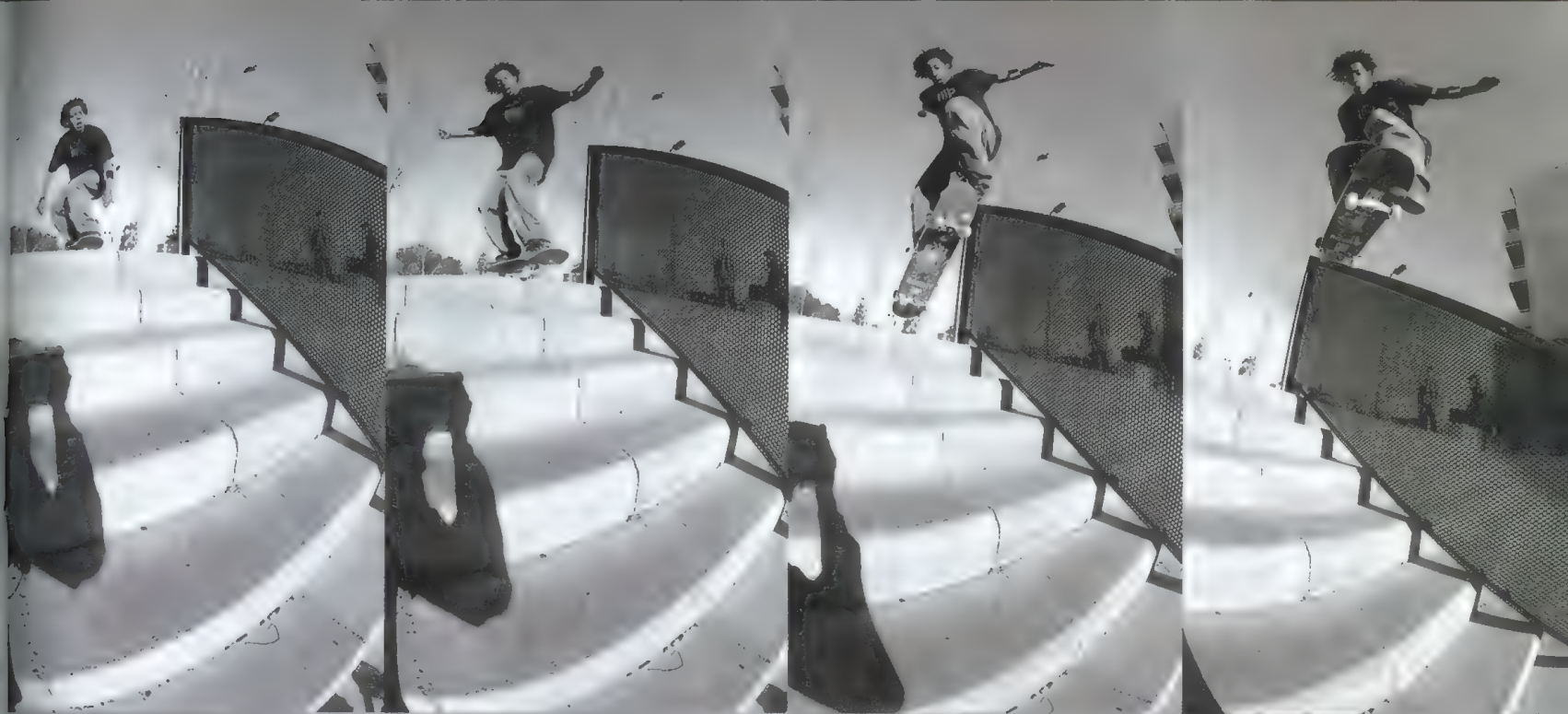


robią kawałki, żeby się spodobać w telewizji ludziom, a niektórzy dla ziomów z osiedla, proste. A chyba wiemy skąd wziął się hip hop, na pewno nie z telewizji, hehe. I wcale nie mówię, że trzeba być gangsterem, żeby tego słuchać, moim zdaniem to sposób myślenia. Takie ekipy to więcej niż zwykła grupa z castingu. Zresztą każdy, kto ma swoje osiedle i wychował się z kumplami, wie o co chodzi, wszędzie jest tak samo, szalone czasy za małolata, kiedy robiło się głupoty, ale obecnie i tak nikt ich nie żałuje tylko miło wspomina. Wszędzie jest tak samo, ale trzeba uważać, żeby nie przesadzić. Trzymać się z dala od problemów, jak to robić? Można słuchać tekstów Mobb i wyciągać wnioski. Mobb robili swoje i będą robić swoje bez względu na modę. Może na początku nie będzie się rozpoznawalnym, a sprzedaż płyt nie będzie wysoka, ale z czasem to się odmieni. Szacunek wzrasta a z czasem ludzie to docenią. Tak się właśnie stało z MD. To klasyka, której można słuchać wiecznie i się nie znudzi. Aby najlepiej poznać MOBB, odsyłam do dodatków DVD w albumach "Infamous Alligiance" i "Blood Thicker Than Wather". Nie ma wielu ekip, które by nagrały taki film, bo nie ma wielu tak prawdziwych kolesi. Film mówi sam za siebie i rozwiewa wszelkie wątpliwości, czy to, co mówię w swoich tekstach o swoim życiu na osiedlu jest prawdą. Prawdziwi rozpoznają prawdziwych, tak to już jest. Przy takiej okazji nie mogę nie wspomnieć o jedynym koncercie MOBB DEEP w Polsce, a konkretnie w Warszawie. Aż trudno mi było w to uwierzyć. Drugiego sierpnia P i Havoc stanęli na scenie w Stodole, a publika ku mojemu zdziwieniu dopisała. W zasadzie dopisała to mało powiedziane, wszystkie bilety sprzedano. Chyba nie muszę Wam mówić, że byłem tam i ja z ziomami, szaleliśmy jak zli. Kto nie był, dużo stracił. Odkrycie MOBB DEEP, a odkrycie znacznie więcej, gwarantuję. Z tekstów i filmów tak właśnie ich odbieram, jak to przedstawiłem. Na koniec przytoczę tekst dla tych, co sporo krytykują, P: "Doradzam ci, chcesz, żeby coś było zrobione dobrze, więc lepiej przyjdź i zrób to sam". To dla mądrali, którzy nic nie robią.

PS. W poprzednim artykule napisałem, że studio MOBB DEEP to IM3 records, a w rzeczywistości to INFAMOUS RECORDS. Przepraszam za pomyłkę.

A skateboarder in a blue shirt and jeans is captured mid-air, performing a trick on a concrete ledge. The skateboard is visible below him, and he has one foot on it. In the background, another skateboarder in a green shirt and blue pants is also performing a trick. The scene is set outdoors on a paved area with a concrete curb.

[illegible]



LORDZ
Wheel CO. Fra.

INFO: SOUL TEL: 0 607 165 873 soulwear@poczta.onet.pl



108
street
wear



sklep internetowy
www.kupnow.com.pl



ZOOM



Łukasz Sobolewski

miasto: Kwidzyn
wiek: 17 lat
na desce: 3 lata
sponsor: brak



f/s boardslide - Kwidzyn - fot. Skrobanski

Łukasz Sobolewski jest skoczkiem, który w swoim czasie wolnym nie tylko jeździ na desce, ale także uprawia sporty wodne. Wypadałoby więc tym, że podczas przerw nie szlifował, jak inni, swoich przejazdów, tylko próbował trudniejsze tricki, których potem nie robił w czasie przejazdów. Nie wiem nawet do końca, czy startował w tych zawodach. Tak czy owak widać było, że same zawody nie były dla niego aż tak ważne. Po prostu sobie jeździł. Cenię taką postawę, dlatego postanowiłem odwiedzić go w rodzimym mieście Kwidzynie. Tak jak się spodziewałem jego umiejętności jazdy na street oraz styl, w jakim to robił, zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Myślę, że chłopak ma duży potencjał i jeszcze na łamach naszej gazety, i nie tylko, sporo o nim w przyszłości usłyszycie. -*Andrzej Skrobanski*



Beniamin Kojło / Warszawa / PKiN / foto siedemzero.com

GARAZ #2

VIDEO

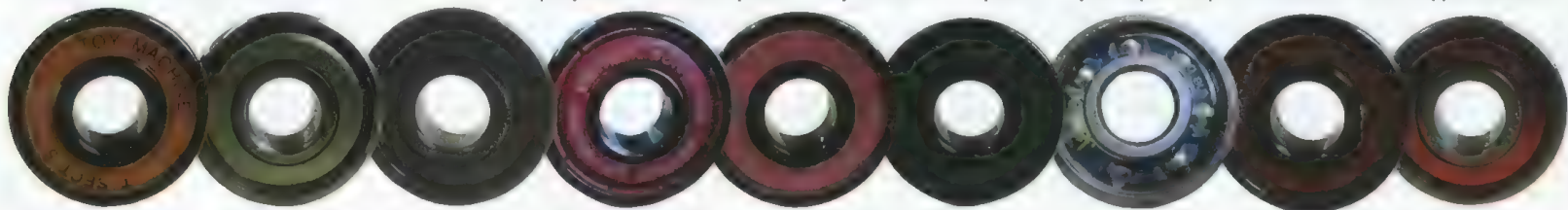
VIDEO GARAZ DWA PRODUKCJA 2004 FILM KUBY KACZMARCZYKA I PAWŁA PRZYBYŁA

WYSTĘPUJĄ: TEAM FENIX ATHLETIC [TOMEK KOTRYCH, TADEUSZ SZYMAŃSKI, ZBYSZEK KACZMAREK, BENIAMIN KOJŁO]
KRZYSZTOF POSKROBKÓ, WOJCIECH JAWORSKI ORAZ ERYK GAJ, BŁAŻEJ LEWANDOWSKI, MARCIN HACKIEWICZ
JACEK JAKUBOWSKI, JACEK PAWŁOWSKI ... FILM PRODUKCJI POLSKIEJ

DOLBY SYSTEM

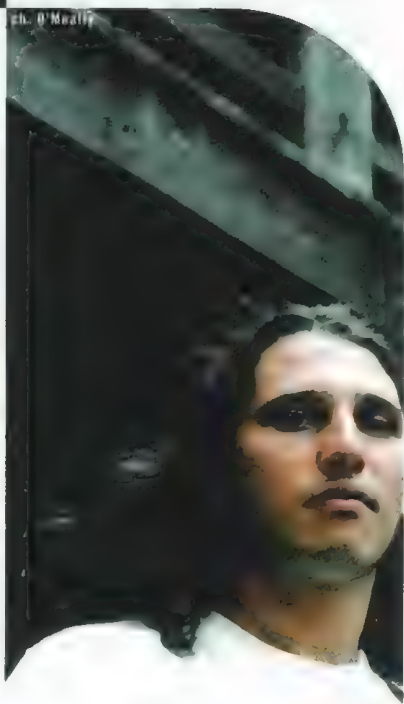
Fenixtm
Athletico
fenixatl.com







Fred Gall Frontside 180 Nosegrind to Fakie ph. O'Connor



MODEL
AVAILABLE
NOW



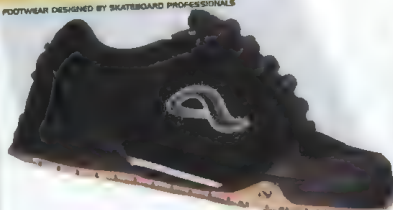
Visit the new www.habitatskateboards.com



WWW.SYSTEMSKATE.PL

Zamów
Prenumeratę **na 1 rok** czyli **(6 numerów)**
a 60 miesięc będzie

a CO miesiąc będziesz brał udział w losowaniu wielu atrakcyjnych nagród



Krzysztofa Madejskiego
z Słupska



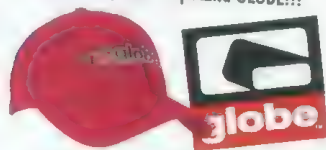
TOWER

Wojtka Zalewskiego z Pawłowic

który wylosował deskę TOWER!!!

Jakuba Malarka z Rudy Śląskiej

dla którego przypada czapeczka GLOBE!!!



↓ jak zaprenumerować ??? ↓ jak zaprenumerować ??? ↓ jak zaprenumerować ??? ↓



1.

[illegible]

2.

Representative women, such as the 19th-century poetess Emily Dickinson, exemplify a movement in literature toward a more intimate and personal style of writing.



3.

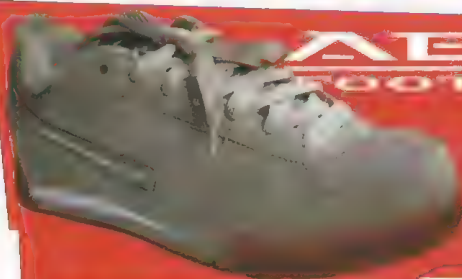
Se qualcuno, con un'attesa di una
opportuna spiegazione, si
presenta, si deve spiegare
come si è arrivati a questa
soluzione. In ogni caso, la
soluzione deve essere
presentata in modo
chiaro e conciso.



4.

Trichomonas vaginalis, a ciliated protozoan, may cause vaginitis and urethritis in both sexes, usually transmitted by sexual contact (see Ch. 100).

Z ZEWNĄTRZ



AEON
FOOTWEAR

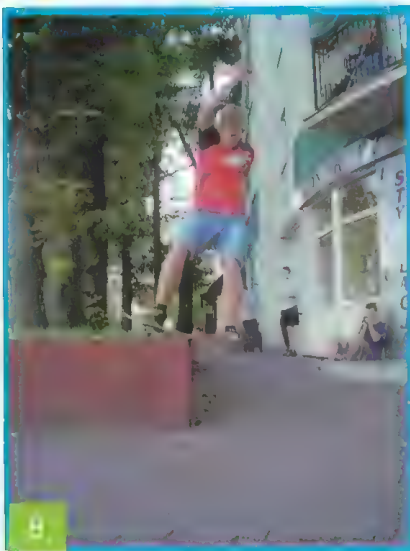
W tym numerze wygrało zdjęcie Marka Straszaka, na którym pan Krzysztof Mrozik wykonuje niewąski f/s boardslide, cała akcja dzieje się w Lwówku Śląskim. Marek w nagrodę otrzymuje buciki AEON, model Tetra. Gratulujemy!

Dziękujemy wszystkim za ofiarne przesyłanie swoich fotek. Nie kłóćcie ich pod łóżkiem, tylko przesyłajcie do nas. My z wielką chęcią wybieramy te, chyba najlepsze i zamieszczamy je na naszych łamach. Ze względu na różny poziom zdjęć, postanowiliśmy wskazać te najbardziej ściemnione, które niestety też się zdarzają, nazwaliśmy je "Pozer Numeru". Pierwszą wyróżnioną tym, niewątpliwie zaszczytnym, tytułem została "Babka ziom".

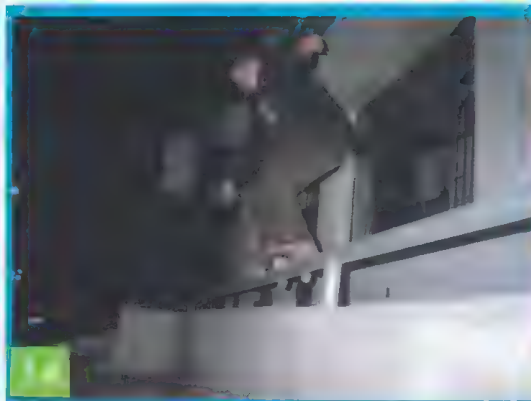


1. Krzysztof Mrozik - f/s boardslide - fot. Marek Straszak- Lwówek Śląski
2. Wojtek Szapert - noseslide - fot. Marek
3. Darek Dąbrowski - b/s noseslide - fot. BartoX - Kulesze Podlaskie.
4. Paweł Jurczak - kickflip - fot. Piotrek Jurczak.
5. Paweł Trojanowski - kickflip - fot. Maciek Trojanowski - Radom.
6. Tomasz Chataś - ghostbuster flip - fot. Kap
7. Krzysztof Konopka - crooked.
8. Marcin Wiśniewski - Boardslide - fot. Trochu - Toruń.
9. Tomek Warzecha - switch noseslide - Wiedeń, Austria.

**POZER
NUMERU**



Babka ziom - fot. Dawid Cierpiał - Ruda Śląska.



10. Jacek Zarzecki - b/s lipslide - Siedlce.
 11. Tomek Bojsarowicz - 50-50 shov-it out - fot. Pan majKel - Gorzów Wlkp..
 12. Karol Zagórski - kickflip - fot. Bartek Lewoszc - Gdańsk.
 13. Andrzej "Jejek" Rogala - nosegrind - fot. Piotrek "Picek" Wojtkowski - Warszawa.
 14. Stefan Kijewski - 50-50 - fot. Kamil Wernicki - Ciechanów.
 15. Grzegorz Góralik - handstand - Myślenice..
 16. "Myśleniccy SKATEBOARDINGOWCY" Seweryn S., Tadeusz S., ?, Grzegorz G.
 17. Łysy - ollie - fot. Tomasz Lewczuk - Gdańsk.
 18. Maxim Borsuk - ollie - Lwów, Ukraina..
 19. Michał Pozadowski - boardslide - Warszawa.
 20. Łukasz Kitala - 50-50 - fot. Adam - Żagań.
 21. Tomasz Jakubowski - kickflip - fot. Trochu - Toruń
 22. 2,5 letni Zajątki - b/s 50-50..
 23. Filip Cholewa - 50-50 - Kołobrzeg.

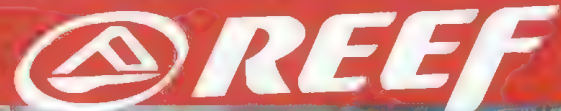


Konkursy

Docierają do nas głosy, że ilość nagród znacznie się zmniejszyła. Postanowiliśmy temu zaradzić i przygotowaliśmy dla Was nowe konkursy: Video oraz na naklejkę (Możecie się wreszcie wykazać). Starych zabaw, takich jak np. mazanie kopert, szukajcie w dziale LUDZIE LISTY PISZA. Nie zapominamy też o ankietach, za które również posypią się różne gadzety. Wierzcie lub nie, ale trudno jest wymyślać nowe zabawy, więc jeśli tylko macie jakieś oryginalne pomysły, dajcie nam znać, bo za najlepsze czekają nagrody. Choć już powoli straciliśmy cierpliwość, wreszcie doczekaliśmy się rozwiązania konkursu ISPO!

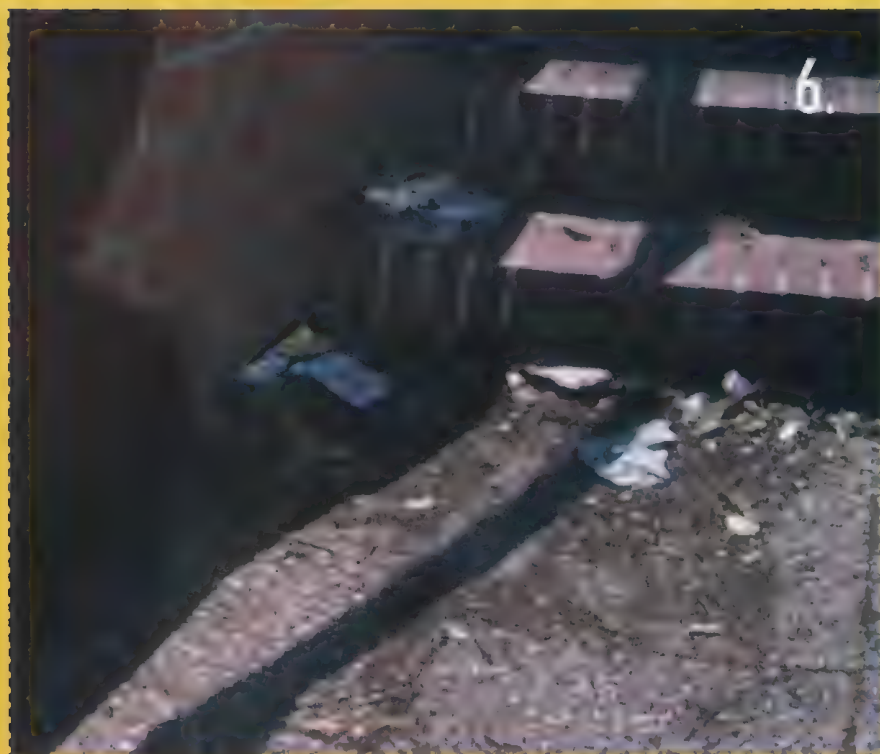
SŁOGAN INFOMAG

Oficjalnie i niezwykle uroczyste mamy zaszczyt ogłosić nowy konkurs. Jak zwykle jest bajecznie łatwo, wystarczy tylko zabawić się w twórcę sloganów czy czegoś podobnego. Zadanie, które postawiliśmy przed Wami, polega na wymyśleniu hasła w języku polskim na naklejkę INFO. Zrobilibyśmy to sami, ale parują nam mózgi. Może to być hasło propagandowe, ideologiczne albo jakieś inne, wybór należy do Was. Dla ułatwienia podajmy kilka wzorów, byście mniej więcej wiedzieli o jakie nam chodzi. A więc: "Deskorka to zajębista sprawa" firmy R lub "Skateboarding is not a Crime" firmy Santa Cruz. Wśród śmiałków, jak zwykle, wybierzemy naszym zdaniem najlepszego, do którego należy będzie 100 naklejek z owym hasłem oraz INFO#11 oczywiście w wersji DVD, które, do momentu rozwiązania naszej zabawy, powinno się ukazać. Życzymy powodzenia. Udanej burzy mózgów!



Poprawna odpowiedź w konkursie ISPO, brzmi: "Te jakże piękne, kształtne i powabne pośladki są własnością pań, prezentujących produkty firmy REEF". Poprawną odpowiedź przysłał nam Mateusz Ochół z Krakowa; który już teraz może cieszyć się fajnym plakacikiem z autografami owych pań.

KONKURS PUZZLE



to następna część zdjęcia do złożenia. Ci, którzy mają poprzednie dwa numery, zbierali już połowę zdjęcia. Jeszcze trzy i ...LOSOWANIE supernagrody!!! Jest nią, zgodnie z zapowiedziami, kompletny strój skatera składający się z takich marek, jak: Globe, Natomiast jeżeli ktoś z Was już się domyślił, kim jest osoba na zdjęciu i jaki wykonuje trick, niech śmiało do nas pisze, ponieważ czeka dodatkowa nagroda!!! Czekamy!



VHS

KONKURS

Powoli zbliżamy się do końca roku, podczas którego prawdopodobnie część z Was nagrywała swoją jazdę na kamerki. Teraz pozostaje tylko montaż i na pewno powstanie wiele dobrych filmów skejtowych. Przesyłajcie je do nas, aby wziąć udział w nowym konkursie INFO na najlepszy film. Do tej pory z własnej inicjatywy przysłano nam parę filmów, oczywiście wezmą one również udział w konkursie. Pod uwagę będzie brane wszystko, czyli sposób kręcenia, montażu, muzyka itd., a więc całokształt. Komisja sędziowska składać się będzie z twórców polskich filmów deskorolkowych a należą do nich: Kuba Kaczmarczyk, Kuba Perzyna, Rafał Lejman, Michał Rejent i Andrzej Skrobański. Na osoby przez nas wyróżnione czeka kilka egzemplarzy filmu "Garaż", INFO#11, oczywiście w wersji DVD, oraz pakiet ciuszków firmy SYNDROM i FLAME. Dodatkowo możecie liczyć na komentarz jurorów waszych wspaniałych umiejętności zarówno w jeździe, jak i montażu. Sposób przesłania filmów jest dowolny, może to być VHS lub na płycie CD, z tym, że w tym przypadku dołączcie dodatkowo kompresor jakiego użyliście do jego skompresowania. Dodatkowo ze wszystkich nadesłanych filmów wybierzemy najlepszego z najmłodszych skejtków, czyli po prostu niekwestionowany talent, geniusza i bezwzględnie deskorolkową inteligencję. Dla owego młodzieńca czekają dwie bluzy, dwie czapki z daszkiem i t-shirt. A jeśli będzie naprawdę dobry, to obiecujemy negocjować w sprawie jego sponsoringu przez firmę F-15, specjalizującą się w robieniu fajnych ciuszków dla młodych skejtków.



syndrom. **ss**
superior



FOR YOUNG BLOOD
CLUB WEAR CLOTHING



I co teraz będziesz robił?



www.
infomagazine.
.pl

Codziennie Newsy !!!

Clipy Video !!!

Galerie Foto !!!

Mini Sklepik !!!

Wejź tu i przekonaj się sam!!!

skateparki... skateparki... skateparki...



Nasza mapka skateparków jest coraz obszerniejsza, ponieważ jak się okazuje, jest ich dużo w Polsce. Ale martwi nas fakt, że wiele z nich nie nadaje się nawet do biegania i dla tego przygotowujemy listę tych najbardziej gównianych (tych najgorszych). Będziemy okrutni, co może wzbudzi zainteresowanie władz i zaowocuje poprawą warunków do jazdy. A więc, jeśli uważasz, że w twoim mieście jest coś, czego nie można nazwać skateparkiem, koniecznie pisz do nas!



Tak wyglądają nowe przeszkody w Sitkówkach-Nowinach pod Kielcami, niejedno większe miasto może pozazdrościć.

Lista polskich Skateparków:

- Białystok** - ul. Warszawska 59 [ikon]
- Bielsk Podlaski** - ul. Sportowa [ikon]
- Bolesławiec** - ul. dolne młyny - pod wiaduktem kolejowym [ikon]
- Bytom** - koniec języka za przewodnika [ikon]
- Chorzów** - al. Różana 2 [ikon]
- Chrzanów** - ul. Mydlana 20 (obok jedynej krytej pływalni) [ikon]
- Dąbczyce** - Pod tamą [ikon]
- Elbląg** - ul. Armii Krajowej. Park planty [ikon]
- Gdynia** - Oś. Podgórze, obok dawnego supermarktu Edeka [ikon]
- Gliwice** - Plac Krakowski [ikon]
- Głubczyce** - ul. Kochanowskiego Gim nr.1 [ikon]
- Goldap** - Plac Zwycięstwa "Pod Pomnikiem" [ikon]
- Grudziądz** - ul. Ikara Oś. Lotnisko [ikon]
- Grójec** - Laskowa 17 [ikon] **TECHRAMPS**
- Kielce** - ul. Sienkiewicza, koło rz. Solnicy [ikon]
- Konin** - Oś. Zatorze ul. Kleczewska [ikon]
- Kościerzyna** - Park Miejski [ikon]
- Kraków** - ul. Bojki [ikon] **TECHRAMPS**
- Kwidzyn** - ul. Sportowa 6, Stadion Miejski [ikon]
- Leszno** - ul. Św. Franciszka z Asyżu. SP. nr 9 [ikon]
- Łębork** - ul. Olimpijczyków 31 [ikon]
- Lublin** - ul. Koncertowa [ikon]
- Łódź** - "CALIFORNIA" ul. Strzeńskiego 11/13 [ikon]
- Myślenice** - Obok restauracji "Stek" [ikon]
- Nowa Sól** - ul. Wrocławska (Kacza Góra) [ikon]
- Ostrołęka** - ul. Witosa. [ikon]
- Opole** - ul. Oleska (obok okraglaka) [ikon]
- Płock** - Park północny (przy gimn. nr8) [ikon]
- Puławy** - ul. Niemcewicz 3 [ikon]

- Przeźmierowo** - Obok giełdy samochodowej [ikon]
- Rabka** - samo centrum koło lodowiska [ikon] **TECHRAMPS**
- Radom** - ul. Narutowicza za MOSiRem [ikon]
- Rybnik** - Park wiśniowiec ul. Gliwicka (naprzeciwko basenu, za murem) [ikon]
- Sitkówka-Nowiny** - teren krytej pływalni "Perła" [ikon] **TECHRAMPS**
- Skierniewice** - oś. Widok [ikon]
- Sopot** - Brodwin, Boisko przy III LO [ikon]
- Szczytno** - ul. Pasymiska, za przychodnią lekarską niedaleko jeziora [ikon]
- Świdnik** - ul. Lotników Polskich [ikon]
- Tarnów** - ul. Piłsudskiego 24 [ikon] **TECHRAMPS**
- Torun** - ul. Bema 23/29. Lodowisko "TOR TOR" [ikon]
- Ustka** - w parku [ikon] **TECHRAMPS**
- Warszawa** - ul. Rozbrat 5, "JUTRZENKA" [ikon]
- Węgorzewo** - Na rynku [ikon]
- Wolsztyn** - park koło jeziora [ikon] **TECHRAMPS**
- Wrocław** - 1. ul. Hubska 44 [ikon] 2. Różanka [ikon]
- Wschowa** - ul. Sportowa, Stadion Miejski "OSIR" [ikon]
- Zakopane** - ul. Kasprus (Technikum Tkactwa) [ikon]
- Zabkowice Śląskie** - Stadion OSIR [ikon]
- Zielona Góra** - Park Tysiąclecia, nie daleko dworca [ikon]

OBJAŚNIENIE IKON:

- | | | | |
|--------|-------------|--------|------------|
| [ikon] | - Kryty | [ikon] | - Betonowy |
| [ikon] | - Nie kryty | [ikon] | - Metalowy |
| [ikon] | - Drewniany | [ikon] | - Płatny |

Rurka do slajdowania

TECHRAMPS

tylko teraz

199 zł

techramps 04 24 44 800

GRINDRAILS

TECHRAMPS - Model Rurki Tr 1

SIZE: 2 M

- Długość 2 m
- Podkładka tłumiąca drgania i zapobiegająca ślizganiu
- Regulowana wysokość 26cm, 32cm i 40cm
- Szeroka podstawa zapewniająca stabilność
- Ochronna plastikowa zaślepka
- Kluczyk do regulacji
- Dostępne dwa kolory: czerwony i kremowy
- Rurka Tr 1 - okrągła
- Rurka Tr 2 - kwadratowa
- Doskonale nadaje się na boisko, pod przejście podziemne, na ulicę, do garażu...



Zamów:

info@techramps.com

Zamówienia możesz też dokonać

przez sklepy internetowe:

www.supersklep.pl i www.andegrand.pl

Dystrybucja: TECHRAMPS, ul. Tokarska 8, 30-412 Kraków, Tel.: 12 266 61 67, 503 10 30 01

www.techramps.com



PLAC WOLNOŚCI R.I.P.
(1990 - 2004)

Jak przebiegała deskorolkowa historia tego kultowego
miejsca dla poznańskich i polskich skaterów ???

A dodatkowo Super_F-15_Kalendarz_2005 w formie plakatu o wymiarach 40 cm.
na 60 cm. no i oczywiście naklejka.

Szukaj **INFOmag No07** już w grudniu !!!

Poniżej drukujemy listę polskich skateshopów, w których możesz zakupić INFOmagazine jak i INFO magazyn video. Jeżeli prowadzisz skateshop lub jest jakiś w twoim mieście i chciałbyś, by właśnie w nim był nasz magazyn, wyślij kartkę pocztową na adres redakcji, bądź e-mail: kontakt@infomagazine.pl

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"SLUG"	ul. Radziwiła 22	(502) 13 28 82		
Bydgoszcz	"BAD+MAD"	ul. Forderńska 141	(52) 582 23 02		baltica@wp.pl
	"FRONT"	ul. Dworcowa 21	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Alajka 37		www.monument.pl	cheat@monument.pl
Dąbrowa Górnicza	"EVIL DEVIL"	ul. Sobieskiego 15	(501) 13 07 70	www.wutele.arvo.pl	
Dzierżoniów	"31 PRO SHOP"	ul. Bohaterów Getta 2	(888) 36 39 99		dskak@poczta.fm
Elk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdańsk	"BAD+MAD"	ul. Kolobrzeska 41	(58) 511 06 80		baltica@wp.pl
	"BAD+MAD"	ul. Rajską 10, Madison Park	(58) 690 80 18		baltica@wp.pl
	"TRICITY"	ul. Wielkie Między 16	(58) 301 10 35 w.345		tricity@op.pl
Gdynia	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 661 83 03	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Włocławska 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Gorzów Wlkp.	"FUX"	ul. Marczyńska 1K	(606) 72 34 57		
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Ilawa	"MOCHA DOBRÝ SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mocha.pl	rafal@mocha.pl
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheat@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 16	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"	ul. Paderewskiego 8A (dawny defekt)	(888) 51 01 10	www.nollie.kielce.be	sklep@nollie.kielce.be
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. Tęcza 1	(63) 242 39 56		
Kraków	"TRIK"	C.H. Zakopianska ul. Zakopianska 62	(12) 293 31 96	www.trik.pl	airwalk@wp.pl
	"COOL SPORT"	ul. Łętowska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	ul. Włodowska 6	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Florjańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MAD CITY STORE"	ul. Kościuszki 35	508 29 64 69		madcit@wp.pl
Łeszno	"MAYER"	ul. Rynek 10	(65) 520 69 80	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheat@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheat@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheat@monument.pl
Łódź	"SYSTEM"	ul. Piotrkowska 146	(42) 632 67 88	www.systemskat.pl	gt500@gt500.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.califniask8.pl	calif4niask8@go2.pl
	"FLASHBACK"	ul. Traugutta 2	(42) 630 62 18	www.flashback.pl	
Nowogard	"TRRREK"	ul. 700 lecia 17 B	(91) 392 62 85		
Olsztyn	"ANAGRAM"	ul. Janowicza 3t (Jaroty)	(89) 542 50 70		
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(406) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada	(77) 441 79 84	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"SKATE CITY"	ul. Ozimska 14/16 lok. 210	(42) 227 08 51		
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
Poznań	"MAYER"	ul. Szkolna 17		www.mayer.com.pl	
Starogard Gdański	"DOGGY STYLE"	ul. Choinicka 3	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(56) 621 10 12	www.skate-mentor.com	skate-mentor@skate-mentor.com
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13			
Tczew	"DOGGY STYLE"	C.H. MANCHATAN box. 22 ul. Zwirki 41	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(22) 827 94 02	www.trik.pl	trik8@wp.pl
Warszawa	"TRIK"	ul. Targowa 72 lok. 105 A C.H. Wileńska	(22) 331 63 75	www.streetstyle4d.com	streetstyle@wp.pl
	"STREET STYLE"	ul. Smolna 14	(22) 622 16 79	www.dskskateshop.com	dskskateshop@wp.pl
	"DSK skate shop"	ul. Nowogrodzka 6A	(22) 849 42 45		
	"SKATE SHOP"	ul. Rakowiecka 9	(22) 533 41 93	www.kamouflage.pl	kamouflage@kamouflage.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Górczewska 124	(22) 311 73 39	www.kamouflage.pl	kamouflage@kamouflage.pl
	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 541 38 45	www.kamouflage.pl	kamouflage@kamouflage.pl
	"KAMUFLAGE"	ul. Wolska 12	(22) 825 63 82	www.metropolis-skateshop.pl	warszawa@metropolis-skateshop.pl
	"METROPOLIS"	Rondo Jazdy Polskiej ul. Waryńskiego lok. 23/24	(21) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Wrocław	"BAZAR CLINIC"	ul. Raska 51	(71) 795 97 77	www.boardshop31.pl	
	"SKATESHOP 31"	ul. Kurkowa 31	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 343 12 29		
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(692) 32 29 78	www.zakopane-sk8.com	
Zakopane	"SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(68) 324 44 63	www.militaria.cvz.pl	fajery@poczta.fm
Zielona Góra	"FAJER"	ul. Żeromskiego 14			

SKATEboarding

PRENUMERATA W POLSCE!!!

www.systemskate.pl
(42) 637 71 47
seba@gt500.pl

9 LIVES STEPHEN IGEL-P

INFOmagazine - 97

SHOWBIZproductions
przedstawia



michal KRAUCZYK karol FURMAŃCZYK artur WOJTANIA lukasz RZESZOTEK wojtek JAWORSKI tomek DWORZAK
jacek PAWŁOWSKI kamil PIOTROWSKI dominik WŁODARKIEWICZ artur CZERWIŃCZYK gaw
kuba PERZYNA tomek KOTRYCHŁADEUSZ SZYMAŃSKI bartek ZIELIŃSKI

już wkrótce !!!

Michał Juras



malita clothing 2004

Si5
Butcher

**Model spodni "BUTCHER"
już wkrótce w sklepach**

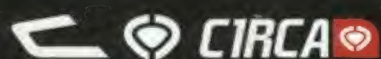


DYSTRYBUCJA:
POLAND WARSZAWA-REMBERTÓW
04-403 UL.ESKULAPOW 10
TEL/FAX: 022-611-88-83 LUB 022-611-88-96
EMAIL: MALITA@MALITA.COM.PL

MALITA
SKATEBOARD CLOTHING

MA^{PRO MODEL SHOE}207

MARK
APPLEYARD



ALL LOGOS ARE REGISTERED TRADEMARKS OF C1RCA
VISIT WWW.C1RCA.COM
DYSTRYBUCJA W POLSCE WWW.SYSTEMSKATE.PL

